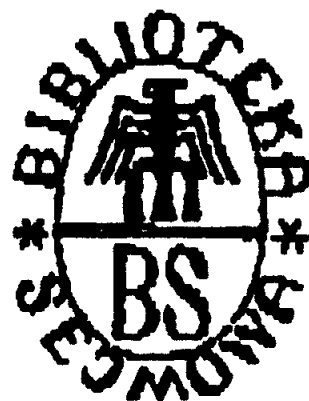


OKRĄGŁY STÓŁ

PODZESPÓŁ DO SPRAW NAUKI, OŚWIATY I POSTĘPU TECHNICZNEGO

STENOGRAM

**z trzeciego posiedzenia Podzespołu do Spraw Nauki, Oświaty i Postępu Technicznego
w dniu 3 marca 1989 r.**



WARSZAWA 1990

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON



Inw. 46051

S T E N O G R A M
=====

z obrad Podzespołu do Spraw Nauki, Oświaty
i Postępu Technicznego w dniu 3 marca 1989 r.

/Obradom przewodniczy Ob. Jacek Fisiak/.

Przewodniczący:

Szanowni Państwo! Nadszedł czas, żeby rozpocząć następne nasze spotkanie. Proponuję zgodnie ze słowami przewodniczącego ostatniej naszej sesji, ażebyśmy kontynuowali dyskusję na temat szkolnictwa wyższego. Prof. Ney niestety będzie musiał wyjść, a jest ze strony rządowo-koalicyjnej referentem, czy osobą, która przedstawi problemy nauki, ale zorientowaliśmy się, że może wrócić po przerwie. W związku z tym proponuję taką rzecz.

Wczoraj spotykały się zespoły. Zespół oświaty, który przyjął dość wyraźne deklaracje i postanowienia. Wobec tego po tej dyskusji proponowałbym, żeby pani dr przedstawiła w imieniu, czy pan Malec w imieniu zespołu, ażebyśmy przedstawili nasze stanowiska. Po czym przeszlibyśmy do szkolnictwa wyższego i po południu wrócilibyśmy, ponieważ pan prof. Ney może wrócić, dyskusję byśmy na temat szkolnictwa wyższego prowadzili; i po południu pan prof. Ney przedstawiłby sprawy nauki.

Czyli proponujemy tak, kontynuować dyskusję dotyczącą szkolnictwa wyższego, po czym przedstawić stanowisko oświaty, po czym przedstawić stanowisko dotyczące szkolnictwa wyższego

tu jeszcze mogą być jakieś wypowiedzi i może będziemy musieli odesłać znów i poprosić komisję tą redakcyjną do powrotu do szkolnictwa wyższego, i proszę państwa, potem przejdziemy do spraw nauki.

Czy strony mają jakieś zastrzeżenia odnośnie?

Ob. Henryk Samsonowicz:

Czyli żadnych zastrzeżeń merytorycznych, natomiast drobne zastrzeżenia formalne w interesie higieny psychicznej, pana ministra i innych osób, które pracowały, jeśli dobrze wiem, gdzieś tam do wczesnych godzin rannych.

W związku z tym, jeśli nasza dyskusja przeciągnie się tak, że obie strony redakcyjne sprawdzą nawzajem to co napisały gdzieś koło godz. tam 5-tej rano, to wtedy bez żadnych poprawek przyjmujemy tą propozycję pana przewodniczącego

Natomiast jeśli tam będzie jakaś ta, to prosimy wtedy o przerwę na małą kawę, dla nałogowców na papierosa. Po dyskusji.

Przewodniczący:

Jestem przeciwny papierosom, ale zgadzam się na małą kawę. Dziękuję bardzo.

Czy - bardzo proszę.

Ob. Jan Zaciura:

Ja mam oczywiście podobną wersję jak pan prof. Samsonowicz- tylko ponieważ jest to już drugie referowanie prac zespołu i dobrze by było, żebyśmy przed, że tak powiem, referowaniem ten tekst otrzymali przynajmniej powielony no w trzech egzemplarzach, czy też w większej ilości egzemplarzy, bo to wtedy jest łatwiej po prostu podejmować dyskusję merytoryczną. Dziękuję.

Przewodniczący:

Proszę państwa, tekst jest, strony inwestują w "okrągły stół", proszę uprzejmie sobie powielić. Zaraz dostarczamy. Proszę uprzejmie.

Ob. Marek Bogucki:

Proszę państwa, ja mam taką prośbę. Mianowicie jest czwarta podgrupa związana z postępem technicznym i tak się składa, że były już dwa posiedzenia robocze zespołu redakcyjnego, ~~maxym~~ natomiast na plenarnym spotkaniu ta tematyka nie była nawet sygnalizowana. Znaczący byłoby sytuacją delikatnie mówiąc, tak mnie się wydaje, nienormalną, gdyby zespół redakcyjny skończył pracę, a to gremium było nie wprowadzone przynajmniej w zarys tej tematyki.

Więc moja proppzycja zmierzałaby ku temu, żeby dzisiaj tak czasem gospodarować, żeby przynajmniej w ostatniej części no te trzy nasze strony wygłosiły pewne słowa wstępne, i zreferowano stan prac redakcyjnych, gdyż to się wiąże po pierwsze z innymi obszarami, które tu są dyskutowane, a po drugie rozumiem, że w środę będzie następne posiedzenie, a w poniedziałek zespół redakcyjny z mojego rozeznania chciałby finalizować pracę.

Więc prośba o takie zorganizowanie czasu, powtarzam się, żeby dzisiaj przynajmniej no w jakimś wąskim zakresie tą tematykę zasygnalizować i wstępnie zreferować. Dziękuję bardzo

Przewodniczący:

Panie ministrze, obawiam się, że tego dnia, kiedy pan był nieobecny, myśmy nakreślili wyraźnie plan pracy łącznie i z tym tematem, o którym pan mówi. I on jest przewidziany na dzisiaj zgodnie z planem z tym co mówił pan prof. Samso-

nowicz jako przewodniczący, kiedy uzgodniony plan działań referowaliśmy. Także obawy pana są nieuzasadnione no i proszę się nie martwić tak przewidujemy działanie nasze dzisiaj.

Ob. Marek Bogucki:

Czyli ja rozumiem, że ten temat dzisiaj też będzie przedmiotem spotkania naszego.

Przewodniczący:

Wszystkie.

Ob. Marek Boguski:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Proszę.

Szanowni Państwo! Prośba jest. Ponieważ Polska Agencja Prasowa prowadzi swoją pracę i chce przekazywać informacje odnośnie niektórych wypowiedzi, prosimy łaskawie o przedstawianie się zawsze przy zabieraniu głosu.

Szanowni Państwo! Zanim rozpoczniemy posiedzenie naszego stołu, chciałem jeszcze raz wrócić do jednej sprawy, która była poruszona nie tyle przez komisję, ile przez plenum, a mianowicie osób, nauczycieli, wracam do oświaty, którzy zostali zwolnieni w okresie od stanu wojennego do 1988 r.

Przekazałem stanowisko panu prof. Samsonowiczowi. Po rozmowie chciałbym zmodyfikować pewne rzeczy i wyjaśnić, ponieważ może niejasne były sformułowania moje.

W dalszym ciągu podtrzymuję tę sytuację, jak również jest tutaj dyrektor departamentu kadr. Zbieramy pewne rzeczy. Okazuje się, że my mamy nieco inne informacje i mamy informacje o nauczycielach, o których państwo nam nie

przekazaliście informacje, My wiemy, że byli zwolnieni i istnieją pewne sytuacje, gdzie minister może z urzędu założyć rewizję nadzwyczajną i to robi.

Natomiast co do samego tekstu, ja tylko chciałem powiedzieć, że na koniec już spraw oświatowych łącznie z tym, przekażę stanowisko, które uzgodniłem z prof. Samsonowiczem.

Proszę państwa, ale żeby nie wydłużać, proponuję żebyśmy przystąpili do dyskusji i chciałem pana prof. Klamutę poprosić o zabranie głosu.

~~Oh.~~ I gdybyście państwo mieli jeszcze, gdyby ktoś jeszcze chciał się zgłosić do dyskusji dotyczącej szkolnictwa wyższego zanim oddam głos stronom i sam zabiorę, krótko głos na temat pewnych spraw, prosiłbym bardzo może o zgłoszenia nawet na kartce, bo to wtedy ułatwi sprawę. Dziękuję.

Ob. Jan Klamut:

W pierwszym wystąpieniu, które pozwoliłem sobie tutaj przedstawić w momencie, kiedy dyskutowało się o szkolnictwie, zgłaszałem cały szereg wątpliwości. Uzyskałem zresztą pochwałę od przewodniczącego.

Natomiast dzisiaj chcąc mówić o szkolnictwie wyższym w sprawie mnie o wiele bliższej, wprawdzie będę mówił o wątpliwościach, ale również będą przekazywał już bezpośrednio swoje opinie.

Muszę powiedzieć, że z obrad "okrągłego stołu" w momencie kiedy mówiło się o oświacie generalnie, o edukacji, i kiedy mówiło się również o szkolnictwie wyższym, największe na mnie wrażenie z tych spraw, które tu padały to było wrażenie związane z wystąpieniem pani, która mówiła o sytuacjach na wsi, w szkołach. Było również wrażenie, które odczuwałem w momencie kiedy słyszałem tezy i oceny wypracowane przez Komitet Ekspertów do spraw Edukacji Narodowej, przedstawione przez prof. Kluczyńskiego.

Myślę, że z tym jest związana jeszcze jedna i ważna rzecz, o której w momencie kiedy mówimy o szkolnictwie wyższym nie możemy zapominać.

Praktycznie rzecz biorąc mamy obecnie sytuację, że sam proces kształcenia, sam proces edukacji dokonuje swoistej petryfikacji struktur społecznych w kraju. Jeżeli weźmie się pod uwagę dane, że na studia wyższe przychodzi tylko 8 % studentów, którzy pochodzą ze wsi, jak podaje Komitet Ekspertów jest to procent, który w Polsce był w 1936 r. natychmiast te problemy jawią mi się nie tylko jako problemy samej szkoły, ale problemy najbardziej niebezpieczne dla państwa,

to znaczy wtedy, kiedy ^tstruktury zaczynają się reprodukować, kiedy przepływ między strukturami nie istnieje.

Myślę, że jednym z podstawowych, jedną z podstawowych idei polskiej myśli demokratycznej na przestrzeni wieków, była właśnie ta sprawa. Była walka o to, żeby nie następowała petryfikacja struktur społecznych, żeby bez względu na miejsce urodzenia, warstwę społeczną, dostęp do oświaty, udział w edukacji od szkoły podstawowej zaczynając, a na szkole wyższej był równo dostępny.

Mamy sytuację, kiedy nie ma takiego równego dostępu. W związku z tym chciałbym również wrócić do pytania, które zadałem przy pierwszym swoim, przy pierwszej swojej wypowiedzi. Brzmiało ono mniej więcej tak: Czy demokratyczna szkoła nauczycieli będzie kształciła dla demokracji i demokratycznie.

Myślę, że można się zgodzić z tezą, że tak jak tu jest wypracowana demokracja nauczycieli, tak jak tu jest wypracowany demokratyczny system szkolny, to on będzie przeciwdziałał takiej petryfikacji.

Ale natychmiast rodzi się pytanie, kiedy? Czy to przeciwdziałanie nastąpi szybko, natychmiast, kiedy te idee demokratyzacji szkolnictwa zostaną wprowadzone w życie.

Państwo pozwolą, że podzielę się opinią, że nie. Proces demokratyzacji szkoły, wprowadzenia nowych form pracy szkoły, będzie też procesem nie natychmiastowym. Będzie też musiał za sobą pociągnąć naukę demokracji tych, którzy tej demokracji zostaną poddani.

A żeby zadziała, chociażby w tym obszarze, o którym mówię, to znaczy złamanie tego systemu, który petryfikuje nam struktury społeczne, minie czas. Zdaję sobie sprawę, że petryfi-

kacja nie zależy tylko od szkoły. Zależy od systemu ekonomicznego, i od ekonomicznej, od tego, co wiąże się w ogóle z gospodarką.

I tu również chcę odpowiedzieć negatywnie na pytanie, przekazać swoją opinię negatywną, jeżeli chodzi w jakimś czasie, jak szybko, nowy ład ekonomiczny, o którym w tej chwili w Polsce idzie bój, zacznie działać w ten sposób, że złamiemy tę antydemokratyczną strukturę naszego państwa. Kiedy inteligencja się reprodukuje, od Komitetu Ekspertów do Spraw Edukacji Narodowej usłyszeliśmy, że jest to niewystarczające. Że jest to reprodukcja prosta kadry z wyższym wykształceniem.

W związku z tym, jeżeli nawet, a chcę powiedzieć, że należę do tych, którzy w pełni opowiadają się za tymi procesami demokracji, uznamy te procesy za niezmiernie ważne, i będziemy się starali tak jak strona społeczna, tak i strona rządowa wdrożyć je w życie, myślę, że nie możemy tylko tym procesom powierzyć przeciwdziałanie temu, co w tej chwili u nas w kraju jest.

I dlatego sądzę, że w zapisie z "okrągłego stołu" powinno być stwierdzenie, że siły społeczne tubreprezentowane i rząd tu reprezentowany uzupełniając się, uzupełniając system demokracji, który wprowadzamy we wspólnym działaniu, będą wprowadzać inne środki do złamania tego co w tej chwili w kraju mamy.

Zdaje sobie sprawę, jakie niebezpieczeństwo za tym się kryje. Zdaje sobie sprawę, że cały szereg rzeczy trzeba rozwiązywać nie metodą oddawania ich w gestie tworzącego systemu demokratycznego, ale sądzę, że to wyzwanie, które tu padło, ten dramatyczny głos, wynikający ze stanowiska Komitetu do Spraw Edukacji Narodowej Ekspertów z 12 listopa-

da 1987 r.; z 10 lutego 1989 r. ta diagnoza musi wszystkie siły demokratyczne, bo tak bym chciał to sformułować, do tej walki prowadzić.

Dlatego wnoszę o stworzenie tego typu zapisu. Nie wnoszę o formach, nie chcę w tej chwili mówić dlatego, że jest to dla mnie sprawa szczegółowa, nie na dzisiaj i nie na nasze dzisiejsze obrady, ale wspólna deklaracja moim zdaniem jest rzeczą niezbędną. Moim zdaniem jest pewnym wyzwaniem moralnym.

Druga sprawa. Mówiło się tu o mł-dej kadrze. Mówiło się o tym, że mamy duże niebezpieczne procesy w niej zachodzące. Starzeje się nam kadra.

W środowisku nauk ukuto nawet, wykryto nawet pewien nowy efekt. Ten efekt nazwano efektem rury. Na czym to polega? Mianowicie kiedy młody człowiek kończy studia i wpisuje się do kadry naukowej, wchodzi do rury i wiadomo, że prędzej czy później bez względu na to jak długo czasu minie, z drugiej strony tej rury wyjdzie profesorem.

Sądzę, że sprawa ta wymaga również naszej uwagi. Bo myślę, że nikt tutaj nie wierzy, że młody, dobrze zapowiadający się absolwent wyższej uczelni, który nosi profesorską buławę w tornistrze, każdy z nich musi dotrzeć do stanowiska marszałka. Musi nastąpić i musi być stworzony system, który tą rurę otworzy, który umożliwi i stworzy mechanizm odprowadzający tych ludzi, którzy okażą się niezdolni do pracy naukowej, w trakcie kariery naukowej do efektywnej pracy dla społeczeństwa.

Tutaj mówiło się też o stopniach i tytułach naukowych. Muszę powiedzieć, że poczułem się trochę nieswojo, gdyż jestem profesorem w Polskiej Akademii Nauk, kiedy stwierdzono, że

tytuł naukowy profesora, nie powinien być przyznawany w strukturach Polskiej Akademii Nauk.

Proszę Państwa! Ja specjalnie precyzyjnie użyłem nazwę tego tytułu. To nie jest tytuł profesora, to jest tytuł naukowy. W systemie i w hierarchii naukowej przecież rozróżniamy stopnie naukowe i tytuły naukowe. Tytuł profesorski przyznaje się przede wszystkim za osiągnięcia naukowe, z uwzględnieniem osiągnięć dydaktycznych. Myślę, że każdy z nas profesorów w Polskiej Akademii Nauk mógłby przedstawić tutaj długą listę kadry naukowej, którą wykształcił, uczestniczył w dydaktyce, uczestniczył jednym słowem w produkcji młodych ludzi do wyższych stopni naukowych, najbardziej zresztą ważnym tego momencie.

W związku z tym panowie profesorowie z wyższych uczelni nie czuję się gorszy jako profesor pracując w Polskiej Akademii Nauk od samego początku do końca, do dzisiaj przynajmniej, i w związku z tym projekt odsunięcia tytułu profesora od systemu wyższych uczelni moim zdaniem wymagałby decyzji dotyczących tego tytułu. Ten tytuł powinien być przestać tytułem naukowym. Ten tytuł mógł być wtedy tytułem dydaktycznym. Ten tytuł nie powinien być nadawany przez Radę Państwa, ale powinien być tak jak tu się powoływano na inne kraje, nadawany przez poszczególne uczelnie, gdyż tak ten system wygląda w wielu krajach.

W związku z tym proszę państwa, że sądzę, że system stopni i tytułów naukowych zabezpiecza naukę przed wieloma rzeczami, między innymi zabezpiecza naukę przed licznymi zakrętami politycznymi, tworzy w tej nauce określone bariery, i które są niezależne od tych zakrętów, gdyż dokonuje się oceny dorobku naukowego.

I dlatego sędzę, że powinien być utrzymany w tym zakresie, w jakim on obecnie funkcjonuje. Przepraszam, ale nie mogę się zgodzić z tezą i to na dodatek o zgrozo, mojego bezpośredniego przełożonego, mówiącego o tym, że tytuł naukowy powinien być w pewnym sensie wycofany ze struktur Polskiej Akademii Nauk.

I tylko jeszcze krótko dwie sprawy. Mówi się tutaj o przyspieszonym awansie naukowym. Jest to rzeczywiście rzecz niezbędna z tym, że chciałbym tutaj dorzucić jeszcze jedną myśl. Sędzę, że ten szybkość awansu naukowego, co tutaj jeden z dyskutantów stwierdził, zależy przede wszystkim od środowiska naukowego. I nie zależy od systemu prawnego.

Praktycznie rzecz biorąc panowie profesorowie jesteście winni temu, że ten awans naukowy jest powolny. Nie system prawny, tylko decyzje rad wydziału, przecież profesorskich rad wydziału, decyzje rad naukowych instytutu, przecież profesorskich w swojej zasadzie doprowadzają do tego, że pod hasłem "nie obniżajmy poziomu" przeciwdziałamy zwiększeniu po prostu naszej grupy. Można nie ten ^{poziom} nie obniżać, a można przyspieszyć tą sprawę.

W związku z tym sędzę, że sprawa ta przyspieszonego awansu nie zasadza się przede wszystkim na systemie prawnym, który można tak czy inaczej modyfikować, ale również na wspólnym działaniu sił społecznych i rządowych w sprawie złamania pewnych naszych przyzwyczajeń.

Przecież miśtnie już obecnie pewna możliwość, chociażby to, że niekoniecznie trzeba od razu blokować wielu młodych uczonych i przyznawać im tytuły doktorskie. Można spróbować przeskoczyć ten stopień. Można od razu formułować sprawę,

żeby przyznać młodemu człowiekowi doktorat - znaczy habilitację. Można również w obecnym systemie prawnym, w momencie kiedy mamy do czynienia z wybitnym młodym uczonym, który przedkłada habilitację, skierować automatycznie wniosek na profesorom.

Ten ostatni przykład mówię z własnego doświadczenia. Rok temu recenzując pracę habilitacyjną na Uniwersytecie Poznańskim postawiłem przed radą wydziału tego uniwersytetu wniosek, żeby młodemu, wybitnemu uczonemu, o ogromnej już renomie międzynarodowej, równolegle z przyznaniem stopnia doktora habilitowanego, wystąpić o nadanie profesury.

Muszę powiedzieć, że przyjechałem na radę wydziału przygotowany prawnie, gdyż zdawałem sobie sprawę, że będzie to stanowił straszny problem i rzeczywiście problem był. Znaleźliśmy jakieś rozwiązanie.

W tej chwili ten młody wybitny uczony moim zdaniem, przy poparciu wszystkich pozostałych recenzentów, którzy się do mnie przyłączyli, przy poparciu rady wydziału, o ile wiem, innych ciał uczelni poznańskiej, jest w procesie uprofesowienia. To jest też sposób przyspieszenia.

I sądzę, że to takiego sposobu przyspieszenia można sięgać.

I ostatnia sprawa. Współpraca jednostek Polskiej Akademii Nauk i Ministerstwa Edukacji Narodowej. Jak żartobliwie w środowisku się mówi, problem stosunku MEN i PAN. Myślę, że trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, na czym polegają tu problemy. Problemy polegają między innymi na różnicach struktur ekonomicznych tych dwóch pionów. Różnice płacowe między Polską Akademią Nauk, instytutami Polskiej Akademii Nauk,

a zarobkami - ja nie mówię o pensji - a zarobkami osiąganymi poprzez naukę w pionie ministerstwa edukacji narodowej doprowadzają do tego, że żaden pracownik wyższej uczelni nie ma ochoty przejść na pensję instytutu Polskiej Akademii Nauk.

Jako dyrektor dużego instytutu Polskiej Akademii Nauk mogę to stwierdzić autoritatywnie.

Druga sprawa. Chcemy czasami, my, pracownicy Polskiej Akademii Nauk wykładać na uczelni. Wiemy, że ucząc się uczymy. Proszę Państwa, jak to się odbywa? Ja zostałem poddany tej procedurze, temu procederowi. I czy bym osiągnął veniam legendi, czy bym mógł zostać profesorem? Nie! Muszę się publicznie przyznać do oszustwa, za co przepraszam. Ale ci, którzy to oszustwo dokonali, już dawno nie pełnią władzę na uczelni.

Proszę Państwa! Zgłaszając się do swoich kolegów i przyjaciół na wydziale Uniwersytetu Wrocławskiego powiedziałem, że chcę włączyć się w proces dydaktyczny. Inaczej mi odpowiadano: Słuchaj, przecież my mamy pensum. Przecież jeżeli my tobie oddamy nawet jeden wykład, to my będziemy musieli się zastanawiać, jak zwolnić jednego młodego człowieka. Sami państwo rozumieją, że nie poddałem się takiej operacji. Ale załatwiłem to inaczej. Po prostu miałem wykład kursowy, odbyłem egzamin ze studentami, zebrałem indeksy i poszedłem do mego przyjaciela, który wieczorem podparał wszystkie ^tsopnie, które ja postawiłem. W związku z tym ja byłem zadowolony, bo chciałem uczyć, on był zadowolony, bo chcąc uczyć nie chciał uczyć w tym wymiarze, jak mu to narzucano,, chociaż mu to wszystko zapisano. I to jest ten problem przepływu. Muszą być stworzone tutaj materialne, ekonomiczne pewne rą-

ności, możliwości tego przepływu.

Chcę powiedzieć, że większość kadry Polskiej Akademii Nauk chce uczyć i myślę, że duża część kadry wyższych uczelni chciałaby oprócz odbywania sama vier poza granicami kraju, mieć możliwość również oddania się spokojnej pracy naukowej na rok bez dydaktyki. I taka możliwość chyba istnieje.

Bardzo przepraszam, że teraz mówiłem już o większych szczegółach, ale w związku z tym, że o tym się tu mówiło, czułem się w obowiązku przekazać również i swoje odczucia wynikłe ze swoich doświadczeń. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję.

Zanim oddam głos panu profesorowi Findeisenowi, który chce mówić głównie o sprawach adiunktów, może ja jednak państwu przedstawię pewne dane, ponieważ tu dużo różnego rodzaju fikcji krąży i nieprawdziwych informacji. I chciałem uściślić sprawy, ilu my tych adiunktów mamy, którzy podlegają. Otóż połowę tego, co pan prof. Ziółkowski powiedział, podlega rotacji. Nie 21 tys. ale 11 tys. a teraz przedstawię cyfry dokładnie jak sprawa wygląda, żebyśmy na tym tle mogli mówić i w poszczególnych uczelniach, typach uczelnixi również bardziej sprawy pewne ogólne.

Otóż proszę państwa, liczba nauczycieli akademickich zatrudnionych na stanowisku adiunkta w 1982 r. była 16 tys. Liczba nauczycieli akademickich zatrudnionych w szkołach wyższych nadzorowanych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, którzy uzyskali stopień doktora habilitowanego, w latach

1982-1988 wyniosła 2,5 tys. Przewidywana liczba nauczycieli akademickich zatrudnionych w szkołach wyższych nadzorowanych przez MEN, którzy uzyskają stopień naukowy doktora habilitowanego według zapewnień rektorów i rad wydziału i opiekunów naukowych, którzy nie są promotorami oczywiście, jest 1160 deklaracji. Liczba adiunktów, z którymi został rozwiązany lub nie odnowiony stosunek pracy w latach od 1982 wynosi 1484. Nie Uniwersytet Poznański i Śląski są na czele, ale inne uniwersytety.

Liczba nauczycieli akademickich zatrudnionych na stanowisku adiunkta w szkołach wyższych nadzorowanych przez MEN których w 1991 r. upływnie 9-letni okres zatrudnienia, wynosi 11 tys.

Przewiduje się według informacji przekazanych przez rektorów szkół wyższych, iż 10 % adiunktów zostanie zatrudnionych na stanowisku starszego wykładowcy. Więc trzeba odjąć od tego tych, którzy mogą podlegać rotacji.

Na emeryturę przejdzie 1,5 % i minister zalecił rektorom, żeby nie zwalniać adiunktów, którzy idą na emeryturę i zrobił to dużo wcześniej. Dziwię się, że strony nie czytają gazet ani nie słuchają radia i telewizji, gdzie minister wypowiada te opinie i potwierdza je pismami do rektorów. I mówi o tym na spotkaniach rektorów branżowych, że tak powiem szkół.

Ustalenie takie podjęła między innymi konferencja rektorów szkół technicznych i uniwersytetów, że osoby idące na emeryturę na przestrzeni najbliższych trzech lat nie będą podlegały rotacji i to jest sprawa załatwiona. Nie trzeba tego wnosić i "okrągły stół" tu nic nie doda, ponieważ decyzje zostały

podjęte.

Dalej. Średnioroczna liczba stopni naukowych "doktora" uzyskiwanych przez nauczycieli akademickich zatrudnionych w szkołach wyższych MEN, wynosi 1100. Czyli do 1991 wyniesie 3000 żeby zastąpić zwolnionych adiunktów. Czyli istnieje możliwość wypełnienia.

Dużo demagogii wkłada się w sprawę, że uczelnie stoją ~~adixm~~ adiunktami. A proszę Państwa, co robią docenci i profesorowie, siedzą z rękami podłożonymi pod siedzenie, nie uczą? Nie prowadzą zajęć dydaktycznych? Kto prowadzi wykłady w Uniwersytecie Warszawskim, Poznańskim. Czy pan prof. Ziółkowski nie prowadzi zajęć? Prowadzi jako profesor. I tu jest dużo demagogii.

Są niestety aberacje i teraz je wyżakę. Przy zmniejszeniu tych liczb, o których mówiłem, 7 tys. adiunktów jest zagrożonych, to jest poważna liczba i to jest problem społecny, który trzeba rozwiązać, ale nie kosztem nauki.

Chciałem państwu powiedzieć, że w roku 1975. kiedy mieliśmy studentów o 25 % więcej, adiunktów było 25 %, w tej chwili jest 41, a nie 60. 41 % średnio w szkołach wyższych. I w 1975 roku udział adiunktów był 23 %, chociaż było więcej 23, a po tej redukcji 7 tys. byłoby 25 %, czyli byłoby jeszcze 2 % więcej w stosunku do mniejszej liczby studentów.

Proszę Państwa! Nie oszukujmy się. To są cyfry, a nie demagogia. I uważam, że poważną sprawą jest czynnik ludzki, który stoi za tym, ale jak ktoś tu powiedział, trzeba zwalniać profesorów i docentów, którzy dopuścili do tego, że ich podopieczni nie zrobili habilitacji, a nie zwałać tylko tej winy na samych adiunktów.

Natomiast problem jako taki wygląda w sposób następujący. Uniwersytety 37 % adiunktów, z tego sytuacja wygląda tak: Uniwersytet Gdański 40%, Uniwersytet Śląski 33, Jagielloński 33, Curie Skłodowskiej 40, Łódzki 42, Poznański 33, Szczeciński 25, Toruński 41, Warszawski 25, Wrocławski 42.

Natomiast problem, który się pojawia i chciałem tu poinformować państwa, że rektorzy uniwersytetów jednomyślnie podjęli uchwałę, że przy uwzględnieniu pewnych ludzkich czynników, przy pokostawieniu uczelniom możliwości manewru wypowiedzieli się za rotacją, łącznie z Katolickim Uniwersytetem.

Natomiast na spotkaniu wyższych szkół technicznych również in principio wypowiedziano się za rotacją, ale za pewnymi uregulowaniami, które wynikają z tytułu pracy i zaangażowania tych szkół, bo w radosnym okresie 1972-1978 kiedy można było uzyskiwać etaty dowolnie, niektóre szkoły zatrudniały 300 osób rocznie, na dwóch wydziałach. Te 300 osób rocznie jak można zatrudnić 300 osób rocznie. Przecież z góry trzeba sobie zdawać sprawę, że w dwóch specjalnościach 300 osób o odpowiednim poziomie naukowym nie można zatrudnić. W związku z tym doszło do sytuacji, że dzisiaj musimy, ci młodzi ludzie, z którymi powinny dawno się uczelnie rozstać doprowadziły do powstawania słabych doktoratów, pod nożem rotacyjnym chronionych. Wiele przypadków mamy takich, gdzie przedkładali dziekani o te 3-4 miesiące i wyduszano te doktoraty, zamiast z tymi ludźmi się rozstać.

I tu wina leży tylko, jeśli chodzi o profesorów, tak jak i prof. Nie mam problemu adiunktów u siebie nigdy nie miałem. 44 doktorów wypróbowywałem, 15 docentów i 5 profesorów. I nigdy problemu takiego nie miałem i uważam, że taki problem

może nie istnieć i ja tegomnie rozumiem absolutnie.

I proszę ode mnie nie rozumieć, bo sam w trzydziestym roku życia z groszem byłem profesorem, przy wszystkich tych ograniczeniach, które istnieją.

Proszę Państwa! Politechnika Wrocławska 59 % adiunktów, Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie 56 % adiunktów, Politechnika Łódzka 51 %, Politechnika Poznańska 56 %. Średnio w szkołach technicznych 49 %. Ja nie będę innych politechnik wyliczał, bo są takie, które mają 37, 35, i 31, gdzie polityka była odpowiednio prowadzona. Akademia Rolnicza 42 % średnia, Akademia Ekonomiczna 40 %, Wyższe Szkoły Pedagogiczne 29 %.

Proszę Państwa! Weźmy przy dyskusji sprawy adiunktów, uwagę prof. Białeckiego i te cyfry. Sprawa jest do rozwiązania. Są ~~stan~~ stanowiska w uczelni, gdzie można użyć adiunktów odpowiednio. Ministerstwo stoi na stanowisku, że sprawy te w myśl obowiązujących przepisów, które pozostawiają wiele furtek do rozwiązania, powinny rozwiązać uczelnie same.

I ja stojący na stanowisku, samorządności uczelni oddając, o czym pan prof. Ziółkowski nie wiedział, wszystkie kompetencje, które są zapisane ministrowi uczel¹nom wyższym nie mam żadnej. Tam gdzie tylko można było oddać, to jest 23 kompetencje, które oddałem rektorom od limitów przyjąć do powoływania kierunków wydziałów, rozwiązywania wydziałów, również nie będę się wtrącał w te sprawy. Tylko pryncypia muszą być zachowane. Natomiast szkoły same powinny rozwiązać te sprawy.

Istnieją możliwości w ramach obowiązujących przepisów. Zachować najbardziej wartościową kadrę, ale jednocześnie przewentylować sprawę. Jeśli my mówimy o luce pokoleniowej,

To my jej nie załatwimy trzymając ludzi, którzy na zasadzie zasiedzenia i pan prof. Janowicz, który jest prawnikiem, potwierdzi to, że na zasadzie zasiedzenia nie można otrzymywać stanowiska w uczelni wyższej. Obowiązują odpowiednie kompetencje, przygotowanie do pracy.

Jest ten czynnik ludzki, który trzeba wziąć pod uwagę i są przepisy, które pozwalają wziąć to pod uwagę i dlatego myślę, że gdyby jeśli będziemy o tej sprawie dyskutować, to proszę wziąć pod uwagę jednak te cyfry i porównanie z rokiem 1975, gdzie tych 24 % adiunktów dźwigało cały ciężar dydaktyki i ta dydaktyka szła przy większej ilości studentów. I dziś udźwignie to o 2 % więcej również, a jeśli przystąpimy w tej chwili do działania, mto jeszcze mamy czas, żebyśmy mieli starszych asystentów do prowadzenia dydaktyki zamiast tych adiunktów, którzy nie czynią postępów. Jest możliwość rozwiązania sprawy. Są ludzie wartościowi i oferujemy stanowiska docenta kontraktowego, ażeby w tym czasie zrobił habilitację i był powołany na stanowisko docenta.

Jest możliwość robienia kumulacyjnie habilitacji. To jest nieprawda co ja tu słyszę. Świadkiem 9 lat byłem w centralnej komisji kwalifikacyjnej i sam głosowałem za kumulacyjną habilitacją klasyka. 16 artykułów z Uniwersytetu Wrocławskiego w 1983 roku przeszło jako habilitacja i powołany został na stanowisko docenta.

Istnieją możliwości - prace konstrukcyjne są uwzględniane. To jest mit, że nie są. I Centralna Komisja Kwalifikacyjna czeka na to, na projekty, na prace, tylko ludzie nie chcą korzystać z tego. I to jest cała rzecz.

I dlatego proszę państwa unikajmy mitów i mówmy o konkretnych sprawach. Bardzo proszę pana prof. Findeisena.

Proszę bardzo.

Ob. Władysław Findeisen:

Ponieważ ostatnie zdania tutaj pana ministra uspokoiły mnie, chciałbym tylko zwrócić uwagę na rzecz jedną odwołując się do pana prof. Klamuta i jego stwierdzenia dotyczącego no generalnie naszej struktury, struktury naszego nauczania, struktury naszego systemu.

Proszę Państwa! My tutaj radzimy nad tym jak uzdrowić stosunki. Stosunki są chore. I ja nie wiem, czy byłoby rzeczą najlepszą, ażeby problem - to nie ma większego znaczenia dla mnie, przy czym tutaj ja podzielam o tyle pogląd pana ministra że ja też jestem z dziedzin, w których nie adiunktami stoi ta dyscyplina, ale nie jestem pewien, czy problem czy to jest 11 tysięcy, czy to jest 15 tys., czy 8 tys. jest taki istotny. Nie wolno nam - tak mi się przynajmniej wydaje - naprawiać rzeczy czy stanu rzeczy w naszym państwie, no kosztem, proszę mi wybaczyć proszę państwa, ale przepychania tej rury, o której mówił pan prof. Klamut z wyrzucaniem tych ludzi, którzy na pewno w jakimś tam stopniu ponoszą indywidualnie odpowiedzialność za stan, w jakim się znajdują, ale jest też tutaj jakiś problem społeczny, abstrahuję w tej chwili od naukowego, który my musimy brać pod uwagę.

I jeśli wziąć pod uwagę tutaj też liczby, które przytoczył pan minister mówiąc o ilości adiunktów w kadrze nauczającej, to szczerze mówiąc zaczynam mieć pewne wątpliwości jeśli dobrze zrozumiałem.

Proszę tutaj wybaczyć mi, bo nie jest to aluzja do żadnej konkretnej uczelni. Ale jeśli na Uniwersytecie Poznańskim, Jagiellońskim czy Warszawskim, liczba ta kształtuje się^w wysokości 40 paru procent zatrudnionych, 30 paru procent zatrudnionych, a na WSP 20 paru procent zatrudnionych,

to wcale nie jestem pewien czy jest to argument za czy przeciwko adiunktom, nie mówiąc o tym, że no właśnie chyba jeszcze raz powiadam, musimy tutaj za punkt wyjścia wziąć ostatnie zdania pana ministra mówiące o tym, że każdą sprawę należy rozpatrywać merytorycznie i w zależności od najrozmaitszych potrzeb, kierunków uczelni czy wydziałów. Przepraszam, że tutaj ...

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Na posiedzeniu Prezydium Polskiej Akademii Nauk po raz pierwszy wyraziłem zdanie na temat, o którym mówił pan prof. Klamut, ponieważ sam jako rektor stałem za sprawą Bancewicza, żeby został profesorem po habilitacji. I stoję na stanowisku, że bardzo dobry doktorat może być uznany za habilitację, a dobra habilitacja powinna być natychmiast podstawą do powołania na stanowisko profesora nadzwyczajnej.

Natomiast miałem szereg pytań i tu też chciałem powiedzieć na temat adiunktów, do czego wrócimy, z habilitacją i ja jestem jednoznacznie za tym, że ich nie wolno zwalniać i muszą odzyskać prawa z powrotem takie, jakie mieli.

Natomiast zwrócono się do mnie, że na wydziale fizyki 29 adiunktów habilitowanych nie uzyskało docentury. Sprawdziłem sprawę i pan rektor Białkowski nie wystąpił w ani jednej sprawie do ministra. Prof. Werle oskarżył ministerstwo o to, że nie załatwia spraw docentur na posiedzeniu Prezydium Polskiej Akademii Nauk, natomiast rozumiem - nie tutaj nie o to chodzi - żebym ja oskarżał pana profesora, bo ja rozumiem każdy prowadzi politykę.

Chciałem jednakowoż powiedzieć, że ja jako minister

jestem przeciwny pensum sztywnego dydaktycznego, czego dowodem były najlepsze proporcje w świecie, jakie ma Instytut Fizyki Uniwersytetu Poznańskiego, gdzie relacja student-nauczyciel jest lepsza niż w MATI i w Kalteku, bo wynosi 2,3 studenta na jednego pracownika. W Instytucie Matematyki kształtuje się jak 4 studentów na jednego pracownika. Na Wydziale Chemii wygląda to 3,9, przynajmniej wyglądało, kiedy opuszczałem urząd rektora.

Czyli ten problem pensum też nie należy demonizować, zależy to od rektora. Są nauki, gdzie trzeba opuścić to pensum, a jeszcze odpowiadając prof. Klamutowi to też zależy od lokalnych rozwiązań. W Poznaniu kwestia współpracy między Akademią Nauk i Uniwersytetem wygląda zupełnie dobrze. Pracownicy akademii wykładają w instytucie fizyki, chemii, prowadzą zajęcia w związku z takim pensum, jakie istnieje. I myślę, że też moja idea oddawania wszystkiego w dół i rozwiązywania na szczeblu lokalnym jest jedynym możliwym rozwiązaniem. Wszystko zależy od możliwości finansowych uczelni, kadrowych, od spraw relacji między lokalnymi placówkami akademii nauk i uniwersytetami. I myślę, że te sprawy nie wejdą już do jakiegoś protokółu zbieżności czy rozbieżności, ale proszę państwa, ja chciałem wyjaśnić przed zabraniem głosu przez pana prof. Findeisena, dać te cyfry odnośnie adiunktów, dlatego że jest to problem, który istnieje, jest to problem społeczny, tym bardziej, że zwołują adiunkci swoje posiedzenie we Wrocławiu 10. z całej Polski przedstawicieli adiunktów ze wszystkich uczelni, gdzie będą podejmować jeszcze jako dodatkowe piąte ciało, sprawę tego problemu,

Istnieje pewne lobby, istnieje przyzwyczajenie ludzi,

trudno się rozstawać często z tymi ludźmi, z którymi się spędziło 12 czy 20 lat. Niektórzy z nich są bardzo wygodni, bo robią za pewnych powiedzmy profesorów, bo ja też miałem delegację adiunktów, którzy mi mówili, panie minisrze, pan jest taki ważny, bo pan trafił na dobrego mistrza, który panu nie przeszkadzał i pan tak szybko te tytuły robił. Ale jak ja muszę zrobić przez 15 lat za mojego profesora doświadczenia i potem tylko dopisuje mnie się nazwisko, gdzieś na końcu jako współwłaściciela tej pracy, to tak sprawa wygląda,

I te sprawy są nam znane i dlatego uważam, jest za bardzo skomplikowane i wymagające bardzo sensownego wejrzenia. Ale bez rezygnacji z jednej możliwości, przewentylowania i pozbycia się ludzi, którzy się autentycznie nie nadają, bo tacy też są. I w przeglądzie kadrowym, który przeprowadziłem zanim minister zrobił to w Uniwersytecie Poznańskim, gdzie niektórzy oskarżali mnie o to, że politycznie zwolniłem ludzi. Zwolniłem i internowanego i dwóch sekretarzy partii, w tym jednego sekretarza dzelnicy partyjnej dlatego, że tłumano to były autentyczne, które siedziały po trzy lata za granicą i nie potrafiły napisać rozprawy, nawet artykułu dłuższego.

Ź uważam, że ci, którzy bez względu na to, czy noszą znaczek "Solidarności", czy legitymację partyjną, jeśli są merytorycznie nie przygotowani, nie powinni dla żadnego powodu siedzieć w uczelni. To jest moje stanowisko, które podtrzymuję od chwili, kiedy zostałem rektorem i mam pewne doświadczenia wbrew temu, co wydział nauk społecznych i wydział matematyki i fizyki sądzi w Uniwersytecie Poznańskim, inne wydziały sądzą inaczej.

I senat sądzi inaczej.

I w związku z tym chciałbym jednakowoż wrócić do naszej dyskusji po tym wyjaśnieniu i pewnej refleksji osobistej, doświadczenia, do głosu pana prof. Findeisena i poprosić go o wypowiedź na temat tej sprawy.

Ob. Władysław Findeisen:

Proszę Państwa! Zdecydowałem się zabrać głos w sprawie adiunktów nie dlatego, że trochę mnie wywołano do tablicy na pierwszym posiedzeniu, mówiąc, że adiunkci piszą do mnie listy. Było to dla mnie bardzo miłe. Żaden z tych listów jeszcze nie doszedł, ale to nie szkodzi.

Proszę Państwa! Geneza - sprawa adiunktów zaczęła się mniej więcej 30 lat temu. Wprowadzono wtedy przepis o rotacji asystentów. Kto w ciągu 8 lat nie zrobi doktoratu, musi odejść z uczelni.

Jak wiele przepisów, ten przepis zadziałał á rebour, zosał zrozumiany odwrotnie. Każdy kto zrobi doktorat, zostaje na uczelni. Rezultat tego jest to przekonanie, że każdy kto zrobi doktorat ma prawo zostać na uczelni, jest dość logicznym wnioskiem, ja podkreślam to mocno, jest dość logicznym wnioskiem zapisu prawnego, że kto nie zrobi ten odchodzi. I to przekonanie zakorzeniło się zarówno u pracowników, kierownictw uczelni, jak i u samych nauczycieli akademickich.

Rezultatem tego jest określony kształt demograficzny społeczności nauczycieli akademickich. Umyślnie mówię demograficzny, określony kształt rozkładu wieku nauczycieli akademickich w uczelniach. Początkowo tego ~~nie~~ nie zauważaliśmy dlatego, że był to okres ekstensywny rozbudowywania uczelni, co roku otrzymywało się nowe etaty.

Od pewnego czasu większość naszych uczelni znajdujemy w stanie ustalonym, określonej stałej mniej więcej i w Politechnice Warszawskiej to pewno przez 15-20 lat mniej więcej stałej liczby nauczycieli akademickich. I wtedy ten efekt no niezbyt elegancko zwany "rurą" zaczął działać

i mamy taki kształt demograficzny, jaki jest. W Politechnice Warszawskiej przed 5-ciu laty wtedy, kiedy te liczby najlepiej pamiętam, na 2,5 tys. nauczycieli akademickich było na przykład 15 stażystów.

Otóż trzeba było pomyśleć, czy do takiego kształtu demograficznego my rzeczywiście dążymy. Rzeczą oczywistą jest, że nie i że był to pewien błąd ówczesnej legislacji.

Jak będzie działał obecnie pomyślany model z pełną rotacją adiunktów. Otóż założmy prawidłowe funkcjonowanie. To znaczy, że te 80 % czy 90 % asystentów będzie prawidłowo wybranych i robi doktoraty, a potem znowu wysoki procent robi habilitację.

Przy tym prawidłowym działaniu tego modelu po *iks* latach, okaże się, że w społeczności akademickiej uczelni mamy na przykład 60 % profesorów i docentów, 20 % ludzi młodych i 20 % tych, którzy właśnie w tym czasie robią habilitację. Ja nie twierdzę, że jest to nieprawidłowa struktura, bo dla pewnych wydziałów czy dla pewnych dyscyplin może to jest właśnie taka struktura pożądana. Tam, gdzie cały, albo prawie cały proces dydaktyczny powinien być prowadzony przez profesorów i docentów, od wykładów poprzez seminaria i wszystkie inne formy kontaktu ze studentem, to ten model może być właśnie dobry. Niech będzie 2/3 profesorów i docentów. Trzeba wtedy odnośniej ustawić zabezpieczyć się przed tym, żeby rada wydziału nie była zbyt liczna. Dzisiaj na wydziałach lekarskich, dużych Akademii Medycznych liczba profesorów i docentów grubo przekracza setkę. No praca z taką radą wydziału jest trudna, a znowu w ustawie nie pomyślano, że trzeba się z taką strukturą wydziału liczyć.

To jednak ciągle nie poprawia sytuacji demograficznej. Jeżeli będziemy zakładać, że ciągle mamy tą, przyjmujemy ludzi dobrych, którzy robią doktoraty, a ci dobrzy doktorzy robią habilitację, to rozkład wieku w całej społeczności akademickiej będzie z niekorzyścią dla umysłów młodych.

Dlatego sędzę, że model prawidłowy, który nie był przemysłany w żadnej z dotychczasowych ustaw jest taki, żeby na pierwszy szczebel zatrudnienia, na przykład na 4 czy 5 lat, przyjmować dużo młodych ludzi, a zatrzymywać spośród nich mało. Przyjmować na przykład 5 razy więcej niż mamy zamiar i możliwość zatrzymać. Wtedy rzeczywiście możemy spośród nich wybrać najlepszych, a tym pozostałym nie musimy mówić, że zostali wyrotowani, że oni zostali w jakiś sposób przez los skrzywdzeni, bo czegoś nie spełnili. To jest formuła, w której na tym pierwszym pięcioletnim szczeblu jest jest się na pół asystentem, na pół doktorantem, nikt w tym wieku - są to ludzie poniżej 30-tki, nie zakłada przecież, że to jest jego już stabilne miejsce pracy. Tak jak nie zakładają tego uczestnicy studiów doktoranckich.

I mnie się wydaje, że to jest zasada, która jest - byłaby pożyteczna dla każdego typu uczelni, a może i dla instytutów w Akademii Nauk.

Natomiast potem trzeba pomyśleć o zróżnicowaniu. Potem w polityce kadrowej konkretnej uczelni trzeba pomyśleć o zróżnicowaniu. Trzeba pomyśleć o tym, jaki skład korpusu nauczycieli akademickich jest nam potrzebny. I myśmy w Politechnice Warszawskiej pracując nad tym przez półtora roku doszli do wniosku, że musimy mieć mniej więcej jedną trzecią profesorów i docentów, jedną trzecią nauczycieli akademic-

kich ze stopniem doktora, i jedną trzecią ludzi młodych, tych, których świeże umysły i brak rutyny prowadzi do zadawania intrygujących i trudnych do odpowiedzenia pytań.

Dlaczego zakładamy, że musi być jedna trzecia nauczycieli akademickich ze stopniem doktora? Ponieważ w takiej uczelni jak Politechnika, duża część nauczania polega na przekazywaniu umiejętności zawodowych i profesjonalnych, laboratoryjnych i technicznych i do tego profesorowie i docenci mający duże osiągnięcia naukowe po prostu się nie nadają.

Ja bym tego robić nie potrafił. To jest specyfika uczelni technicznej. Podobna jest przypuszczalnie sytuacja w uczelni rolniczej, w dużej części w uczelni medycznej, gdzie w klinice uniwersyteckiej nie leczą wyłącznie profesorowie i docenci. I młodych lekarzy nie uczą wyłącznie profesorowie i docenci. Profesorowie nie wiedzą już jak się wyrywa ząb. To muszą być nauczyciele akademicy ze stopniem doktora, jako zawód, jako zawód.

Mogą państwo powiedzieć, że ja tutaj kalam własne gniazdo, że ja wykazuję, że politechnika, uczelnia techniczna nie jest uniwersytetem. No w jakimś stopniu może jest to prawdziwe, ale pozostaje wyższą uczelnią.

Więc podkreślam, jest potrzebne zróżnicowanie polityki kadrowej. Trzeba inaczej spojrzeć na potrzeby i nie tego wszystkiego do wspólnego, ^wspólnej zasady nie sprowadzać.

Jeszcze proszę pozwolić jedno zdanie do tej jednej trzeciej nauczycieli akademickich ze stopniem doktora. To nie mogą być ludzie przejściowi, ludzie, których zadaniem przez najbliższe 9 lat życia jest zrobienie habilitacji. Bo na nich

procesu dydaktycznego oprzeć nie można. Człowiek, któremu się mówi, twoim zadaniem jest zrobienie habilitacji, powinien myśleć o tym, że on zrobi habilitację, nie należy na nim opierać dydaktyki. Należy go wciągnąć do dydaktyki i w pełni dopiero wtedy, kiedy on rzeczywiście zostanie docentem, profesorem.

Kwestia rozwiązania stanu obecnego. Na pewno jest kilka wariantów, ja powiem o dwóch. Bo rzeczywiście stan obecny stał jakiś groźny, ale powtarzam zaczęło się to 30 lat temu, to nie jest żadna, żaden efekt ostatniego czasu.

Otóż jeżeli w pewnym momencie zwolnimy powiedzmy połowę obecnych adiunktów, jest ich w szkołach technicznych 39 %, będzie zwolnieni 25 %, może mniej niż połowę, wszystko jedno, i zastąpimy ich młodymi nauczycielami, to wówczas po pierwsze w pewnym stopniu obniżymy jakość kształcenia. Powierzmy zajęcia prowadzone przez profesjonalistów ludziom młodym, których głównym zadaniem jest zrobienie doktoratu a nie prowadzenie zajęć. Oczywiście poprawimy demografię, statystyki w działkach kadr będą lepsze, średni wiek się obniży, liczba młodych będzie większa. Ale to będzie tylko doraźnie. Ten efekt będzie widoczny przez najbliższych kilka lat po tym zabiegu chirurgicznym, natomiast dalej powtórzy się sprawa, którą już obserwowaliśmy. Mianowicie ci młodzi nauczyciele akademicy, gdy ich obciążymy zajęciami prowadzonymi dotąd przez doświadczonych nauczycieli, adiunktów czy wykładowców, będą musieli w to włożyć wiele wysiłku, znacznie więcej wysiłku na przygotowanie tych zajęć, niż ci, którzy mieli to doświadczenie. Każdy z nas, który pracuje w uczelni,

przez to przechodził i wiel ile trzeba godzin przygotowania w domu na jedną godzinę zajęć.

Wtedy niewiele im zostanie na własny rozwój. Oni wymęczą swoje doktoraty. My ich zostawimy na uczelni, no bo przecież spełnili warunek rotacyjny. Znowu nie będzie miejsca dla młodych, bo już te daty będą zajęte. Po dalszych dziewięciu latach może nawet wymęczą habilitację, to może zresztą będzie dla uczelni najgorsze i właściwie my żadnego problemu nie rozwiążemy. Za 10 czy 20 lat demografia się okaże znowu tak zła jak jest w tej chwili i trzeba będzie zrobić następną akcję oczyszczającą.

Wariant drugi, który mnie się wydaje byłby lepszy, to jest przyjąć tezę, że na uzdrowienie obecnej sytuacji trzeba czasu, czy trzeba to rozłożyć w czasie i nie należy postępować hurtowo, to znaczy zwalniać na przykład 20 % nauczycieli na raz. I że najszybciej, bez szkody dla kształcenia byłoby postąpić w sposób następujący. Nie zwalniać tych nauczycieli ze stopniem doktora, których mamy i których w większości już w wieku dobrze powyżej 40-tki, lecz położyć na nich ciężar dydaktyki, wykorzystać ich do końca, wycisnąć ich do końca. Natomiast przyjąć stosunkowo znaczną liczbę młodych ludzi, byle nie na raz, a w wielu ~~rocznych~~ rocznych ratach ustawić ich w pozycji raczej doktorantów niż asystentów z niewielkim obciążeniem dydaktycznym, ale z wyraźnym naciskiem na rozwój naukowy i spośród nich wybrać najlepszych po tych 4 czy 5 latach i tym dać cieplarniane warunki rozbicia habilitacji.

Dopowiem jeszcze, że wyciskanie, przepraszam za trawiálny wyraz, wyciskanie habilitacji z 50-letnich adiunktów jest

trochę bez sensu. Jest trochę bez sensu. Do niczego właściwie nie prowadzi. Odbiera mu się to co on robić potrafi i odbiera mu się jego satysfakcję z tego, że jest dobrym nauczycielem akademickim w swoim zakresie, on no zrobi tą habilitację i co? Właściwie nic się w gruncie rzeczy w uczelni nie zmieni. Przecież to jest dokładnie ten sam człowiek tyle, że jakąś tam formalność pokonaliśmy.

Powracam zatem do jeszcze króciutko powtórzę. Wydaje mi się, że sytuację można uzdrowić w uczelniach, ale nie w ten sposób, żeby dokonywać nagłego zabiegu chirurgicznego i że zasadą powinno być wykorzystanie tych ludzi, których mamy, oprzeć na nich dydaktykę jeszcze przez lat 5, czy 10, czy 12 a w tym czasie zregenerować kadrę idąc od dołu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Bardzo dziękuję panu profesorowi, ponieważ jego wypowiedź jest zbieżnamże stanowiskiem ministerstwa i uważamy również, że nie statystyka powinna decydować, nie doktorać, ani habilitacja pod nożem rotacyjnym na żądanie, ale normalny bieg rzeczy. I stąd nasza propozycja, żeby uczelnie same rozstrzygały. Jeśli potrzebują, rektor zdecyduje, czy zamienić to stanowisko na stanowisko starszego wykładowcy, które ustabilizuje człowieka, bez konieczności poddawania się rygorom ocen tego typu, ocen naukowych. Bardzo dziękuję panu profesorowi.

Pan profesor Białkowski.

Ob. Grzegorz Białkowski:

Ja chciałbym kilka słów powiedzieć także w związku z problemem adiunktów. Ja się w zasadzie ograniczę tylko do uczelni typu uniwersyteckiego, ten problem tam najlepiej zresztą pan minister tutaj mnie troszkę też pobudził do tej wypowiedzi, mówiąc mi o moim macierzystym wydziale fizyki. Od razu się ustosunkuję do tego, oczywiście rektor nie występuje z wnioskami w stosunku do osób, których dziekan nie proponuje. Ale też trudno dziekanowi zrobić taki kawał i wykreować mu 20 docentów z osób, których on u siebie nie widzi. Ale to wprowadza mnie też w pewną nicią w problem. Mianowicie dlaczego właściwie dziekan nie występuje z tym wnioskiem. Kim są ci doktorzy habilitowani, których no nie chcemy.

Otóż mogłoby się wydawać, że to są po prostu słabi ludzie których my mamy lepszych, a tych nie chcemy. Sprawa jednak nie jest wcale taka prosta.

Otóż jest jasne, że produkcja doktorów habilitowanych jest najbardziej intensywna w tych kierunkach i w tych zakładach, gdzie właśnie praca toczy się dobrze, i które już mają dobrą kadrę naukową.

Rozumie się, że należy zachować pewne proporcje w rozwoju tych silnych jednostek. Nie można no jakby rozdymać ich w nieskończoność. W związku z tym następuje pewien moment, w którym dochodzi do pewnego nasycenia kadrowego i w którym no spośród dalszych kreowanych wciąż intensywnie doktorów habilitowanych już można ztrzymać tylko rzeczywiście bardzo niewielką część.

Bardzo często wobec tego to są naprawdę dobrzy ludzie,

wychowani w dobrym zakładzie, o dobrej pozycji zawodowej, których jednakże ze względu na to, że właśnie ten kierunek już się dobrze rozwija i dobrze się rozwinął, już po prostu tam się nie mieści.

Dochodzi wobec tego chwili, w której należałoby tę grupę transplanować gdzie do innej uczelni.

Kiedys, kiedy wprowadzany był ten zapis, ten przepis w ustawie nowelizowany z 1985 r. że adiunkt, doktor habilitowany nie jest stabilizowany, w zasadzie nie jest stabilizowany, mówiło się o tym, że ministerstwo dołoży starań, ażeby tych doktorów habilitowanych przesuwac do innych uczelni. Muszę powiedzieć, że obserwuję pracę ministerstwa od jakiegoś czasu już i takich starań bardzo intensywnych no jakoś nie widzę. Nie widzę. Mówiło się o tym, że będzie stworzony jakiś bank informacyjny, że się będzie wzywać adiunktów, doktorów habilitowanych na rozmowy przedstawiając im perspektywę zatrudnienia w różnych mniejszych uczelniach. No jakoś tego nie widać. Nie wiem, czy to by wiele pomogło, to jest inna sprawa. Doktorzy habilitowani często no nie chcą się przenosić z większych ośrodków do mniejszych, ale być może w jakimś procencie by się to dało zrobić.

Jakie są przyczyny tego nagromadzenia się adiunktów? No oczywiście tych adiunktów, którzy nie robią habilitacji, bo o nich tutaj przede wszystkim chodzi. Oczywiście czasami się po prostu omyłkę prawda. Na tę omyłkę nakłada się zła polityka kadrowa, Ta zła polityka kadrowa przede wszystkim polega na tym, że nie przeprowadza się no jakby selekcji młodej kadry, przyjmowanej na uczelni przed doktoratem, znaczy w momencie właściwie zrobienia doktoratu, tylko czeka

się do habilitacji.

Mnie się wydaje, że pierwszym i to znacznie ważniejszym progiem przy zatrudnianiu powinien być doktorat, a nie habilitacja. Już ci, którzy wejdą na etap adiunktury już nie każdy doktor, wyraźnie nie każdy doktor powinien być zatrudniany jako adiunkt. Powinno się tę selekcję wykonywać znacznie wcześniej.

Drugim elementem, który wpływa niekorzystnie bardzo na awans naukowy, są po prostu niskie uposażenia. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że przecież nasi młodzi ludzie, no doktorzy, to są często już 30-latkowie, którzy mają rodziny, którzy muszą te rodziny utrzymać i którzy wobec tego no biorą rozmaite chałtury, dają korepetycje itd. Rozumie się, że to nie może pozostać bez wpływu na tempo ich awansu naukowego. I tutaj bez jakiś znowu działań w tym kierunku ta sytuacja no w przyszłości znowu będzie się powtarzać.

Wreszcie no popełnialiśmy przy kolejnych nowelizacjach ustawy ciągle ten sam błąd, to znaczy prowadzący do tego, że ta grupa adiunktów mogła narastać dlatego, że nie przestrzegaliśmy terminów, które tam kiedyś były proponowane.

Mnie się wydaje, że to spowodowało, że dziś ten problem jest poważniejszy niż byłby powiedzmy 5 lat temu, ponieważ w swoim czasie nie pilnowaliśmy pewnych terminów, które już były ustawowo, znaczy jakoś zamykaliśmy oczy na problem, który powstaje.

Rozumie się, ja byłem na tym posiedzeniu rektorów uniwersytetów, które tutaj pan minister cytował naszą uchwałę, my wszyscy jesteśmy za tym, żeby stosować przepisy rotacyjne. w uczelniach typu uniwersyteckiego rozumie się,

My zdajemy sobie sprawę, że to się wiąże z pewną krzywdą, krzywdą społeczną, Ci ludzie przecież pracowali u nas przez dłuższy czas, żyli się z uniwersytetem, jakoś trudno im sobie wyobrazić, że mieliby od nas odejść.

Z drugiej jednak strony zdajemy sobie też sprawę, że to się wiąże z inną krzywdą, zatrzymanie tych ludzi. Mianowicie z krzywdą polegającą na tym, że nie dajemy młodym ludziom, którzy kończą studia, nie dajemy szansy, że mają oni mniejszą możliwość sprawdzenia się na uczelniach wyższych i zrobienia kariery naukowej dla dobra i własnego i nauki i uczelni.

Tutaj jednym z elementów oczywiście rozwiązania tej sprawy dla uczelni typu uniwersyteckiego byłoby ściślejsze nawiązanie współpracy ze szkołą, No można sobie chyba sporo obiecywać po tym, że mamy teraz wspólny resort oświatowo- no znaczy wyższy.

Wydaje mi się, że tutaj możnaby było wyobrazić sobie jakieś kroki bardziej może jeszcze stanowcze, które by zmierzały do tego, żeby nasi adiunkci, nasi doktorzy mogli w jakimś stopniu przynajmniej jednocześnie poprawiając stan kadry dydaktycznej w szkolnictwie, no odciążyć uczelnie wyższe. Na przykład możnaby było sobie wyobrazić, że obniża się pensum dydaktyczne dla doktorów zatrudnionych w oświacie, tak żeby ono nie odbiegało bardzo od pensum dydaktycznego, które oni mają w uczelniach wyższych, bo oczywiście to przeciążenie pracą dydaktyczną z punktu widzenia adiunktów, że odchodząc ze szkolnictwa wyższego i przechodząc do oświaty, nagle napotykają oni tam znacznie większe obciążenia dydaktyczne. No można byłoby może to trochę złagodzić tak, żeby doktor dochodzący do szkoły, no miał może jakieś mniejsze pensum dydak-

tyczne.

Należałoby zagwarantować im ułatwienie kontaktów ze szkołą wyższą tak, żeby perspektywa ich habilitacji nie była dla nich całkowicie zamknięta. Bo przecież niektórzy z nich mogą mieć ambicje naukowe. Tymczasem ten młyn szkolny, który wszyscy przecież znamy no praktycznie uniemożliwia pracę naukową i awans. Oczywiście nie we wszystkich wypadkach, ale uniemożliwia.

Jest oczywiście - pozostają jeszcze inne działy życia społecznego, jako odbiorca kadr z wyższym wykształceniem, z tym wyższym doktorskim. Przemysł na przykład. Tutaj znowu stoimy przed pewnym bardzo wielkim chyba problemem, w jakim stopniu nasz przemysł można byłoby skłonić do przyjmowania tworzenia jakiś laboratoriów, przynajmniej w niektórych dziedzinach, tak żeby te kadry z wyższym wykształceniem mogły tam znaleźć zatrudnienie.

W ogóle tutaj potrzebna jest bardzo wysoka, bardzo duży stopień jakiejś giętkości w postępowaniu. Znaczący przyjęcie - o czym mówił pan rektor Findeisen, przyjęcie zasady, że nie możemy nagle w pewnym roku stanąć przed problemem, że nagle będziemy mieli o kilkuset pracowników na uczelni mniej, w tych kilkuset pracowników przecież tego roku właśnie nie zdołamy przecież przyjąć do pracy.

Także tutaj zachowanie jakiejś, rozluźnienie jakiegoś tutaj związku pomiędzy liczbą etatów a, obciążeniami dydaktycznymi, co tutaj pan minister również o tym wspominał, no tutaj bardzo by umożliwiło, ułatwiło rozwiązywanie tego bardzo trudnego i skomplikowanego problemu adiunktów.

Nasuwa się wobec tego całkiem szereg rozwiązań praktycznych, które trzeba przyjąć, ale także ustawowych, które no

dopomogłyby uczelniom wyższym w przezwyciężeniu tego bardzo naprawdę trudnego roku 1991, przekroczenie go tak, żeby nie spowodować wielkiej krzywdy społecznej, wielkiego rozgoryczenia i załamania pracy dydaktycznej na uczelniach.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo panie rektorze. Ja nie chcę tutaj dyskutować, tylko nie chcę przerywać i wtrętów robić dlatego, że jest jeszcze trójka dyskutantów i ale chciałem o jednej rzeczy poinformować, że po pierwsze problem tych niektórych adiunktów istnieje już od czasu ustawy 1982, to nie jest wymysł ustawy 85', to jest sprawa znacznie wcześniejsza.

Natomiast ministerstwo opracowało w 1987 r. rejestr ofert pracy na stanowisku docenta, Rejestr ten został wysłany do wszystkich uczelni. Niektóre oprotowały ten rejestr senaty. I w tym najwięcej ofert było dla fizyków, którzy nie chcą jednak przechodzić. No sprawa jest zrozumiała. Warunki mieszkaniowe w Polsce. Dopóki tego nie poprawimy.

Natomiast ja bym proponował jedną rzecz wpisać, i warsztatu naukowego, bo nikt nie chce iść do biblioteki, która ma powiedzmy 5 tys. tomów, kiedy on ma 50 tys. i dostęp do czasopism w Warszawie, Wrocławiu, Krakowie i Poznaniu. Więc to jest oczywiste.

Szanowni Państwo! Wrócimy do konkluzji; jednak nie chciałbym żeby zagubić jedną istotną rzecz, którą pan prof. Białkowski powiedział, i żeby wpisać to jakoś jako nasze wspólne stanowisko. Mianowicie zwrócić uwagę zarówno przemysłowi jak i tym, którzy zarządzają edukacją na szczeblu wojewódzkim, bo tam o to chodzi, żeby wykorzystywać wysoko wykwalifikowane kadry ludzi z doktoratem, którzy zechcą podejmować prace zarówno

w oświacie jak i w przemyśle.

Był dobry zwyczaj kiedyś. Kiedyś fizycy uciekali adiunkci do przemysłu. Adiunkci nie rotowani, ale potrzeba było ludzi. Ale to się wiąże oczywiście z rozwojem ekonomicznym kraju, z postępem naukowym i to już było powiedziane, że im postęp jest mniejszy, tym mniej dba się o ludzi wysoko kwalifikowanych. Chodzi o to, żeby przerwać ten ciąg, ale żeby taki zapis może jednak znalazł się jako wspólny nasz zapis, bo chyba tutaj się zgadzamy, żeby wykorzystać te kadry wysoko-kwalifikowane, żeby ich nie zgubić, bo chyba problem nie polega na tym, żeby adiunkta zsunąć z uczelni, problem polega na tym, żeby go odpowiednio wykorzystać, czy jako dydaktyka, czy jako specjalistę, w którego państwo już włożyło w jego wykształcenie tak, żeby te kwalifikacje, które posiada, niekoniecznie naukowe, ale praktyczne mogły być wykorzystane.

Bardzo proszę.

Ob. Henryk Samsonowicz:

Bylibyśmy za takim apelem z tym, że może warto byłoby go sformułować w formie postulatu pod adresem władz terenowych o stworzenie możliwie dobrych warunków pracy i bytu dla tych, bardzo wysoko kwalifikowanych pracowników, którzy by zdecydowali się przenieść z Poznania czy z Warszawy do Piotrkowa czy do Białej Podlaskiej.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Oddajemy, jeśli się państwo zgodzicie, trzy strony, oddajemy sprawę komisji redakcyjnej dotyczącej szkolnictwa wyższego, żeby ten postulat odpowiednio wyraziła w zapisie, który nam przedstawi.

Proszę Państwa! Mamy trójkę dyskutantów - Ja uważam, że to łącznie potraktować - odpowiednich warunków, to znaczy i w formie obniżenia pensum i w formie stworzenia warunków płacowych i mieszkaniowych.

Chciałem poinformować, że jeśli chodzi o płacowe, no wiemy jaka sytuacja jest. Zostały rozesłane uczelniom i kuratorom p,eniądze i formy podniesienia płac, to nastąpi najpóźniej 15 marca. Jeden z uniwersytetów podjął uchwałę, że nie przyjmie tych pieniędzy, ale w każdym razie został - zapis jest taki, że nauczyciel ze stopniem doktora zarabia o 2 tys. zł więcej od adiunkta w uczelni wyższej. Także przynajmniej zrównanie jakieś nastąpiło i nie tracą ludzie, którzy się przenoszą z uczelni do szkół.

Szanowni Państwo! Zamykam listę, korzystając z prerogatyw przewodniczącego. Zamykam listę dyskutantów. Są trzy osoby i chciałem w tej kolejności poprosić do głosu:

panią prof. Przecławską, pana dor. Szczegielniaka, pana prof. Białeckiego.

Ob. Anna Przecławska:

Chciałam dorzucić może do propozycji redakcyjnych dokumentu związanego ze szkolnictwem wyższym sprawę, która przewinęła się już w wypowiedzi pana ministra i zresztą przewijała się tutaj w wypowiedziach moich przedmówców.

Jestem zdania, że jednak w szkole wyższej rozumiejąc, iż mogą tu być pewne odmienności właściwe każdej uczelni, proces dydaktyczny musi być ściśle powiązany z działalnością naukową, natomiast proponowałabym jednak, żeby w sposób bardziej elastyczny w przyszłej ustawie, że tak powiem, sformułować wymagania dotyczące pensum dydaktycznego.

Po pierwsze wydaje mi się, że to pensum w stosunku do młodszych pracowników powinno być obniżone, Po drugie wydaje mi się, że powinna istnieć elastyczność, to znaczy nie powinno być powiązane pensum z no etatami i wysokością czy liczbą osób zatrudnionych.

Dlatego jeśli państwo by to uznali za słuszne, to wydaje mi się, że może warto byłoby to uwzględnić jako jeden z kierunków, czy jako jeden z punktów pod adresem, czy postulatów pod adresem przyszłej ustawy. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Poproszę pana - kol. Szczegielniaka o zabranie głosu.

Ob. Czesław Szczegielniak:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Pozwalam sobie jeszcze raz zabrać głos sądząc, że do dobrych zwyczajów akademickich należy no ustosunkowanie się jakby do dyskusji, którą po części wywołałem, wspólnie z panem prof. Ziółkowskim, myślę tutaj o tym problemie adiunktów.

O ~~xx~~ tym, co szanowni państwo na ten temat powiedzieli, analizuję jeszcze raz tekst swojego wystąpienia i nie znajduję powodów do wycofania jakiegoś zasadniczego wątku.

Stwierdzam, że w różny sposób szanowni panowie potwierdzali zawarte tam tezy. Ja mam pełne przekonanie, że w tym gronie siedzą wybitni profesorowie, ale to nie znaczy, oczywiście, że całe grono polskich profesorów należy do jednostek wybitnych. I każdy z panów jest w stanie przytoczyć indywidualne przykłady no szybkiego rozwoju kadry naukowej, którą kieruje i to jest optymistyczne.

Mnie chodziło o to, aby upowszechniać te zwyczaje szerzej na wszystkie uczelnie, na wszystkie środowiska i z takim wręcz apelem zwróciłem się do strony opozycyjno-solidarnościowej, że w tym zakresie niezbędna jest współpraca.

Ale już do pewnych konkretów jeśli można chciałbym nawiązać. Struktura wiekowa kadry, profesorów w wieku do 40 lat mamy 0,6 %, docentów niespełna 5 %, w wieku od 41-50 lat docentów 35 %, a w wieku 51-60 lat 39 %. W tym układzie struktury wiekowej rzeczywiście grozi nam wytworzenie luki pokoleniowej, gdybyśmy no zdecydowali się na masowe odejście dużej liczby adiunktów.

Ja chcę naprawdę utrzymać w tonie no jakby pełnej kontroli i bez emocji wypowiadać się na przedmiotowy temat.

ponieważ panowie często nawiązywali do pewnych osobistych doświadczeń i ja również może powiem o swoim osobistym odczuciu na polu naukowym, nie narzekając na szefa i nie jest to asekuranctwo. Mam szczęście pracować w zespole, w którym mamy dużą swobodę w wyborze kierunków naukowych działań, w realizacji tego co czynimy.

I twierdzę na podstawie doświadczeń w moim środowisku, w środowisku Politechniki Wrocławskiej, które znam dobrze również, że w obecnej epoce komputeryzacji kadra adiunktów jeszcze jest w stanie nawiązać kontakt z praktycznym wyorzystaniem, jest w stanie praktycznie włączyć się do tego, co się dzieje na fali komputeryzacji i zastosowania do badań naukowych. My realizujemy modele numeryczne o takim zakresie złożoności, o których mówię to z pełną odpowiedzialnością no niewielu panów piastujących wysokie funkcje no mogłoby merytorycznie dyskutować. No jest to prawda, jest to zupełnie inne narzędzie, jest to zupełnie inna skala rozwiązywania problemu i teraz gdyby ta grupa pracowników miała masowo opuścić uczelnię, sądzę, że wtedy wystąpi pewna luka pokoleniowa, bo to młode pokolenie, które przychodzi na uczelnię, może nie znaleźć czasem wspólnego języka. Jest to przedział no pewnej epoki w rozwoju nauki, przy całym szacunku do tego, co wszyscy dotychczas no wykonali w swoim życiu.

Ja nie chciałem tego - nie miałem zamiaru mówić o tej sprawie, ale słuchałem ostatnio dyskusji pana Kieślowskiego z dziennikarzami i pomyślałem sobie, że polskiej nauce potrzebny byłby kilku takich Kieślowskich, którzy są w stanie powiedzieć wprost, do grona dziennikarzy, panowie, ja w Polsce widzę dwóch lub trzech takich, którzy są w stanie napisać porządny, krytyczny artykuł o moim filmie. We Francji takich

artykułów ukazuje się mnóstwo we wszystkich dziennikach.

I przenosząc sprawę na naukę, to trzeba powiedzieć chyba to również tutaj, należy, że w krajach, w których ten postęp techniczny jest na znacznie wyższym poziomie i poziom nauki, no obowiązują jednak od dawna inne zasady awansowania kadry naukowej niż w Polsce.

Jeżeli mówiliśmy o zmianach legislacyjnych, to również po to, i dlatego, że proszę zwrócić uwagę, na przykład w ustawie o stopniach i tytułach naukowych, jako rozprawę habilitacyjną mówi się tak: rozprawa habilitacyjna powinna stanowić poważny wkład kandydata w rozwój określonej dziedziny nauki. I gdyby poważnie traktować sprawę, to prawdę mówiąc takie osiągnięcie to prawie z wnioskiem o nagrodę Nobla by należało występować.

I dalej pisze się, że może stanowić również cykl samodzielnych, oryginalnych publikacji stanowiących część dorobku naukowego.

Wszędzie podkreśla się tą samodzielność i indywidualność. Jest dalej akapit mówiąc o pracach i podpunkt o pracach zespołowych. Ale tutaj znowuż brakuje tej przełamania przyzwyczajen i mody, jaka w środowiskach naukowych ukształtowała się od wielu lat.

I zgadzam się, że niewielka korekta przepisów jest potrzebna, a zasadnicza zmiana zwyczajów panujących w środowiskach ~~kształcących~~ kształcących kadry naukowe. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan prof. Białycki.

Ob. Klemens Białecki:

Dziękuję za udzielenie mi głosu. Wydaje mi się, że dochodzimy do końca jeśli chodzi o sprawy dyskusji nad kadrami. I dlatego chciałem przedstawić pewne materiały, które zostały już opracowane i wydaje mi się, że przynajmniej zasługują na uwagę i na rozważenie, gdyż ciało, które reprezentuję, a więc Rada Główna w tej dziedzinie ma głos stanowiący, zgodnie z ustawą o szkolnictwie wyższym.

Więc myślę, jeśli chodzi o strukturę wiekową kadry, to oczywiste jest, że ta kadra się starzeje, ale nastąpiły chyba dość poważne zmiany w ostatnich dwóch latach. O ile pamiętam, to chyba dziesięciokrotnie były przyznawane profesury, a dotychczas nie było nigdy więcej niż dwukrotnie Rada Państwa nie przyznawała tych tych tytułów naukowych. A więc myślę, że mamy już i większy udział profesorów, jak też chyba i mamy także trochę poprawę w tej dziedzinie, jeśli chodzi o wiek.

Ale oczywiście jeśli byśmy pozostawili stan taki jaki istnieje obecnie, i ci adiunkci, którzy obecnie mają po te 50 parę lat będą stawali się normalnie profesorami, to ten wiek profesorski będzie nadal coraz to dłuższy i stąd właśnie powstaje problem co należałoby w tej dziedzinie zmienić.

Otóż chcę powiedzieć, że Rada Główna przed opracowaniem swojego stanowiska pracowała przez dwa lata nad tym tematem. Zwróciliśmy się do wszystkich uczelni podając tematy, które należałoby rozważyć i następnie po otrzymaniu z 50 uczelni ich stanowisk w tej sprawie opracowaliśmy materiał, który nazywa się - nosi nazwę "Kierunki zmian modelu kształcenia i rozwoju kadr naukowych" i został przyjęty przez plenum Rady Głównej w kwietniu ubiegłego roku. Może właśnie króciutko przedstawię tą sprawę, gdyż nawiązuje ona w bardzo poważnym

stopniu do informacji, którą przedstawił nam przedwczoraj pan prof. Kluczyński.

Mianowicie my musimy bezwzględnie doprowadzić do większej rotacji kadr. I co do tego nie ma cienia wątpliwości i musimy również prowadzić do zwiększenia liczebności kadr naukowych. I stąd właśnie żeby oczywiście do tego doprowadzić, to musimy mieć odpowiednie warunki.

I połowa tego materiału, o którym w tej chwili mówię, dotyczy warunków, jakie powinny być spełnione, żebyśmy mogli doprowadzić do ruchliwości kadr naukowych. Chodzi tu przede wszystkim o warunki materialne, ale nie tylko o warunki materialne. I polecam ten materiał, gdyż uważam, że no faktycznie jest wart zastanowienia się.

Mogę tylko znpewnym zadowoleniem stwierdzić, że w takim opracowaniu ministerstwa, które będzie niedługo przedmiotem rozważań na radzie społeczno-politycznej rządu, to jest Rady Ministrów, jest takie ciało, które nosi nazwę: "Założenia perspektywicznych kierunków i działania szkolnictwa wyższego". Otóż część tego naszego materiału jest tam uwzględniona.

I teraz już pozwolę sobie przystąpić do wypowiedzi , jakie jest w tej sprawie stanowisko Rady Głównej, a jak powiedziałem, ma tutaj głos stanowiący.

Po pierwsze, Rada Główna uważa, przy spełnieniu tych wszystkich warunków, które są opisane, że na stanowisko asystenta, adiunkta i docenta rozpisuje się konkursy. I ten konkurs rozpisuje się na rok przed momentem, kiedy następuje decyzja o przyznaniu tego stanowiska. Z tym, że proponujemy, ażeby stanowisko było jedno stanowisko asystenta, a nie asysten-stażysta, asystent, starszy asystent.

A więc powinno być jedno stanowisko asystenta z tym, że już powinien być asystent przygotowywany niejako i wybierany w trakcie studiów, a więc chodzi o to, żeby przyspieszyć start naukowy i na ostatnich latach studiów już powinniśmy czerpać ten materiał. To jest materiał ludzki.

Jest to sprawa, która normalnie jeśli chodzi o uczelnie zachodnie, jest to naturalne zjawisko, że asystentami bardzo często, przeważnie są właśnie studenci ostatnich lat studiów. Myślę, że tutaj żeśmy nieco sięgnęli do tych spraw.

I ta zasada pozwoli na dokonanie wstępnego wyboru i przygotowania w elementarnym zakresie pierwszą selekcję kadr dla szkolnictwa wyższego.

Następnie te stanowisko asystenta może być przedłużane albo przez, może być asystentem można być przez 6 lat, ale mogą to być albo dwa okresy trzyletnie, albo trzy okresy dwuletnie.

Mianowanie na ostatni okres może nastąpić, to znaczy albo trzyletnie, albo dwuletni, tylko po zatwierdzeniu tematu pracy doktorskiej. Z tym, że w tym czasie już asystent prowadzi zajęcia dydaktyczne w zmniejszonym wymiarze pensum, a więc oczywiście należy przyjąć odpowiednio większą liczbę tych asystentów, a następnie korzysta z obligatoryjnie z półrocznego urlopu od zajęć dydaktycznych.

Doktoraty, znaczy jeśli chodzi o kształcenie do stopnia naukowego doktora, to odbywa się ono według decyzji szkoły w trybie indywidualnym przy zatrudnieniu na stanowisku asystenta albo w trybie studiów doktoranckich. Z tym, że uważamy, że mogą prowadzić te studia doktoranckie tylko te uczelnie, które mają prawo do habilitowania.

Przechodzimy do następnego etapu, to znaczy do etapu adiunkta.

Więc tutaj jest propozycja następująca, że na stanowisko adiunkta mianuje się osobę, która uzyskała stopień naukowy doktora oraz w przypadku nałożenia tego obowiązku pozytywną ocenę wyniku w pracy zawodowej. Bo nie zawsze ten obowiązek może być stosowany.

Łącznie zakres zatrudnienia na stanowisku adiunkta wynosi 6 lat. Dwa okresy trzyletnie, albo trzy okresy dwuletnie. W zależności od rozwiązania przyjętego przez Radę wydziału w tym końcowym okresie zatrudnienia, adiunkt prowadzi przez rok zajęcia dydaktyczne w zmniejszonym wymiarze pensum. A na swój wniosek zaopiniowany pozytywnie przez samodzielnego pracownika nauki otrzymuje ponadto obligatoryjnie roczny urlop od zajęć dydaktycznych.

Rektor może na wniosek dziekana poparty przez radę wydziału przedłużyć zatrudnienie o dalsze dwa lub trzy lata, w drodze indywidualnej zgody. Ale warunki udzielania takiej zgody powinny być określone w porozumieniu z Radą Główną.

Na stanowisko docenta mianuje się osobę w drodze konkursu ogłoszonego przez szkołę wyższą na rok przed planowaną obsadą tego stanowiska. Warunki konkursu określa rada wydziału i przedstawia do zatwierdzenia rektorowi.

Do konkursu mogą przystąpić osoby posiadające stopień doktora habilitowanego. Stosunek pracy z docentem nawiązuje rektor na podstawie mianowania na stałe. Tu muszę powiedzieć, że jeśli chodzi o ten element, to on wzbudził ogromną dyskusję i jednym głosem tylko przeszło to, że jest to mianowanie na stałe, a nie okresowe.

Na stanowisku docenta mogą być zatrudnione osoby do 65 roku życia. Przedłużenie tego okresu do 70 lat może nastąpić

w drodze indywidualnej zgody rektora, na wniosek dziekana poparty przez radę wydziału. Zasada ta tworzy możliwość przez zwolnienie miejsc pracy, powoływania osób o ~~minie~~ odpowiedniej kwalifikacjach na stanowiskach docentów o 5 lat wcześniej, niż obecnie. Ma to znaczenie zwłaszcza w dużych ośrodkach i dyscyplinach o znacznym tempie rozwoju kadry naukowej.

Utrzymuje się jedno stanowisko jeśli chodzi o profesorów, jedno stanowisko i dwa tytuły profesorskie. Na stanowisko profesora mianuje na stałe właściwy minister, osobę posiadającą tytuł naukowy profesora, nadany przez Radę Państwa. A więc Rada Państwa, zgodnie z tym stanowiskiem mianuje tylko raz. Natomiast są dwa stanowiska profesor przy jednym tytule.

W odniesieniu do osób, w których rozprawa habilitacyjna i dorobek zostały wyróżnione przez radę wydziału i przez CKK, lub w odniesieniu do adiunktów o wybitnym dorobku artystycznym, tu chodzi o inne typy szkół, rektor może wystąpić z wnioskiem zaopiniowanym przez radę wydziału o nadanie w trybie wyjątkowym tytułu naukowego profesora nadzwyczajnego. Celem takiej możliwości jest preferowanie awansów jednostek wybitnych.

Na stanowiska profesorów i docentów kontraktowych, powoływane są osoby zgodnie z dotychczas obowiązującym trybem, w którym celowe jest jednak odejście od obowiązku uzyskiwania przez rektora zgody ministra na zawarcie kontraktu na stanowisko docenta kontraktowego.

Profesorowie i docenci kontraktowi mają uprawnienia do promowania kadr naukowych w zakresie posiadanych stopni i tytułów naukowych

Na stanowisko wykładowcy - i tu jest ta propozycja rady

właśnie dla adiunktów. Na stanowisko wykładowcy i starszego wykładowcy mianuje się osobę posiadającą co najmniej stopień naukowy doktora. Warunkiem mianowania jest twórczy dorobek dydaktyczno-wychowawczy stwierdzony przez radę wydziału. Mianowanie następuje na okres do 5 lat, a po stwierdzeniu przez radę wydziału pomnożenia dorobku, o którym mowa, może być przedłużone o dalsze okresy w przypadkach uzasadnionych potrzebami dydaktycznymi.

Maksymalny procentowy udział grupy wykładowców i starszych wykładowców w strukturze kwalifikacyjnej nauczycieli akademickich, poszczególnych jednostek organizacyjnych szkoły określa rektor na okres lat pięciu.

Proponujemy tutaj, ażeby w przypadku, kiedy wykładowcą lub starszym wykładowcą jest doktor albo doktor habilitowany, ażeby pensum tych właśnie wykładowców lub starszych wykładowców odpowiadało ich stopniowi obecnie posiadanemu, to znaczy jeżeli jest to doktor, to żeby pensum wynosiło 270 godzin, a jeżeli doktor habilitowany, żeby pensum wynosiło 210 godzin, gdyż obecnie właśnie ten status wykładowców jest taki, że faktycznie no oni blokują etaty pracowników naukowych, adiunktów czy docentów nawet.

Następnie jest mowa o tym, że rektor szkoły wyższej może oddelegować adiunkta, docenta lub profesora na jego wniosek do pracy na okres do 3 lat w zakładzie pracy, który prowadzi prace badawcze lub rozwojowe lub umożliwia podnoszenie kwalifikacji zawodowych. Celem tej możliwości jest zwiększenie wkładu nauczycieli akademickich w rozwój gospodarki, kultury, edukacji narodowej.

No więc z racji propozycji, to już kończę, zmian modelu

kształcenia i rozwoju kadr naukowych za celowe uznaje się przyznanie osobom posiadającym stopień doktora habilitowanego, niezależnie od miejsca zatrudnienia prawa prowadzenia rozpraw doktorskich, recenzowania tych rozpraw, a w przypadku zatrudnienia w jednostce naukowej, także recenzowania rozpraw habilitacyjnych.

Ponadto za słuszne uważa się przyznanie tym osobom prawa głosowania w powyższych sprawach.

Więc tak mniej więcej wyglądają te propozycje.

Wydaje mi się, że oczywiście można przyjąć inne. Ale jeżeli proponuje się przyjęcie innych to trzeba powiedzieć dlaczego nie uznaje się tych za słuszne. Dlatego, że w tej dziedzinie, jak powiedziałem, Rada Główna ma głos stanowiący w odniesieniu do szkolnictwa wyższego i dlatego prosimy o uwzględnienie tego głosu. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący:

Bardzo proszę.

Ob. Henryk Samsownikiewicz:

Panie Przewodniczący, jeśli wolno dwie błyskawiczne uwagi. Pierwszą pozwolę sobie zgłosić sam, żeby sprawa adiunktów nie miała już żadnych niuansów dodatkowych.

Otóż myśmy tutaj nie mówili, a między innymi to to przyczyną, dla której strona solidarnościowo-opozycyjna stawia tę sprawę, nie mówiliśmy o tym, że adiunkci wielokrotnie w różnych uczelniach, i tutaj mogę stwierdzić, że nie myślę, o żadnej konkretnej w tej chwili, ale wielokrotnie padali ofiarą pewnych rozgrywek politycznych. I to powoduje, potrzebę jak sądzę, ze strony społecznej, wszystko jedno z której strony stołu, zajęcia się także tą sprawą. I istnienie pewnych napięć i pewnej nieufności związanej z problematyką adiunktów.

Druga sprawa. Chciałem prosić pana przewodniczącego, o udzielenie na dwa-trzy zdania jeszcze w ramach pewnych wyjaśnień głosu prof. Ziółkowskiemu.

Przewodniczący:

Panie profesorze planowałem to, tylko ja mam inną propozycję, mianowicie o 13-tej mamy obiad chciałem powiedzieć, dzisiaj przyspieszony. Po drugie - są pewne sprawy, do których nie odniosła się komisja i ja chciałem tutaj te sprawy przedstawić krótko, żeby w czasie przerwy spotkała się ta komisja redakcyjna i potem pan profesor Ziółkowski jako pierwszy zabierze głos po przerwie, jeśli można.

Proszę państwa! Było kilka - to króciutko - było kilka spraw - bo zaraz przerwę ogłaszę. Było kilka spraw podniesionych, które wymagają wyjaśnienia, być może Komisja je uwzględni, być może nie, być może będą jeszcze głosy w

dyskusji.

Otóż proszę państwa, chciałem powiedzieć ogólnie, że ministerstwo w dalszym ciągu i ja jako kierownik deklaruje nasze stanowisko jasne i otwarte, które wyrażaliśmy wielokrotnie do decentralizacji, przekazywania wszelakich uprawnień, jakie są to możliwe w porządku prawnym rektorom. I to wydaliśmy cały szereg aktów prawnych na ten temat. Te sprawy, które wielokrotnie były podnoszone, one nie będą się ukazywały, ponieważ sprawa jest załatwiona. Albo to był brak informacji przechodzenia do rad wydziału od rektorów, albo brak w ogóle drożności informacji. W każdym razie jest to sprawa jedna.

Drużga sprawa, chciałem się ustosunkować do jednego mianowicie postulatu zmian w szkolnictwie wyższym, do strony solidarnościowo-opozycyjnej. Tutaj są pewne fakty potrzebne.

Otóż art. 165 ust. 1 ustawy o szkolnictwie wyższym w wersji z 1982 r. stanowił, iż na stanowisko profesora i docenta mianuje właściwy minister na wniosek senatu zaopiniowany przez radę wydziału. Po znowelizowaniu ustawy w 1985 r. artykuł ten uzyskał brzmienie: na stanowisko profesora docenta mianuje właściwy minister na wniosek rektora zaopiniowany przez radę wydziału i senat lub z własnej inicjatywy po zasięgnięciu opinii rektora.

Otóż proszę państwa, ponieważ były zarzuty, że się mianowało bez tego, chciałem przedstawić w jaki sposób i jakie przypadki miały miejsce.

Otóż miało miejsce pięć przypadków i tak: na stanowisko docenta bez pozytywnej opinii senatu mianowany został 1 lutego 1987 r. dr hab. Marian Knapik na wniosek rektora uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Józefa Gierowskiego przy pozytywnej

opinii Instytutu Prawa i Administracji, to był jedyny przypadek.

Natomiast jeśli chodzi o profesorów, to na wniosek pana prof. Findeisena 1 kwietnia 1986 r. został mianowany prof. dr hab. inż. Jerzy Kisiłowski.

Na wniosek prof. Kmity z Politechniki Wrocławskiej został mianowany prof. dr inż. Henryk Żebrowski 1 maja 1986 r.

Wszystkie te wnioski były zaopiniowane przez radę wydziału ~~wg~~ względnie przez rady naukowe instytutów.

Dalej na wniosek prof. Bogdana Galwasa pełniącego obowiązki rektora Politechniki Warszawskiej z dniem 1 października został powołany na stanowisko profesora dr hab. Jerzy Felman.

I to są wszystkie sprawy, które zostały załatwione na wniosek rektorów. Żadnych innych nie było.

Natomiast ministerstwo stoi na stanowisku, że ten zapis można zmodyfikować. Ja w każdym razie jako minister uważam, że dla mnie istotna jest opinia i senatu i rady wydziału jako ciała, które mają najwięcej do powiedzenia na ten temat.

Chciałem również wyjaśnić, że w tej chwili nie ma żadnej sprawy jeśli chodzi o profesury, która byłaby blokowana ze względów poza merytorycznych. Jest zero w ministerstwie.

Ponadto, jak państwo widzieliście po nazwiskach, które były w ostatniej nominacji, zostało to niemal wyczyszczone, a najbliższa nominacja za parę dni wyczyści kompletnie wszelkie konta, które by podlegały jakimkolwiek zaparciom.

Natomiast muszę powiedzieć, że pretensje kierowane pod adresem resortu o wstrzymywanie awansów profesorskich są nieuzasadnione, ponieważ od 1 listopada w ministerstwie żadna sprawa nie leży dłużej niż jeden miesiąc.

Od wpłynięcia do przekazania do Rady Państwa. Premier upoważnił ministra do przyspieszania tempa i przekazywania wszelkich spraw, które płyną z Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej.

Natomiast najdłuższej sprawa trwa na terenie uczelni. Na terenie uczelni sprawy trwają od 9 miesięcy do 2 lat. Potem przychodzi Centralna Komisja Kwalifikacyjna, gdzie sprawy również od 3 miesięcy do 9 miesięcy, zwłaszcza przy negatywnych opiniach trwają przy powoływaniu dodatkowych recenzentów, a poza tym szanowni państwo, proszę wziąć realia roku akademickiego. Cokolwiek robi się przed majem, jeśli robi się w maju, to już załatwia się w październiku, listopadzie.

Również chciałem odpowiedzieć, że nieprawdziwe są statystyki o starzeniu się kadry. Od dłuższego czasu wręcz odwrotnie. W tym roku podnosi się coraz, znaczy obniża się wiek, ilość mianowanych profesorów i docentów wzrasta w tempie zadziwiającym i w tym roku Rada Państwa planuje 12 posiedzeń dotyczących powoływania na stanowisko profesora.

Także tutaj wszelkie te zostały usunięte i dlatego to nie znajduje zapisu.

Sprawa, która była personalnie ruszona, otóż proszę państwa, też nie rozumiem, sprawa prof. Nowaka została załatwiona przez premiera dwa tygodnie temu. ostatecznie tylko czekamy na wniosek rady wydziału, żeby wpłynął do nas, żeby można wysłać prof. Nowakowi odpowiednie pismo.

Co zaś się tyczy studentów, zrobiłem wyrywkową ukaranych w 1981, 1982, 1983 roku, zrobiłem wyrywkową kontrolę u 15 rektorów i nie ma takich przypadków. Bardzo proszę o przedstawienie mi listy. Ja nie mogę wpływać, ponieważ uczelnie są samorządne i ja nie chcę naciskać na rektorów. Te sprawy należy załatwiać wewnętrznie. Natomiast bardzo proszę o listę

w trybie nadzoru, gdyby cokolwiek takiego miało miejsce, zainteresuję się sprawami, również to dotyczy pomocniczych pracowników nauki, ponieważ ministerstwo nie prowadzi takiej statystyki i uważam, że w tej chwili nadszedł czas, żeby z rektorami bezpośrednio sprawy załatwiać.

Proszę państwa! Stoimy na stanowisku, jeśli rada główna zatwierdzi nasz wniosek o to, że rektorzy mogą powoływać na stanowiska, nasze zarządzenie, na stanowiska docentów i profesorów kontraktowych, to jest już ukończony ten dokument, do przekazania do konsultacji Rady Głównej, to wprowadzimy.

Natomiast co do pensum. Chciałbym z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że przekazuję rektorom w tym roku wyższe środki na zatrudnienie po to, żeby zatrudniali tylko stażystów. Ale ja rektorom też nie mogę powiedzieć, bo rektorzy są samorządni, jak będą chcieli zatrudnić dwóch profesorów w miejsce 20 stażystów, czy tam 15, no to jest ich sprawa. To tylko mogę apel złożyć taki.

W każdym razie jestem sam wrogiem pensum jako wyznacznika działania dlatego, że są pewne dyscypliny, które wymagają obniżenia pensum i pensum - na rzecz pensum można zaliczać prace badawcze.

Bardzo dziękuję szczególnie prof. Findeisenowi za jego wystąpienie, bo ono jest zbieżne z moim stanowiskiem. Wariant dwa uważam za wariant, który powinien rozwiązać problemy i chyba tutaj jesteśmy zgodni co do tego. Jest człowiek, jest interes nauki i trzeba to jakoś pogodzić. Ale są możliwości rozwiązania. Nazywajmy wreszcie rzeczy po imieniu. Nazywajmy starszego wykładowcę starszym wykładowcą, a nie adiunktem.

I ja uważam, że już nad sprawą adiunktów chyba nie musimy się dłużej zatrzymywać. Tylko mam jedną uwagę. Tutaj siedzimy paru profesorów w końcu i my tak biedolimy nad tymi adiunktami a co myśmy robili? W jakich myśmy warunkach zdobywali stopnie naukowe, tak chciałem zapytać, czy tak pan prof. Samsonowicz miał takie wspaniałe warunki, czy prof. Ziółkowski, zanim został tym docentem i profesorem? Też nie. No więc o co chodzi w końcu? Czy ostra konkurencja i trudne warunki nie powinny stworzyć odpowiedniej zachęty do pracy. Czy my mamy ich głaskać ciągle i tworzyć im nie wiadomo co? To ... of the fittest. I to jest zasada podstawowa nauki. Konkurencja. Kto się przebiję powinien iść. Są ofiary po drodze, gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą. I proszę państwa, niestety, trzeba ...

Głos z sali:

Tych wiórów to za dużo.

Przewodniczący:

Może to za dużo, ale używając już takiej rzeczy, proszę państwa siedzi tu szereg samodzielnych pracowników, którzy też się przebijali z trudnością przez życie i różne przeszkody w życiu mieli i myślę, że o tym warto pomyśleć.

Dobrze, że ojcowie myślą o dzieciach trochę, żeby im ~~xxx~~ stworzyć lepsze warunki, ale jednak musimy pamiętać o tym, że mimo - też nie możemy kształcić, które padną przy najmniejszym podmuchu wiatru.

Szanowni Państwo! Studenckie praktyki. Obaliłem. O czym tu mówić. Rektor decyduje. Przecież to już zarządzenie w listopadzie poszło.

Kredyty. Bank nie chce kredytować. Ja chciałem kredyty studentom, adiunktom dać. Bank nie chce, Narodowy Bank

Polski uważa, że on nie powinien kredytować. Zastanawiamy się, tylko to jest po cichu, czy nie utworzyć własnego banku, który by kredytował naukę, studentów. To jest do rozważenia. Narodowy Bank Polski nie chciał pójść na to i dotąd mamy kłopoty. Studenci walczą o stypendia 59 tys. miesięcznie. My daliśmy stażystom 50 tys. Jest to rzecz nierealna. 3,5 tys. obiecał mój poprzednik, chcemy to dać. Jest to w dyskusjach z Ministerstwem Finansów. Ale są pewne terminy. Póki Sejm nie uchwali ustawy budżetowej, a uchwalał ją trzy miesiące po czasie w tym roku, my nie możemy niczego ruszyć. To samo dotyczy podwyżek pensji. Nie możemy ruszyć, czy to jest - czy uważamy za słuszne, czy niesłuszne, czy oszukujemy czy nie, prawda. Ale ruchy formalne są możliwe jedynie po pewnych ruchach w systemie władzy. Sejm zatwierdził, potem rząd, po uchwale rządu 10 dni rozesłaliśmy środki do uczelni i do kuratoriów.

Także tak sprawa wygląda.

Jesteśmy za współpracą MEN i PAN i za tym małżeństwem, które jest uważane za adorację i będziemy w dalszym ciągu używając języka angielskiego i polskiego, łącznie jesteśmy za tym, żeby współpracować. Natomiast czas niepewności przy kontrakcie jest sprawą stymulującą.

Proszę Państwa! Nie powołujmy się na przykłady zagraniczne bo możemy każdą rzecz udowodnić i każdą obalić przy pomocy przykładów. Bo na przykład w Szwajcarii profesor, żaden profesor zwyczajny nie jest ~~na~~ stabilizowany. Kontrakt co pięć lat się przedłuża, zwyczajnemu profesorowi. W Szwajcarii asystent trzy lata tylko ma czas i profesoranie obchodzi czy on robi doktorat, czy nie, to jest jego sprawa. Po trzech latach odchodzi, przychodzi inny. Nosi profesorowi książki

do dzisiejszego dnia. A ponieważ byłem profesorem na uniwersytecie zuryckim mogę o tym za autopsji opowiedzieć.

Anglia jest innym systemem zupełnie, wykształconym przez wiele, wiele lat i nie powołujmy się na ten system, bo od razu można zapytać, jaki jest stopień zdyscyplinowania społeczeństwa angielskiego i polskiego i jaka odpowiedzialność na członkach tej społeczności spoczywa, jak oni reagują.

Także można tu masę dawać. Chciałem tylko powiedzieć, że 211 doktorów habilitowanych z zakresu literatury angielskiej czeka na śmierć profesora w tej chwili w NFN, najbliższy pójdzie na emeryturę za trzy lata. Więc tak sprawy wyglądają i odchodzą ludzie z uczelni z habilitacjami, nawet w szkołach średnich się nie zaczepiają, często piszący wielkie prace i dużej rzeczy.

Także tu można wszystko udowodnić, patrzmy na siebie i wyciągajmy wnioski.

Chciałem również poinformować, że jeśli chodzi o studium wojskowe, jest przygotowana głęboka reforma i zaskoczy nawet najradykalniejszych studentów NZS-u. Więcej nie mogę powiedzieć na ten temat. Będzie ogłoszona w miesiącu kwietniu,...

Głos z sali:

W. którą stronę zaskoczy?

Przewodniczący:

Zaskoczy w pozytywnym sensie, bo nie będą mieli o co walczyć. Bo nie będą mieli o co walczyć. Więc także ta koncepcja zostanie przedstawiona w kwietniu najpóźniej. I także tu daleko idące idą kroki w kierunku uproszczenia zmniejszenia.

Również zostało przygotowane zarządzenie odnośnie progra-

mów, przedmiotów tak zwanych ogólnych, które ja nazywam, nie społeczno-politycznych, bo ani historia, ani socjologia bym do tego nie wkładał do tej kategorii polityczno-społecznych przedmiotów i jest - są pewne wytyczne i Rady Głównej, które zostały uwzględnione przy tym i sprawy te myślę są załatwione.

Na tym proszę państwa kończę te moje wyjaśnienia. Serdecznie dziękuję za udział w dyskusji. Wiele rzeczy, które zostały tu powiedziane uważam w dyskusji już po rozpoczęciu dzisiaj naszego posiedzenia powinny być w jakiś sposób uwzględnione przez komisję i ogłaszam 15-minutową przerwę dla wszystkich z wyjątkiem komisji redakcyjnej. Po przerwie, dlatego, że komisja musi na się jeszcze spotkać. Dziękuję bardzo.

P r z e r w a

Po przerwie:

/Obradom przewodniczy ob. Jacek Fisiak:/

Przewodniczący:

Proszę państwa, rozpoczynamy drugą część naszego spotkania. Prosimy ekspertów i studentów o zajęcie miejsc należnych im i pana prof. Ziółkowskiego proszę o zabranie głosu.

Ob. Janusz Ziółkowski:

Dziękuję bardzo panie przewodniczący.

Króciuteńko. Ponieważ pan minister był łaskaw mówiąc o sprawie adiunktów i wymienić moje nazwisko, chciałem powiedzieć, że oczywiście to co przedstawiałem było stanowiskiem naszej strony. Byłem rzecznikiem tej strony.

I chcę tylko króciutko przytoczyć te fragmenty z tego wystąpienia, jeden mały paragraf.

Nieustabilizowana sytuacja adiunktów, sprawa niezwykle delikatna, bolesna, która ma aspekty rzeczowe, merytoryczne i moralne, humanitarne, dotykające licznej, bo około 20-tyśięcznej wysoko kwalifikowanej rzeszy specjalistów, którymi w dużym stopniu stoją wyższe uczelnie. Stąd postulat możliwości stabilizacji adiunktów. Powinna się ona opierać o jednoznaczne kryteria merytoryczne, ważne dla prowadzenia polityki kadrowej, przy zastosowaniu odpowiednich różnych, dla różnych uczelni procedur kwalifikacyjnych.

I sędzę, że to o czym tutaj mowa, niczego nie zamyka. Jest wezwaniem do znalezienia najbardziej trafnego rozwiązania. I popieramy wszystkie te działania, które podejmuje resort.

I tu chciałbym się opowiedzieć za tym ostatnim zdaniem pana ministra, kiedy pan mówił o tym, że trzeba brać pod uwagę

właśnie względy i nauki i ludzkie. Szukamy tych rozwiązań. I to jest właściwie naszym interesem.

I w związku z tym, że ta kadra tych adiunktów jest tak liczna, dlatego też to nasze sformułowanie, że nimi w dużym stopniu stoją wyższe uczelnie jest faktem, które musimy wziąć pod uwagę.

I wreszcie już ostatnia sprawa. Pan minister był łaskaw powiedzieć o tym, że przekazuje swoje uprawnienia wyższym uczelniom, że 23 uprawnienia przekazał. Jesteśmy tego świadomi. Jesteśmy tego świadomi i równocześnie wyrażamy tutaj uznanie dla resortu, że właśnie działa w duchu ~~pr~~ pluralizmu, zwiększenia samorządności wyższych uczelni.

Naszą natomiast troską i to jest właściwie sedno sprawy całego zagadnienia, to to, iż by te uprawnienia przekazane ~~pr~~ obecnie przez ministra były integralną częścią wyższych uczelni. Iż by ich nie trzeba było przekazywać.

I wreszcie ostatnia, najostatniejsza sprawa, to ta, że kiedy mówimy o adiunktach i tu pada ta liczba 20, 20 kilka, bo to chodzi o wszystkie szkoły, 16 w resorcie edukacji narodowej, chodzi nam również o to i chodziło, iż by ta kategoria ludzi znalazła rzecznika w panu panie ministrze, w odniesieniu do całego resortu, do całej wielkiej dziedziny edukacji narodowej. Bo chcemy tutaj traktować edukację narodową jako całość.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo, panie rektorze. Tu nie ma rozbieżności zdaje się między nami jeśli chodzi o stanowisko.

Nie odniósłem się do jednej sprawy, którą winienem wyjaśnić, która bulwersuje całą społeczność akademicką i jest poza tym, a pytanie pańskie padło i byłbym tutaj - nie mogę dalej przejść do póki nie wyjaśnię tego.

Mianowicie dlatego tylko sześć szkół ma uprawnienia szkół eksperymentalnych. Zdaje się, że to jest nieporozumienie pewne co do treści i formy eksperymentu. Tu nie chodzi o samorządność dlatego, że co do samorządności wszystkie szkoły są w miarę możliwości jednakowe traktowane poprzez oddawanie i zrzekanie się tych praw, które były w ustawie zarezerwowane dla ministra.

Eksperyment polega na kilku rzeczach. Po pierwsze, na znalezieniu jakiegoś wzorcowego rozwiązania w sprawie finansowania szkół. Bo to jest kilka szkół, które już różne eksperymenty rozpoczynało na różnym poziomie. Na przykład Politechniki Wrocławska prowadzi eksperyment od lat prawie 15. To są szkoły, które coś zrobiły w takiej czy innej grupie problemów.

Ale eksperyment polega po pierwsze na znalezieniu rozwiązań finansowych, bo te szkoły dostały kwotowy budżet. Nie ma tam funduszu zatrudnienia. W Uniwersytecie Poznańskim, czy w Szkole Rolniczej w Krakowie rektor może zdecydować że wszystkie pieniądze, które otrzyma z ministerstwa ~~da~~ da na zatrudnienie nowych stażystów. Nie ma absolutnie żadnych ograniczeń.

Natomiast pozostałe szkoły dostały już ułatwienia, to są tylko trzy kategorie budżetu: zatrudnienie, inwestycje i reszta. Także też mogą obracać.

Natomiast chodzi o co innego. Chodzi o eksperyment dydaktyczny, organizacyjny. Czy zrobimy trymestry zamiast semestrów, czy zrobimy zaliczanie w formie stopni czy kredytów, czy zmniejszymy ilość przedmiotów nauczanych o połowę. Te uczelnie mogą to zrobić.

I chcę się przekonać, jak dla każdego typu uczelni taki

eksperyment zda egzamin. Jeśli zda, natychmiast przekazuję wszystkim szkołom w Polsce z tym, że tu mam zastrzeżenia Rady Głównej, że są szkoły słabe, które trzeba nadzorować i którym nie wolno dać tego eksperymentu nawet za cenę powiedzmy poszerzenia samorządności do wszystkich szkół. W końcu na nas spada jakiś obowiązek dbania o poziom szkolnictwa wyższego w ogóle.

Natomiast inna rzecz i właśnie dlatego poszczególne wydziały mogą z każdej uczelni również eksperymentować. Każda uczelnia poza tymi sześcioma ma prawo eksperymentu dydaktycznego, nie finansowego, bo wydziały nie są finansowane, ale dydaktycznego, organizacji badań naukowych i różnego rodzaju uprawnień, które spadają na wydział, eksperymentowania w ramach własnych i przygotowywania niejako przejścia do takiego ogólnego eksperymentu.

Natomiast zasadna sprawa tutaj to jest sprawa finansowania, dlatego, że to dotyczy całego organizmu.

Sprawy samorządności traktuję jako sprawy naczelnej wagi osobnej i na co pozwala obecna ustawa, gdzie może minister się wyzbywać pewnych centralistycznych uprawnień i kontrolowania szkoły, na tyle zostało to wszystko załatwione. Nowe, czy będziemy rozmawiać prowizorium, czy nowa ustawa zdecydowanie, powinna tę sprawę w tej materii załatwić. I takie jest nasze stanowisko, żebyśmy nie mieli, bo to zdaje się było nieporozumienie co do samego sensu eksperymentu.

A i jeszcze dalej, jeśli mogę powiedzieć. Niektórzy przyjeżdżali i pytali, panie ministrze, na czym ma eksperyment polegać. A ja powiedziałem: na waszych rozwiązaniach.

I niczego nie podpowiem, sami powinniście zdecydować gdzie, w jakim kierunku ten eksperyment powinien iść. Takie było staowisko, takie jest stanowisko moje.

Ja chcę uzyskać kilka rzeczy przy pomocy tego eksperymentu chcę przede wszystkim znać stanowisko i społeczności akademickiej i władz, co do wielu, wielu, wielu rzeczy.

Proszę Państwa! Proponuję następujące - dziękuję panie profesorze za wyjaśnienia i wystąpienie. Chciałbym zaproponować następującą rzecz. Ponieważ mamy gotowy dokument dotyczący oświaty, żeby nie zamykam możliwości dyskusowania potem po przedstawieniu stanowisk dotyczących szkolnictwa wyższego, jeszcze nad szkolnictwem wyższym, ale chciałbym w tej chwili zaproponować przedstawienie tego uzgodnionego stanowiska w zakresie czy to pełnej zgodności, czy też rozbieżności.

I bardzo proszę - rozumiem, że poprzednio przedstawiała pani dr Radziwiłł stanowisko, i że państwo uzgodniliście, że teraz pan kurator Malec przedstawi. Bardzo proszę.

Ob. Włodzimierz Malec:

Stanowisko podzespołu do spraw oświaty, nauki i postępu technicznego "okrągłego stołu".

Ustalenia.

Punkt 1. Uczestniczy obrad przedstawiają następujące stanowisko w sprawach oświaty i wychowania będących tematem obrad podzespołu.

Istnieje potrzeba gruntownej przebudowy systemu oświaty w Polsce. Zmiany w systemie oświaty powinny mieć charakter całościowy i globalny. Niezbędna jest do końca 1991 r. zmiana ustawy o rozwoju oświaty i wychowania z dnia 15 lipca 1961 r. która by regulowała całokształt spraw związanych z systemem edukacyjnym zgodnie z przemianami, które zaszły i zachodzą w Polsce, demokratyzacją i pluralizmem życia społeczno-politycznego.

Sprawy materialne.

Punkt 1. Niezbędne jest podniesienie co najmniej do 7 % dochodu narodowego do podziału wydatków na oświatę.

Dwa. Należy przyjąć zasadę, że finansowanie przedsięwzięć oświatowych przez osoby fizyczne i prawne pociąga za sobą ulgi podatkowe.

Darowizny na rzecz nauki, placówek oświatowych wszystkich rodzajów w tym szkół wyższych oraz na rzecz ich fundacji w całości powinny być odliczane od podstawy opodatkowania. Wymagać to będzie dokonania zmian w obowiązującym aktualnie prawie podatkowym.

Trzy. Należy nadać umożliwić tworzenie wszelkiego rodzaju fundacji wspomagających oświatę.

Cztery. Należy jak najszybciej zawrzeć układ zbiorowy

pracy pracowników oświaty nie będących nauczycielami.

Pięć. Pożądany jest udział zakładów pracy w finansowaniu szkolnictwa zawodowego, umacniać powinna się koordynacyjna rola resortu edukacji narodowej w stosunku do wszystkich szkół zawodowych zwiększyć należy troskę o poziom przedmiotów ogólnokształcących, w tym typie szkolnictwa.

Punkt drugi. Profil wychowawczy szkoły. I podpunkty w tym problemie.

Profil wychowawczy szkoły powinien być oparty na zasadach międzynarodowej deklaracji praw człowieka i obywatela oraz konstytucji, co dopuszcza ekspresję wszystkich niesprzecznych z nimi wartości.

2. Instytucjonalny wpływ partii politycznych na proces nauczania i wychowania, realizowany będzie wyłącznie poprzez organa przedstawicielskie państwa, Sejm, rady narodowe.

3. Do czasu opracowania nowego podręcznika do wiedzy o społeczeństwie w szkole ponadpodstawowej Ministerstwa Edukacji Narodowej wycofa dotychczas obowiązujący podręcznik.

Połączając odbiegającego roku szkolnego Ministerstwo Edukacji Narodowej rezygnuje z obowiązkowego dla uczniów egzaminów dojrzałości z propedeutyki nauki o społeczeństwie i uczyni go przedmiotem do wyboru ucznia w sesji wiosennej roku szkolnego 1988/1989.

Część trzecia. Uspołecznienie szkoły i zarządzanie oświatą.

1. Proces uspołecznienia szkoły rozumiano jako samorządność nauczycieli, uczniów i rodziców ukierunkowuje przemiany w polskim szkolnictwie. Powinien on być rozwijany zarówno w szkołach państwowych jak i niepaństwowych.

W zakresie rozwijania samorządności dzieci i młodzieży oraz wpływu rodziców na szkołę obecnie obowiązujące przepisy umożliwiają, rzeczywiste uspołecznienie szkoły. Należy troszczyć się o ich pełne wprowadzenie do praktyki oświatowej.

Ministerstwo Edukacji Narodowej wspierać będzie dalsze poszukiwania i innowacje w tym zakresie.

2. Zwiększać powinno się autonomia nauczycieli i rad pedagogicznych. Należy dbać o podniesienie prestiżu zawodowego nauczycieli, ich kondycji intelektualnej oraz poprawy warunków materialnych.

Od nauczycieli oczekujemy aktualizacji wiedzy i doskonalenia warsztatu pracy.

3. Nauczyciel w realizacji procesu dydaktyczno-wychowawczego może korzystać poza podręcznikami ~~zawartymi~~ zatwierdzonymi przez ministra z pomocy naukowych nie zatwierdzonych do użytku szkolnego, nie naruszających ustaleń dotyczących profili wychowawczego szkoły.

4. Należy dokonać zmiany obowiązujących przepisów o odpowiedzialności dyscyplinarnej nauczycieli w kierunku wzmocnienia niezawisłości komisji i wzmocnienia prawa nauczycieli do obrony.

5. W terminie do 1 września 1989 r. należy stworzyć formalno-prawne podstawy powoływania klas autorskich.

6. Należy wyraźnie oddzielić system doradztwa i doskonalenia nauczycieli od systemu kontroli doceniania. W związku z tym należy dokonać korekty zarządzenia Ministra Edukacji Narodowej z 25 stycznia 1989 r. a także innych przepisów jeżeli okaże się, że kolidują ze sformułowaną wyżej zasadą.

7. Należy zwiększyć zakres uprawnień placówek oświatowo-

wychowawczych.

Na wniosek placówek organy administracji oświatowej powinny przekazać im decyzje w sprawach kadrowych, finansowych, organizacyjnych i innych zgodnie zobowiązującymi w tym zakresie przepisami.

8. Tak jak dotychczas, placówki oświatowo-wychowawcze mają prawo do tworzenia własnych obrzędów, zwyczajów, kalendarza obchodów rocznicowych itp.

9. W terminie do 1 września 1989 r. Minister Edukacji Narodowej dokona zmiany zasad funkcjonowania rad pedagogicznych oraz statusu dyrektora szkoły. Zmiany te powinny dotyczyć wzmocnienia pozycji dyrektora wobec administracji oświatowej, rozszerzenia kompetencji rad pedagogicznych oraz przyjęcie zasady, że jeśli szkole potrzebny jest zespół kierowniczy, to jego wyboru dokonuje rada pedagogiczna.^x

10. Ocena pracy merytorycznej nauczyciela nie powinna być związana z weryfikacją dotyczącą jego przekonań politycznych czy religinnych. Sprawy będące wyrazem opcji ideologicznych nie mogą być ani przedmiotem poleceń służbowych, ani podstawą oceny pracy nauczycieli. Problem ten a także możliwość nie wykonania polecenia służbowego przez nauczyciela, gdy w jego przekonaniu ~~byłoby ono~~ byłoby ono przeciwne dobru służby albo dobru publicznemu, powinny być uwzględnione w przygotowywanym rozporządzeniu dotyczącym trybu i zasad oceny pracy nauczyciela, a w przyszłości w zmodyfikowanej ustawie "Karta nauczyciela".

11. ... powołania dyrektorów szkół i innych placówek oświatowo_wychowawczych. Kandydaci na dyrektorów wyłaniania sa w drodze konkursów merytorycznych, organizowanych przez
org

organy nadzorujące. Zasady przeprowadzenia konkursów organ uzgodni z radą pedagogiczną. W skład komisji konkursowej będą wchodzić przedstawiciele organów nadzorującego placówkę, rady pedagogicznej i komitetu rodzicielskiego.

Dyrektora mianuje organ nadzorujący szkołę spośród kandydatów wyłonionych w drodze konkursu, według kolejności lokat. Po uzyskaniu pozytywnej opinii rady pedagogicznej.

Powyższy tryb powoływania dyrektora będzie stosowany na wniosek rady pedagogicznej lub z inicjatywy organu nadzorującego placówkę, w przeciwnym wypadku dyrektora placówki powołuje organ nadzorujący szkołę po uzyskaniu pozytywnej opinii rady pedagogicznej.

12. Należy kontynuować działania w celu pozytywnego rozpatrywania różnych postulatów dotyczących rozwoju szkolnictwa dla mniejszości narodowych, Zgodnie z zarządzeniem nr 67 ministra Edukacji Narodowej z 21 grudnia 1988 r.

13. Pilnego rozwiązania wymaga problem oświaty dorosłych i kształcenia ustawicznego zwłaszcza sprawa ułatwienia zmiany kwalifikacji zawodowych wynikająca z zachodzących przemian gospodarczych.

14. Należy wspierać różnorodne poszukiwania zmierzające do wypracowania koncepcji nowych samorządnych, samorządowych instytucji dbających o wysoki poziom zawodowy i etyczny nauczycieli, na przykład Izby Nauczycielskie, sądy koleżeńskie itp.

Część czwarta. Szkoły niepaństwowe.

Zakładanie szkół i innych niepaństwowych placówek oświatowo-wychowawczych wszystkich szczebli powinno odbywać się na podstawie rejestracji, a nie zezwolenia ministra. Sprawa

ta powinna być uregulowana w nowej ustawie. Do czasu ~~wykonania~~^{do} tych zmian ustawowych minister edukacji narodowej nie będzie odmawiał wydania zgody na powołanie szkoły, placówki niepaństwowej, jeżeli zostaną spełnione warunki określone w zarządzeniu ministra oświaty z 26 lutego 1965 r. w sprawie zasad i warunków prowadzenia niepaństwowych szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych. Nie dotyczy to szkół podstawowych i w tym zakresie uwaga jest w protokole rozbieżności.

Część piąta. Uwagi końcowe.

Wyżej wymienione ustalenia zostaną wykorzystane w aktualnie prowadzonych i przyszłych pracach legislacyjnych Ministerstwa Edukacji Narodowej, w tym zgłoszonych przez OPZZ, Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Aktualnie obowiązujące uregulowania prawne w zakresie oświaty i wychowania będą interpretowane i stosowane w duchu ustaleń "okrągłego stołu".

Szczegółnej troski całego społeczeństwa i władz oświatowych wymaga likwidacja dysproporcji między szkolnictwem w mieście i na wsi, zwłaszcza w zakresie upowszechnienia wychowania przedszkolnego, poprawy warunków dowżżenia, budowy mieszkań dla nauczycieli itp.

Uczestnicy zespołu apelują do sił politycznych, społecznych, całego społeczeństwa o pomoc w rozwiązaniu trudnych problemów oświaty i wychowania. Ma to szczególne znaczenie w zmieniających się warunkach życia społeczno-gospodarczego.

Część druga b/ Rozbieżności.

Zdaniem stron solidarnościowo-opozycyjnej i OPZZ, Związek Nauczycielstwa Polskiego decyzje w sprawie czy w placówkach

zastosować zróżnicowane wynagrodzenia nauczycieli, system widełkowy, czy też wynagrodzenia niezróżnicowane, średnie, podejmowane powinny być zgodnie z wnioskami rad pedagogicznych szkół.

Strona koalicyjno-rządowa oświadcza, że widełkowy system płac stosowany będzie na wniosek dyrektora placówki uzgodniony z radą pedagogiczną.

2. Strona solidarnościowo-opozycyjna wnosi o natychmiastowe zaprzestanie wymieniać w postępowaniu dyscyplinarnym dotyczących nauczycieli kary wyższej od nagany, zapewnienia nauczycielowi możliwości przybrania w tym postępowaniu obrońcy spośród zawodowych adwokatów i prawa odwołania od orzeczenia komisji dyscyplinarnej do sądu powszechnego.

Strony koalicyjno-rządowa i OPZZ, Związek Nauczycielstwa polskiego poinformowały, że dokonanie tych zmian jest bezzasadne, a ponadto wymagałyby zmiany "Karty nauczyciela",

3. Strona solidarnościowo-opozycyjna wnosi o stosowanie do wydawania zezwoleń na tworzenie niepaństwowych szkół podstawowych ogólnej zasady sformułowanej w pkt. 4 ustaleń.

Strona rządowo-koalicyjna oświadcza, że zgody te udzielane będą wyjątkowo OPZZ, Związek Nauczycielstwa Polskiego, podziela stanowisko strony rządowo-koalicyjnej.

4. Strona solidarnościowo-opozycyjna postuluje, aby w przypadku kształcenia dziecka w szkole niepaństwowej, kwota wynikająca z kosztu kształcenia dziecka w szkole państwowej była przekazywana przez państwo rodzicom dziecka.

Strony koalicyjno-rządowa, i OPZZ, Związek Nauczycielstwa Polskiego nie widzą zasadności i możliwości realizacji tego postulatu.

Część trzecia. Jednostronne oświadczenia.

Strona koalicyjno-rządowa oświadcza, że będzie czyniła starania, by proces państwowej edukacji uwzględniał wartości, które reprezentuje lewisa społeczna.

Należą do nich: humanizm, uwzględniający dobro człowieka, jego godność osobistą i dążenia cechujące się tolerancją. Praca, podstawowe źródło egzystencji i samorealizacji człowieka, sprawiedliwości społeczna rozumiana jako równość szans i miar. Demokracja wyrażająca się we współuczestnictwie wszystkich obywateli w sprawowaniu władzy oraz jawności życia publicznego.

Prawa człowieka i obywatela. Ich społeczno-ekonomicznym, politycznym i duchowym wymiarze. Wolność, rozumiana jako tworzenie przestrzeni dla inicjatyw, dla różnorodności ludzkich dążeń i ich działań. Patriotyzm jako poczucie odpowiedzialności za ojczyznę, naród i jego państwo. Internacjonalizm wyrażający się w solidarnej więzi z siłami postępu i demokracji oraz poszukiwaniu praw i odrębności, poszanowanie - przepraszam - praw i odrębności innych państw i narodów.

2. Strona koalicyjno-rządowa i OPZZ, Związek Nauczycielstwa Polskiego oświadcza, że istnieje potrzeba wypracowania kodeksu powinności etycznych nauczyciela, który powinien zawierać zespół norm i dyrektyw wynikających z tradycji zawodu, z ducha kultury narodowej, z podstawowych wskazań etycznych przyjętych w polskim społeczeństwie, a zastosowanych do wykonania zawodu nauczycielskiego.

3. Strony koalicyjno-rządowa i OPZZ, Związek Nauczycielstwa Polskiego uważają, że punktem wyjścia do opracowania nowej ustawy o systemie oświaty powinna być społeczna dyskusja nad raportem Komitetu Ekspertów do Spraw Edukacji Narodowej. Dziękuję.

Głos z sali:

Jeszcze jedna strona.

Ob. W. Malec:

Przepraszam bardzo, ja nie mam tej strony, bardzo bym prosił państwa o - już mam.

Strona solidarnościowo-opozycyjna stwierdza, że obecny stan wynagrodzeń nauczycieli nie odpowiada aspiracjom środowiska nauczycielskiego i potrzebom szkolnictwa.

Propozycje uregulowania kwestii płac zostaną przedstawione na piśmie w oddzielnym opracowaniu.

5. Stanowisko ogólne w sprawie całości problematyki będącej przedmiotem negocjacji, również będzie przedstawione przez stronę solidarnościowo-opozycyjną w oddzielnym oświadczeniu.

6. Strona opozycyjno-solidarnościowa uznaje tryb powoływania i odwoływania dyrektora określony w ustaleniach za nie wystarczający i przejściowy, postulując ~~wprowadzenie~~ wypracowanie nowego trybu zmierzającego do dalszego wzmacniania kompetencji rady pedagogicznej.

7. Strona solidarnościowo-opozycyjna domaga się uznania pluralizmu organizacji młodzieżowych, w tym także pluralizmu organizacji harcerskiej. Dziękuję.

Przewodniczący:

Proszę bardzo, czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos?
Proszę bardzo, pan dyrektor Morawski.

Ob. ToMorawski:

Szanowni Państwo! Ja rozumiem, że mogą nam się wzajemnie nie podobać te jednostronne oświadczenia, które są na końcu, ale każdy ma prawo takie oświadczenie złożyć, każda strona, jakie uzna za stosowne.

Wydaje mi się jednak, że z jednym wyjątkiem, mianowicie nie powinniśmy oświadczać w sprawach, które nie były tematem naszych obrad plenarnych lub też nie były poruszane wtedy, kiedy pracowały zespoły redakcyjne.

W momencie, kiedy przedstawiono podstawowy materiał strony opozycyjno-solidarnościowej, myśmy się do tego materiału odnieśli tak najbardziej uczciwie, jak żeśmy potrafili, ale w tym materiale jest stwierdzenie "nie poruszamy tu spraw organizacji młodzieżowych". I myśmy w czasie naszych obrad o tych sprawach nie mówili. Chyba, że uznać, żeśmy mówili krótki wtręt pana doc. Andrzeja Janowskiego, który stwierdził, że i on i po tej stronie kilku kolegów działali w Związku Harcerstwa Polskiego, ale to za mało chyba do tego, by po prostu uznać, że sprawa ZHP była tematem naszych obrad.

Dlatego też wydaje mi się, że to jest pewna niekonsekwencja. Powiedzieliśmy sobie, że o tym nie dyskutujemy, a potem składamy w tych sprawach oświadczenie. W ten sposób możemy pracować bardzo, bardzo długo i możemy dalej ~~stawać~~ stawiać następujące oświadczenia, oświadczenia, każda strona w sprawach, które nie były tematem naszych obrad. Jeśli można prosić stronę koalicyjno-rządową, przepraszam solidarnościowo-opozycyjną, by przeanalizowała tą sytuację, która według mnie jest trochę dziwna, byłbym po prostu bardzo wdzięczny.

Gdyby się okazało, że jednak państwo uważają, iż macie prawo wyrażać swoje opinie w każdej sprawie, nawet jeśli nie była ona tematem naszych obrad, to wtedy nien wiem, jakie będzie stanowisko strony OPZZ, ZNP, ale strona koalicyjno-rządowa wyrazi w tej sprawie sprzeciw i będzie składała kolejne oświadczenie.

Przewodniczący:

Proszę bardzo, panie profesorze

Ob. Henryk Samsonowicz:

Jeśli wolno panie dyrektorze na temat harcerstwa, dłuższy passus w swoim wystąpieniu wygłosił prof. Stanowski, mówiąc o potrzebie czy o stanowisku zakładającym istnienie pluralizmu organizacji harcerskich.

Natomiast zgadzam się z panem dyrektorem, że tutaj składanie kolejnych oświadczeń przedłużyłoby nasze procedowanie, i jeśli państwo uznają za stosowne, to proponuję, żeby to włączyć po prostu do działu "b", czyli do rozbieżności, i stwierdzić tutaj w punkcie, przenieść pkt. "7" działu "c" do - jako punkt 5 działu "b", tak żeby nie było tutaj żadnych wątpliwości co do tego, że są tutaj rozbieżności. Rozbieżności, które jak powiadam myśmy dwukrotnie sygnalizowali, raz tutaj wspomniał o tym doc. Janowski, a raz specjalny właśnie passus temu poświęcił prof. Stanowski. Dziękuję.

Przewodniczący:

Szanowni Państwo! Chciałem zwrócić uwagę, że jako przewodniczący musimy dbać o to, żeby nasz podstolik rozpatrywał sprawy merytoryczne.

Do spraw organizacji młodzieżowych jest osobny podstolik czy zespół i proponuję, żeby te sprawy były tam poruszone, ja nie widzę powodu, żeby w ośmiu miejscach trzeba było mówić o tych samych sprawach. Dotyczy to innych organizacji. Tam toczą się dyskusje i myślę, że rezultaty naszej debaty będą bardziej zwarte i jasne, jeśli ograniczymy się do spraw które nas dotyczą bezpośrednio.

Uważam, że jeśli strona opozycyjno-solidarnościowa chce to umieścić, to proszę bardzo w tym projekcie rozbieżności. My nie stawiamy tu sprzeciwu, ale uważam, że ograniczając się do problemów, które my sami mamy tu do rozważenia,

stworzy to chyba odpowiednie wrażenie tego, gdzie my się zgadzamy w tych zasadniczych sprawach, gdzie się nie zgadzamy.

Bardzo proszę o stanowisko pana rektora.

Ob. Henryk Samsonowicz:

Panie ministrze! Mnie się wydaje, że nie widzę tutaj nadmiernych kontrowersji. Mnie się wydaje, że sprawy nauczycieli i szkół będą również w uchwałach, czy tam w stanowisku zajęтым przez "Stolik młodzieżowy". I myślę, że my po prostu nasze materiały jako no podsekcji będziemy musieli i tak dać do jakiegoś tam bardziej ogólnego zredagowania.

Ja sądzę, że mam w ogóle generalną propozycję, my tutaj mamy pewne też i wątpliwości natury może mniej merytoryczne, aczkolwiek merytorycznej też, jak i pewne wątpliwości natury stylistyczno-redakcyjnej, czysto językowej.

W związku z tym ja bym proponował, żebyśmy po warunkowym przyjęciu naszego stanowiska, lub też przyjęciu pewnych alternatywnych rozwiązań, na przykład tutaj mamy sprawę jasną, albo prawda zmieniamy tutaj ten tekst tego ostatniego sformułowania, albo przekazujemy go do działu "b", czyli do protokołu rozbieżności, ażebyśmy te rzeczy przekazali do ostatecznej redakcji zespołowi, stosunkowo wąskiemu zespołowi, który by ze wszystkich tutaj zainteresowanych stron został powołany, no powiedzmy sobie w liczbie nie przekraczającej 6-7 osób, które by już ostatecznie doprowadził tutaj do, po konsultacjach wewnętrznych do pewnych ustaleń.

Ja nie chciałbym sugerować, żeby teraz rozważać sprawy stylistyczno-, ale również i o merytorycznych możemy sobie tutaj powiedzieć.

Natomiast myślę, że ostateczna forma redakcji powinna

należęć do tego roboczego zespołu.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Panie rektorze, ja myślę, że sytuacja jest jasna, my i tak tutaj nie podejmujemy żadnych ostatecznych decyzji, my tylko przekazujemy nasze materiały wyżej i jeśli będą głosy z trzech sekcji dotyczące tego samego stanowiska, czy tego samego problemu, to "okrągły stół" i tak ten generalnie sprawę rozpatrzy. Więc z tego tytułu nie robiłbym tutaj żadnego problemu.

Czy pan ad vocem, czy do dyskusji, bo jeśli do dyskusji, to ja mam tu pięć ...

Ob. Adam Stanowski:

Jest potrzebny pewien komentarz dotyczący tego działu "jednostronne oświadczenia", który jest formą ~~raz~~ która się nie pojawiała do tej pory w naszych pracach.

Wydało mi się, że sens tego jest taki i tak powinniśmy to rozumieć, że w przeciwieństwie do rozbieżności, nie są tam zawarte stwierdzenia, których druga strona wyraźnie nie podziela, tylko jedna strona widziała potrzebę zamieszczania tego tutaj, druga strona nie widziała takiej potrzeby, co nie znaczy, że te wyrażone tam poglądy neguje.

I myślę, że ważną jest rzeczą, żebyśmy mieli świadomość takiego charakteru tego działu.

Przewodniczący:

Proszę państwa! Ja bym tutaj poszedł jednakowoż jeśli można, za sugestią pana prof. Samsonowicza, ponieważ strona koalicyjno-rządowa ma też stanowisko odnośnie tego, żeby to w punkcie "b" jako rozbieżność zamieścić i przekazać dalej.

Czy pan doktor Zaciura w tej sprawie?

Ob. Jan Zaciura:

Proszę państwa! Ja chciałem takie, znaczy nie będzie to moje oświadczenie jeszcze do oświadczenia, tylko chciałem zauważyć, że po pierwsze myślę, że każda ze stron ma suwerenne prawo składania jednostronnych oświadczeń. Gdybyśmy tutaj daleko szli w dyskusję, to nie uzyskalibyśmy consensusu, bo to jest suwerenne prawo.

Po drugie: Ja na przykład w punkcie czwartym tego dopisu, bo w moim egzemplarzu protokołu, który komisja przedłożyła tej ostatniej strony nie ma, ja dopiero w tej chwili to z innego egzemplarza wziąłem, ja bym na przykład proponował w tym czwartym punkcie, że strona solidarnościowo-opozycyjna stwierdza, że obecny system itd. ja mógłbym tu zasugerować, że strona solidarnościowo-opozycyjna i Związek Nauczycielstwa Polskiego stwierdzają, że obecny stan wynagrodzeń nie odpowiada aspiracjom, bo tu myślę, że to każda ze stron mogłaby się do tego też dopisać i wtedy nie w oświadczeniach, tylko w zgodnościach mogłoby to znaleźć oświadczenie.

Natomiast punkt szósty, odnośnie tego trybu powoływania i odwoływania dyrektorów, to jest też, może jest to rzeczywiście niewystarczające i prawdopodobnie strony, aczkolwiek tam myśmy odesłali do przyszłych regulacji ustawowych, czyli tak faktycznie jak byśmy się zgodzili, że on jest niewystarczający, on wymaga ustawowych regulacji.

Natomiast podzielam pogląd, że sprawa organizacji młodzieżowych jest tak rozpatrywana na innym stoliku, i byłoby niecelowe, żebyśmy tę kwestię tutaj podnosili.

Natomiast oczywiście każda ze stron tutaj uczestniczących ma określone jeszcze dodatkowe problemy, które

ich zdaniem nie zostały uwzględnione. No dla przykładu, ale to niekoniecznie musi być do tekstu.

Tam na jednej ze stron, chyba że na trzeciej czy na piątej jest mowa o tych klasach autorskich. Ja proponowałbym rozszerzyć ten punkt. Klasy autorskie to jest jeden tylko z elementów powiedziałbym eksperymentów pedagogicznych. I gdyby można było powiedzieć, że chodzi o eksperymenty pedagogiczne, klasy autorskie itp. to jest to takie szersze spojrzenie.

W jednym z punktów jest mowa o nauczycielu i mówi się o jego autorytecie, o jego usytuowaniu. Jeżeli nasz "stolik" będzie rozpatrywał rzecz komplementarnie, to aż się prosi tutaj lub w drugim stanowisku powiedzieć, że naszą troską jest też wyrażanie zaniepokojenia czy też określonych propozycji dotyczących kształcenia nauczycieli, ale to nie musi być w tym dokumencie, może znaleźć się przy omawianiu szkolnictwa wyższego.

W konkluzji ja uważam, że część z tych oświadczeń możemy wspólnie, że tak powiem podzielić, jako niedyskusyjna sprawa, a w szczególności ten punkt, czwarty, mógłby się nadawać do, że tak powiem, pełnej zgody.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Proszę Państwa, do dyskusji zanim udzielię głosu panu prof. Rychlewskiemu nad jeszcze z szkolnictwem wyższym, do dyskusji zgłosiło się sześć osób. Sekundę dokbrze, bardzo proszę.

Proszę Państwa, zanim jednak oddam pani głos, a potem dyskutantom, to chciałem złożyć tutaj drobne wyjaśnienie, mianowicie kwestionując niejako pośrednio wypowiedź pana

kolegę i Szczegielniaka i kwestionując tą statystykę, chcia-
łem powiedzieć, że ja mam dostęp do tych spraw, które są
w biegu jeszcze i dlatego tutaj ja nie kwestionuję pańskiej
wartości wypowiedzi czy prawdziwości, tylko że rzeczy, które
pan uzyskał, nie dotyczą tych dwóch czy trzech następnych
już fał spraw skierowanych do Rady Państwa i załatwionych
przez komisję kadrową. Stąd to się bierze i przepraszam,
jeśli to uraziłem pana tą swoją wypowiedzią.

Natomiast wracamy do spraw oświaty i proszę panią
dr Radziwiłł.

Ob. Anna Radziwiłł:

Ja tylko dwa zdania.... dokument, jak wczoraj, że tak powiem, kończył, być tworzony, w nocy, to było powiedziane, że te jednostronne oświadczenia, jakby wszyscy na dzisiaj czy nie wiedzieliśmy, kiedy się stolik kończy, przygotowują. I w związku z tym ja rozumiem, że on został jakby nie odczytany do końca, ponieważ chyba i ZNP także jednostronne oświadczenia tak wtedy było mówione, może dołączyć. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, został odczytany ten dokument, są pewne rozbieżności, jest dyskusja nad tym dokumentem. Zanim udzielię głos panu doc. Kowalskiemu, to chciałem wrócić do ostatecznej wersji listu, który skierowałem do pana prof. Samsonowicza, jako przewodniczącego strony opozycyjno-solidarnościowej, dotyczące zwolnionych nauczycieli.

Wersja, którą chciałbym przekazać brzmi następująco:

Potwierdzam chęć i wolę okazania pomocy tym nauczycielom, którzy w sposób nieuzasadniony mogą dotąd ponosić skutki kar nałożonych w latach osiemdziesiątych. W tym celu poleciłem zweryfikować przekazany mi wykaz osób, ponieważ jednak różne przyczyny spowodowały umieszczenie nazwisk na tej liście, deklaruje indywidualne rozpatrzenie każdej zgłoszonej sprawy. Kierować się będę przy tym intencją pozytywnego załatwienia tych wszystkich przypadków, które mieszczą się w mojej kompetencji i nie wykraczają poza istniejący stan prawny, a które stanowią naruszenie praw człowieka.

Reszta oświadczenia pozostaje bez zmian.

Rozumiem, że takie moje stanowisko, proszę bardzo, panie profesorze.

Ob. Henryk Samsonowicz:

Tak. Dziękujemy bardzo panie ministrze, za takie stanowisko, które myślę, że będzie przyjęte z satysfakcją przez nauczycieli. Dziękujemy.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Udzielam głosu panu doc. Kowalskiemu.

Ob. Włodzimierz Kowalski:

Panie ministrze! Jedna uwaga. Widocznie jest jakiś system, że partia czy stronnictwo musi być w jakiś sposób drobno degradowane i to przyjmuję, ale to jest taka żartobliwa moja uwaga.

Ja natomiast mam pytanie, do strony oppozycyjno-solidarnościowej i chciałbym coś trochę więcej usłyszeć, co się kryje pod punktem piątym, na ostatniej stronie: Stanowisko ogólne w sprawie całości problematyki będącej przedmiotem negocjacji również będzie przedstawione przez stronę solidarnościowo-opozycyjną w oddzielnym oświadczeniu.

Jaka relacja tego punktu, w jakiej relacji ten punkt pozostaje do tego, co myśmy uznali za sprawy uzgodnione w tym naszym rozdziale "a". Jak należy to czytać.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Czynoczekujemy odpowiedzi?

Ob. Włodzimierz Kowalski:

Tak. Oczywiście. Bardzo proszę.

Ob. Andrzej Janowski:

Punkt piąty brzmi: "Stanowisko ogólne w sprawie całości problematyki będącej przedmiotem negocjacji" również będzie przedstawione przez stronę solidarnościowo-opozycyjną w oddzielnym oświadczeniu.

Proszę państwa, doszliśmy do wniosku, że to wszystko, co stanowi ustalenia tego dokumentu, stanowi niewątpliwy krok naprzód w stosunku do postulatów, które myśmy zawierali.

Natomiast - i to jest jakby podkreślone i to widać, w pewnych sprawach występują rozbieżności, w innych nie. Natomiast to co chcielibyśmy jeszcze jakby w skrócie dopisać, jest to informacja o tym, że z pewnych rzeczy dotyczących naszego stanowiska nie chcemy w przyszłości rezygnować, czyli że dalej utrzymujemy na przykład pogląd taki, że przyjmując z zadowoleniem deklarację o tym, że profil szkoły będzie się opierał na prawach człowieka i na konstytucji. Uważamy, że powinno się w związku z tym rozpocząć pracę nad pewną nową koncepcją szkoły, bardziej^wzobiektywizowany sposób nauczającą i wychowującą. Ja bym zachował to słowo "neutralne" ale to jest dalej jeszcze do rozważania. Ponieważ z tego wynika cały szereg wniosków w moim przekonaniu ważnych dla prac programowych, pracy nad podręcznikami, kształcenia nauczycieli i paru takich innych rzeczy, po prostu chcielibyśmy zaznaczyć, że dalej stoimy na tym stanowisku i w miarę swoich sił i możliwości będziemy się starali w legalny sposób wpływać, żeby losy tego kraju toczyły się w tym kierunku.

Myślę, że to i jeszcze jakaś jedna czy dwie sprawy w ten sposób będą zaznaczone. To co w związku z tym chciałbym tu z całą mocą oświadczyć, że to nie będzie żadna bomba

ukryta w kwiatach, która by miała rozwalać cokolwiek co zostało ustalone, absolutnie nie. Będzie to jakby wyjaśnienie naszego stanowiska wobec pewnych spraw, które być może mogą mieć pewną, będą jakoś się toczyły w przyszłości.

Przewodniczący:

Czy pan profesor jeszcze?

Ob. Andrzej Janowski:

Ja oczywiście wiem, że my powinniśmy to zrobić na dzisiaj, ale jak ja sobie pomyślałem, że między drugą w nocy a siódmą rano, jak mam ten tekst, mam wymyśleć, to jest dosyć ważne, jest to jakby dotyczące pewnego naszego zobowiązania wobec naszej bazy społecznej, jak również no potraktowania partnerów bardzo na serio, pomyślałem sobie że nie damy chyba rady żeby to tak sformułować, z taką precyzją, żeby już zostało. Ponieważ się dowiedzieliśmy, że jeszcze kilka dni pracujemy, pomyśleliśmy sobie no może nic się nie stanie złego, skoro te ostatnie parę zdań dodamy po niedzieli. ~~Rxx~~ Dziękuję bardzo.

Ob. Włodzimierz Malec:

Czy ja mogę panie ministrze? /Proszę bardzo/.

Ja dziękuję za to wyjaśnienie i ja to tak rozumiałem. Ale ponieważ we mnie już wzbudziła się pewną wątpliwość, to nie wiem, czy nie zgodzilibyście się państwo, gdybyście tutaj może nieco inaczej położyli akcenty, żeby to nie było, że to jest jakiś dysonans między "a" a tym co tutaj piszecie, gdybyście może państwo napisali, że zastrzegacie sobie dostrzegając powiedzmy taką ważność tej problematyki jeszcze powiedzmy dalej nad tym pracować, czy coś, żeby to nie było, że to jest sprzeczne z tym co jest w "a", inaczej to sfor-

mułować. Bo ja przyznaję rację państwa stanowisku i przyjmuję to wyjaśnienie i jestem zadowolony i dziękuję bardzo. Ale inaczej trochę sformułować.

Przewodniczący:

Proszę bardzo, pan rektor Samsonowicz.

Ob. Henryk Samsonowicz:

Idąc po tej linii, ja bym w ogóle proponował, żeby tutaj ta wspólna nasza redakcja ostateczna tekstu umieściła passus dotyczący przecież nie tylko my mamy pewne postulaty dotyczące dalszej pracy nad rozwojem oświaty szkolnictwa. W związku z tym w ogóle trzeba myśleć, że w oparciu o to co zostało pozytywnie tutaj ustalone, należy czy zobowiązują się, czy my się zobowiązujemy, czy zastrzegamy prawo do przedstawienia czy tam obowiązek nawet społeczny, przedstawienia dalszych wielu spraw, które siłą rzeczy no nie mogą być w tym dokumencie zawarte, a które są bardzo istotne.

Proponuję w tym duchu, nie formułując teraz tego oświadczenia, przekazać to do tego redakcyjnego zespołu.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Ja myślę, że to jest stanowisko, które powinno wyjaśnić ten punkt piąty, natomiast przechodzimy dalej do dyskusji, bardzo proszę teraz pana dr Pielachowskiego o zabranie głosu, potem pan rektor Białkowski.

Ob. Józef Pielachowski:

Chciałbym zasugerować rozważenie takiej oto sprawy, czy by materiał krótki z punktu "c" oświadczenia wspólnego OPZZ i strony koalicyjno-rządowej a dotyczący kodeksu^{powinność}... c: nie możnaby za zgodą strony opozycyjno-solidarnościowej włączyć do materiału uzgodnionego "a".

Krótkoe uzasadnienie. Uważam jako nauczyciel i wieloletni dyrektor szkół, że w zespole kwalifikacji nauczycielskich rolę pierwszoplanową, wręcz wyjściową pełnią kwalifikacje etyczno-zawodowe głównie postawa nauczyciela wobec dwóch spraw: wobec dobra dziecka jako człowieka i ucznia i dobra państwa, jego konstytucji, racji stanu i suwerenności.

Stąd popieram oddolne masowe tworzenie kodeksu powinności nauczycielskich, powinno to wzbudzić rezonans społeczno-zawodowy.

Główna baza dotychczasowych konfliktów na linii nauczyciel-uczeń i jego rodzice, według moich obserwacji ma źródło w brakach w etyce zawodowej, konkretnych nauczycieli. Dopiero w drugiej kolejności w niedostatkach kwalifikacji merytorycznych i pedagogicznych.

Gdy siedem lat temu tworzyłem z 70 nauczycielami nową szkołę, wyszliśmy od uzgodnienia naszych zasad etyczno-zawodowych wobec uczniów państwa polskiego, wobec własnego zawodu. To procentuje do dziś w naszej pracy. Praca jest bezkonfliktowa i twórcza.

I konkluzja taka. Uważam, że wszelkie słuszne rozwiązania w kierunku autonomii i samorządności szkoły, które w całości popieram i autonomii nauczyciela, muszą iść w parze ze społeczno-zawodowym ruchem na rzecz wysokiego stanu

zawodowej nauczycielstwa.

Oddzielenie tych dwóch spraw, albo niedostrzeganie ich łącznie, może dać niedobre rezultaty. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan rektor Białkowski.

Ob. Grzegorz Białkowski:

Proszę Państwa! Mam w związku z tym stanowiskiem kilka takich drobnych, stosunkowo chyba drobnych uwag merytorycznych, które chciałbym przekazać.

System oświatowy powinien się opierać na jakiś takich bardzo dość ogólnych zasadach, które się nie znalazły, może słusznie, ponieważ po pierwsze pewno wszyscy się co do nich zgadzamy, a po drugie dlatego, że droga od tych ogólnych zasad do szczegółowych postanowień, a przecież zależy nam na tym, żeby to był dokument konkretny, nie jest ~~ta~~ krótka.

Jedną z tych zasad jest wyrównanie szan oświatowych w naszym społeczeństwie. Wydaje mi się, że jeśli tę zasadę akceptujemy, a jestem przekonany, że wszyscy ją akceptujemy, to niesłuszne jest pominięcie faktu, że w ogóle pominięcie tego problemu, że to wyrównywanie szans oświatowych następuje przede wszystkim, powinno występować na poziomie przedszkolnym. I w związku z tym to, że tutaj całkowicie problematyka przedszkoli jest jakoś pominięta, jest dla mnie dość rażące muszę powiedzieć. Dlatego, że my zawsze staramy się łączyć te nierówności na etapie przyjmowania na studia, wtedy kiedy właśnie one powinny być naprawiane na najwcześniejszym etapie edukacyjnym. To jest moja uwaga pierwsza.

I ja bym postulował, żeby jakoś tutaj to się znalazło.

Druga sprawa dotyczy, może to znowu jest taka jakaś ogólna uwaga, mianowicie no chyba też wszyscy aprobujemy taką myśl, że centralnym punktem szkoły nie jest ani władza oświatowa, ani podręczniki, ani nawet nauczyciel, tylko uczeń. I dlatego też no jeśli to byśmy zaaprobowali, to wynikałoby z tego między innymi, bo tam wiele oczywiście konsekwencji ma ta postawa, że powinniśmy jakoś zbliżać się czy starać się o możliwość wprowadzenia pewnych indywidualizacji w procesie nauczania. Ta indywidualizacja może mieć znowu też wiele różnych jakby ekspresji.

Niemniej jednak wydaje się, że kiedy tutaj się mówi na stronie trzeciej, w punkcie trzecim "nauczyciel w realizacji procesu taktyczno-wychowawczego może korzystać poza podręcznikami zatwierdzonymi przez ministra, może należałoby chyba stwierdzić, że minister będzie popierał myśl, żeby powstawało wiele równoległych podręczników dlatego, że to właśnie może pozwolić nauczycielowi na indywidualizację pracy z różnymi uczniami zależnie od ich i poziomu i rozwoju intelektualnego i także zainteresowań.

To ~~ma~~mo, może nawet jeszcze^w większym stopniu dotyczy pomocy naukowych. Otóż z mojej takiej obserwacji, którą chyba wszyscy też znający szkołę potwierdzą, biblioteki szkolne są bardzo źle zaopatrzone w książki pomocnicze. Nakłady książek powiedzmy popularno-naukowych, powiedzmy prawda, czy innych jakiś pomocniczych, są bardzo niskie. Chyba trzeba byłoby też jakoś zobowiązać władze, resort do tego, żeby otoczył większą opieką i pisanie i wydawanie^w większych nakładach, a także zaopatrywanie bibliotek w te książki. Żeby praca szkoły była oceniana także z tego punktu widzenia.

Ja kiedy przed kilkoma laty chciałem się dowiedzieć, jaki jest stan zaopatrzenia bibliotek szkolnych w tego rodzaju książki, dowiedziałem się, że w ogóle nie ma takiej informacji w ówczesnym ministerstwie oświaty i wychowania, choć być może od tego czasu, to było kilka lat temu, taka zmiana już tutaj nastąpiła.

Wydaje mi się, że to by trzeba było jakoś wyraźnie powiedzieć, bo chcielibyśmy przecież, żeby praca z uczniem opierała się na tym, że on także samodzielnie sobie coś czyta prawda itd.

Mam tutaj jeszcze kilka innych drobnych uwag. Na stronie drugiej, w punkcie piątym mówimy "troska o poziom przedmiotów ogólnokształcących". Poziom oczywiście również, ale jest rzeczą dość charakterystyczną, to ja znowu z własnego doświadczenia wiem, że również w siatkach godzin następują bardzo niekorzystne zmiany. Przedmioty ogólnokształcące są rugowane na rzecz przedmiotów zawodowych. Akurat ten przedmiot, który ja reprezentuję zawodowo, to znaczy fizyka, jest nieustannie usuwana z programów z siatek godzin w szkołach zawodowych i w tej chwili już doszła do w ogóle kompromitującego poziomu, nawet w technikach, nie mówiąc o zasadniczych szkołach zawodowych.

Kiedy mówimy o uspołecznieniu szkoły i zarządzaniu oświatą, chyba trzeba byłoby jakoś podkreślić, że opracowanie w ogóle siatek godzin i programów powinno być bardziej uspołecznione, że to nie powinna być tylko przecież kwestia decyzji, czy propozycji powiedzmy instytutu programów szkolnych ale żeby jednak istniały jakieś ciała społeczne, które by tego rodzaju propozycje wysuwały.

Ja znowu z ostatnich zupełnie tygodni mam takie przykłady, kiedy pracownicy Instytutu Programów Szkolnych stanęli przed problemem, że muszą wyrzucić jakąś godzinę z programu nauczania fizyki, charakterystyczne fizyka znowu, i nie wiedzą jak skrócić ten program i pytają mnie co mają zrobić, żeby ten program - przecież to nie powinno być ani rozstrzygane przeze mnie jako przez - ani przez instytut programów szkolnych po pierwsze, ani przeze mnie, jako przez indywidualnego, pojedynczego profesora fizyki. To powinno być jakoś przedmiotem narady i w ogóle konieczność wyrzucenia tej godziny powinna być także przedmiotem jakiejś dyskusji szerszej.

Następnie tutaj się pisze na stronie trzeciej, jeszcze od nauczycieli oczekujemy aktualizacji wiedzy. Ja bym po pierwsze napisał "aktualizowania wiedzy", bo przecież nie chodzi o to, żeby oni raz zaktualizowali, ale żeby aktualizowali stale, ale to jest drobiazg.

Natomiast wydaje mi się, że tutaj należałoby postulować, jakieś ujednolicenie i jakieś określenie bliższe przepisów, jak oczywiście oni powinni bez przepisów sobie, ale na przykład określenie, że powinien na przykład raz na pięć lat przechodzić przez taki proces, czy jakieś studia podyplomowe, czy coś takiego, no wydaje mi się, że to by było pożądane.

Mam cały szereg również uwag językowych, które w naszym tekście szczególnie są rażące. Bo gdyby to był tekst ze "stolika środków masowego przekazu", no to by mogło być.

Przewodniczący:

Panie rektorze, te uwagi to już proszę przekazać redakcyjnej komisji.

Ob. Grzegorz Białkowski:

Ja nie będę tych rzeczy tutaj omawiał, tylko zgłaszam ...

Przewodniczący:

Mnie się ekspresja na przykład nie podoba.

Ob. Grzegorz Białkowski:

Tak. Natomiast - ja wiem.

Natomiast wypracowanie kodeksu na przykład etycznego
to ... Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Proszę panią prof. Przeclawską o zabranie głosu.

Ob. Anna Przeclawska:

Zacznę może od sprawy, którą poruszył już prof. Białkowski, mianowicie punktu piątego na stronie drugiej. Ja proponuję redakcję "poziom wykształcenia ogólnego", troskę o poziom wykształcenia ogólnego, a nie przedmiotów ogólnokształcących.

Natomiast mam taką bardziej jeszcze generalną propozycję. Wydaje mi się, że ta część tego punktu mówiąca o koordynacyjnej roli resortu edukacji w stosunku do szkół zawodowych, i właśnie ta sprawa merytoryczna dotycząca poziomu wykształcenia ogólnego w szkołach zawodowych, powinna być przeniesiona do trójki rzymskiej dlatego, że to się nie wiąże z sytuacją materialną. Natomiast jest to tak ważna sprawa, że powinna ona stanowić że tak powiem, odrębny punkt w naszym dokumencie zwracający uwagę na znaczenie ogólnego przygotowania w szkołach zawodowych.

I nie mówię o sprawach stylistycznych, są oczywiste. Natomiast wracam jeszcze do kwestii, która tutaj była dyskutowana, związanej z tymi oświadczeniami, a myślę konkretnie o oświadczeniu tym dodatkowym strony solidarnościowo-opozycyjnej.

Ja muszę powiedzieć, że mimo wszystko ten problem pluralizmu organizacji młodzieżowych będący nie w gestii naszej, raczej mi bardziej pasuje do tego oświadczenia, a nie do protokołu rozbieżności, ponieważ myśmy rzeczywiście tej sprawy nie dyskutowali. I ona nie była przedmiotem naszej dyskusji, w wyniku której nie doszliśmy do porozumienia.

Rozbieżności są wtedy, kiedy dyskutowaliśmy, nie ustaliliśmy. Jest to nie nasz obręb powiedzmy zagadnień, rozumiem,

że wiążący się ze sprawą szkoły, ale z tej racji, że nie był on przedmiotem naszej dyskusji, nie wydaje mi się, żeby powinien się znaleźć w protokóle rozbieżności. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo pani profesor.

Pan Marlewski, proszę bardzo.

Ob. Jerzy Marlewski:

Trzy uwagi bardzo krótkie.

Strona druga, punkt drugi, tam gdzie jest ten profil wychowawczy szkoły.

Otóż ten wpływ instytucjonalny na proces nauczania i wychowania uważam, że jest nie tylko ze strony partii politycznych, ale próbują go mieć, no z własnej praktyki nauczycielskiej, także organizacje polityczne, zawodowe, o różnym profilu i się zastanawiam, ~~że~~ czy by tej klauzuli nie rozszerzyć, jakkolwiek rozumiem intencje, że głównie tutaj chodziło w tej chwili o to. To stawiam jako sprawę otwartą.

Druga kwestia na stronie czwartej, punkt dziesiąty. gdzie się mówi o tej ocenie pracy merytorycznej nauczyciela, i drugie zdanie: "Sprawy będące wyrazem opcji ideologicznych nie mogą być przedmiotem poleceń itd".

Proponowałbym wzbogacenie także opcji światopoglądowych, bo to są dwie różne rzeczy światopogląd i ideologia i mogą być tutaj także i na tym tle. Strona czwarta, punkt dziesiąty. Drugie zdanie punktu dziesiątego. Poszerzyć o opcję ideologiczną, bądź światopoglądową.

I wreszcie jedna uwaga dotycząca szkół niepaństwowych. Tutaj już z własnego doświadczenia, bo w takiej szkole i pra-

cowałem i swego czasu trochę współkierowałem, i o co mi by tu chodziło, żeby jednoznacznie była-oczywiście proszę tego nie traktować jako tutaj broń Boże wyrazu nieufności, czy pod adresem resortu, czy kuratorów, nie w tym rzecz, bo to prawdopodobnie już historia. No historia się nie powtarza, ale ludzie się powtarzają.

O co chodzi? O zagwarantowanie równouprawnienia uczniów szkół państwowych i niepaństwowych. Na czym rzecz polega? Jest taka klauzula w tym zarządzeniu, że szkołom niepaństwowym mogą być przyznawane uprawnienia szkół państwowych. Dotyczy to głównie ucznia. I teraz tutaj w sytuacji, kiedy coś się dzieje, założmy, że słusznie z uzasadnionych powodów tego typu kwalifikacja może być cofnięta, wówczas uczeń staje w sytuacji właściwie niewiadomej, czy świadectwo uznane, czy nie uznane, czy tam po tej maturze może, czy nie może. Mówię o tym dlatego, że taka była historia kiedyś. No tu z tego tytułu po prostu bym prosił o jednoznaczne tutaj przynajmniej zapis, że równouprawnienia uczniów są identyczne i tutaj żadne cofnięcia, nie cofnięcia nie podważą prawa ucznia. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Ob. Jan Klamut:

Cza w sprawie formalnej można?

Przewodniczący:

Bardzo proszę.

Ob. Jan Klamut:

Ja chcę powiedzieć, że tą metodą, nad tym dokumentem myśmy bardzo długo pracowali, bo dodajemy do sformułowań

własnych, własne dodatki.

Ja mam propozycję taką robmoczą, żeby po prostu w tej chwili przerwać na chwilę obrady, żeby strony się spotkały i następnie, żeby przewodniczący stron zgłosili ewentualne poprawki tego dokumentu. Bo jeżeli to rozłożymy na wszystkie osoby tu siedzące, panie przewodniczący, ja po prostu chciałem wyjechać do domu.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Wydaje mi się, że nie należy przedstawiać interesów osobistych nad społecznymi. Każdy z nas chciałby wrócić do domu jak najszybciej, albo do pracy przynajmniej proszę państwa.

Ja jednak myślę, że jest tutaj dużo słuszności. Ja bym jednak zmodyfikował tę formułę, a mianowicie my teraz rozpoczniemy dyskusję nad szkolnictwem wyższym. Rpzumiem, że komisja, redakcyjna mogłaby wyjść i przejrzeć te wszystkie rzeczy i zakładając, że my dziś zakończymy, zakładając, że nie zakończymy, a widać, że nie zakończymy, zostawmy to po tym powiedzeniu, niech komisje się spotkają i przygotowują powiedzmy w poniedziałek wspólne stanowisko spokojnie i zre-
dagują i poprawią, wezmą pod uwagę poprawki rektora Białkow-
skiego stylistyczne i inne.

Bardzo proszę panie rektorze i później pan profesor.

Ob. Henryk Samsonowicz:

Jeśli wolno, to ja bym może sugerował tutaj tak, każdy z nas ma jeśli nie merytoryczne, to stylistyczne rozmaite uwagi. Czy nie można byłoby prosić tu wszystkich uczestników o złożenie na piśmie, na kartkach bardzo znaczy konkretnych

poprawek czy uzupełnień. Przy czym byłyby zdania a znaczy za drugim wariantem przedstawionym przez pana przewodniczącego, to znaczy się, żeby nie robić tego dziś, po prostu dlatego, że byłoby dobrze, gdyby z tym się przespać, z tymi rozmaitymi uwagami. i żeby ta wspólna nasza redakcyjna komisja którą tutaj dzisiaj wyłonimy, żeby miała czas do - na przygotowanie już wersji ostatecznej.

Z największą przykrością panie przewodniczący, chciałbym stwierdzić, że chyba jeszcze raz się będziemy musieli spotkać. i tak w tym gronie.

Przewodniczący:

Tak to wygląda. Wygląda na to, że nie zdążymy przedyskutować tych spraw i proszę państwa, ja myślę, że to będzie najlepszy sposób rozwiązania, żeby w poniedziałek może tak komisja się zebrała.

Ale zanim - jeszcze są głosy - bardzo proszę, pan chciał zabrać głos. Pan prof. Stanisławski.

Prof. Adam Stanisławski:

/wyłączony mikrofon/.

Przewodniczący:

Bardzo proszę pana Kulerskiego.

Ob. Wiktor Kulerski:

Ja chciałem tylko zaapelować wychodząc z pewnego[^] stwierdzenia. Otóż myśmy sobie na początku powiedzieli, że wszystkich spraw, całokształtu spraw ten dokument nie wyczerpie.

W związku z tym chciałem apelować do wszystkich z państwa, którzy będą zgłaszali uwagi, żeby nie pojawiło się coś w rodzaju licytacji owoców, które do tego koszyka jeszcze

wrzucić, bo w ten sposób to my nigdy pracy na niej nie skończymy.

Więc przyjrząwszy się dokładnie, zastanowić się, czy on najogólniejsze, podstawowe fundamentalne wyjściowe sprawy ujmuje, czy otwiera pewne sytuacje i możliwości, to starać się ograniczyć dorzucanie zupełnie spraw. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Zgadzam się w zupełności z tym stanowiskiem dlatego, że od razu powiedzieliśmy, że my tu wszystkich spraw załatwić nie możemy i musimy się odnieść do pewnych, co do których mamy i kompetencje i stanowisko, a na pewno w trakcie pracy wyjdzie i cała masa szczegółów i bardziej ogólnych rzeczy.

Szanowni Państwo! Chciałbym jednak zanim zakończymy tę część, chciałem zapytać, bo tutaj padło konkretne pytanie, od dr Pielachowskiego, w sprawie włączenia do części uzgodnionej dokumentu, potrzeby tworzenia kodeksu etyki nauczyciela. Czy państwo przedyskutują to i dadzą ostateczną odpowiedź komisji tej redakcyjnej, proszę bardzo.

Ob. Henryk Samsonowicz:

Tak, ale od razu chciałbym tutaj zaprezentować dlaczego to się znalazło w tym dziale.

Proszę państwa, na pewno nikt z nas nie jest przeciwko i powstanku kodeksu etyki zawodowej nauczyciela. I tutaj się całkowicie zgadzamy z panem dr Pielachowskim.

Natomiast jeśli jesteśmy tutaj wstrzemięźliwi, jeśli wolelibyśmy to w tej wersji, przy czym możliwością tutaj pewną jest odesłanie do punktu na stronie piątej, punkt czternasty.

Otóż być może, że rozszerzenie tego punktu dałoby to, o co nam chodzi, ale i krótkie zdanie uzasadnienia. Mianowicie w obecnej sytuacji, taki kodeks norm zawodowych, wydaje się, że skuteczny będzie tylko wtedy, jeśli będzie kształtowany niejako oddolnie.

Przewodniczący:

Zgadzamy się, o to chodzi. Tu nie ma rozbieżności, zgadzamy się.

Ob. Henryk Samsonowicz:

I o to nam przede wszystkim chodzi.

Przewodniczący:

Nam też. Także wydaje mi się, że tu sugestia pana profesora żeby włączyć to do punktu czternastego jako jedno zdanie, niech wypracuje to komisja, nam też chodzi, żeby to było robione oddolnie, nie przez administrację.

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, proponuję, żebyśmy przeszli do szkolnictwa wyższego, ale zanim to nastąpi, zanim pan prof. Królikowski zreferuje stanowisko, pan prof. Rychlewski.

Ob. Jan Rychlewski:

Ja chciałbym wyrazić pewien niepraktyczny punkt widzenia na sprawy osobowe, które omawialiśmy, ale za to będę krótko mówił.

Mianowicie w istocie rzeczy wszystko to co było powiedziane tutaj o problemie adiunktów i o wszystkich innych kwestiach personalnych, wychodzi z nader zachowawczych pozycji. Mianowicie przyjmuje się jako założenie wyjściowe, jako aksjomat utrwalaniem naszego systemu stopni naukowych.

W istocie rzeczy my mamy stopnie naukowe, dwa stopnie

doktorskie, dwa stopnie profesorskie, i jeszcze teoretycznie dwa stopnie członkostwa Polskiej Akademii Nauk. Jest to ogromnie rozbudowana drabina. Wiele krajów o rozwiniętej nauce nie zna tego rodzaju sześciostopniowych systemów. Systemy tego rodzaju są raczej właściwe-no były, rozkwiwały w XIX wieku takie rozbudowane systemy w Rosji Carskiej, w austriackiej monarchii, w Prusach prawda, w tego rodzaju systemach społeczno-politycznych.

Ja jestem pewien absolutnie, że my będziemy musieli w latach dziewięćdziesiątych z tej drabiny rozbudowanej zrezygnować. Nie upiram się przy tym, żeby to zapisywać dzisiaj do jakichkolwiek dokumentów, ponieważ zresztą ku mojemu ~~zaskoczeniu~~ zaskoczeniu, nic na ten temat tu nie zostało powiedziane. Ale jestem głęboko przekonany, że z tych archaicznych drabin, no będziemy musieli zrezygnować, przejść do bardziej dynamicznego, uproszczonego, dającego szansę młodzieży systemu stopni i tytułów naukowych.

Gdyby przynajmniej ogólne przekonanie tego grona było zapisane w tej kwestii, to byłbym szczęśliwy. To jest pierwsza kwestia, którą chciałem poruszyć.

I druga kwestia dotyczy jeszcze tego dokumentu, który dyskutowaliśmy, ale jedno zdanie. Mianowicie chciałbym wyrazić prawdziwy żal z tego, że takie wartości, jak humanizm, praca, sprawiedliwość społeczna, demokracja, wolność, patriotyzm, internacjonalizm znalazły się w jednostronnym oświadczeniu strony rządowo-koalicyjnej. Jestem przekonany, że jest to stan niewłaściwy, ale rozumiem, że o taki niewłaściwy stan został osiągnięty jak na razie. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY:

Dziękuję bardzo, panie profesorze. I w wystąpieniu prof. Ziółkowskiego i prof. Neya na poprzednim naszym spotkaniu ta troska o zmianę systemu stopni naukowych istnieje i ja informowałem również o komisji międzyresortowej, która przystąpi do działania w tej materii, wspólnie z Radą Główną z Akademią Nauk; także zgadzamy się w pełni i na pewno to musi znaleźć miejsce w jakimś zapisie końcowym dotyczącym szkolnictwa wyższego. Bardzo proszę pan dr Samsonowicz.

Ob. Henryk Samsonowicz:

Ponieważ w pierwszej części wypowiedzi pana prof. Rychlewskiego bylibyśmy skłonni całkowicie się z nim zgodzić, w związku z tym może odpowiedni zapis byłby tylko oczywiście nie w tym dokumencie, a w dokumencie dotyczącym nauki i postulowanych zmian ustawy o stopniach naukowych.

Natomiast jeżeli chodzi o drugą część wypowiedzi pana prof. Rychlewskiego, to tutaj no cóż, nas czy zbyt długo może zbyt długo może bardzo piękne i bardzo szczytne hasła i co do tego nie ma żadnych wątpliwości, przesłaniały rzeczywistość nieco odmienną od postulowanej.

I proszę się nie dziwić, jeśli nasza strona, która powinna być, zresztą wszyscy powinniśmy tu być wyczuleni na pewne nastroje społeczne, jest bardzo ostrożna w używaniu i nadużywaniu w takich naszych dokumentach pewnych słów, które muszą być zrehabilitowane.

I jesteśmy wszyscy za tym, ale może lepiej skromniej je tutaj używać. Tylko tyle.

Co do meritum sprawy przypuszczam, że nikt z nas nie jest przeciwko humanizmowi, prawdzie, sprawiedliwości społecz-

nej, demokracji. Dziękuję.

Przewodniczący:

Panie profesorze, złośliwie zaprelikuję, bo nie byłbym profesorem.

Pan prof. Ziółkowski we wstępie w swoim słowie wprowadzającym powiedział, że szczytnych słów nie należy się wstydzić i należy ich używać.

A ponieważ zaczynamy od zera wszystko i odrzucamy brak zaufania, uważam, że moglibyśmy jednak te słowa też użyć, bo jeśli nie zapiszemy, one są w słowniku języka polskiego, jeśli się zgadzamy co do tego, co za nimi stoi, jednolitej reprezentacji, to znaczy ich znaczenia, wartości semantycznej, to myślę, że nic by się nie stało złego.

Natomiast uznaję stanowisko strony opozycyjnej i tu nikt przecież nie będzie nikogo zmuszał. Natomiast zmusza to jednak do zastanowienia w świetle wypowiedzi strony opozycyjno-solidarnościowej co do wartości górnych i chmurnych sformułowań. Dziękuję bardzo.

Proszę Państwa! Uważam, że musimy przejść jednak, mamy pół godziny, a tyle czasu potrzebuje pan prof. Królikowski, żeby zreferować stanowisko komisji redakcyjnej szkolnictwa wyższego, dlatego udzielam mu głosu.

Ob. Czesław Królikowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Ja chciałem przede wszystkim przeprosić, że nie przygotowaliśmy tego materiału w takiej postaci, jak to zrobiła komisja, zespół, oświata, przeciągająca się dyskusja, bardzo zresztą owocna, spowodowała, że zestawienie tego materiału ukończono w zasadzie w rannych godzinach. Zdążyliśmy jedynie go powielić w rękopisie i strony, jak jestem przekonany, chociaż po jednym egzemplarzu ten materiał otrzymałem. Oczywiście lepiej byłoby, gdyby go mieli przed oczyma wszyscy, no ale niestety nie udało już się zebwzględów czasowych tego zrobić, za co jeszcze raz przepraszam w imieniu zresztą wszystkich, którzy nad tym materiałem pracowali.

Strony stwierdzają, że dla spresteria wyzwaniu 22 XXI wieku szkolnictwo wyższe winno nadal ulegać głębokim i wszechstronnym przemianom doraźnym i długofalowym, szkołom wyższymi winna być nadana wysoka ranga, odpowiednia do roli jaką pełnią i pełnić będą w rozwoju cywilizacyjnym kraju.

Ten materiał dalej jest podzielony na pewne jak gdyby działy i w tym momencie czytam dział: "Wzrostki Materialne funkcjonowania szkół", przy czym są te zapisy uzgodnione.

Ministerstwo Edukacji Narodowej przy wsparciu wszystkich sił społecznych dążyć będzie do zwiększenia środków budżetowych dla szkolnictwa wyższego z około 1 % dochodu narodowego, do podziału w roku 1988, do około 3 % w latach najbliższych.

Przewodniczący:

Bardzo przepraszam panie ministrze.

Proszę Państwa! Mnie nasza taka refleksja w tej chwili,

czy wszyscy państwo otrzymali ten dokument. To znaczy trzeba go przedstawić, bo gdybyśmy wszyscy mieli, to moglibyśmy po prostu dyskutować nad nim od razu. A jeśli nie, to bardzo proszę.

Ob. Czesław Królikowski:

Szczególnie istotne są środki na inwestycje w szkolnictwie wyższym, które w 1987 r. wynosiły 0,5 % środków przeznaczanych na inwestycje w ogóle.

Ministerstwo Edukacji Narodowej będzie czynić starania, aby w najbliższych latach środki te wynosiły do 1,5 %.

Szkolnictwo wyższe już obecnie musi być przygotowane do przejścia zbliżającego się wyżu demograficznego, oraz do zwiększenia stopnia skelaryzacji, który Ministerstwo Edukacji Narodowej proponuje wydatnie zwiększyć.

2. Ustalono, że zasady i decyzje podziału środków na poszczególne uczelnie będą podawane do wiadomości środowisku akademickiemu, niezależnie od analiz i informacji przekazywanych Radzie Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Wobec konieczności zabezpieczenia zakupów minimum tytułów wydawanych czasopism zagranicznych, sprowadzanych do kraju, należy stworzyć taki system przyznawania na ten cel środków dewizowych, aby można było wyprzedzająco dokonywać przedpłat na prenumeratę tych czasopism, co powoduje uzyskanie znaczącego rabatu od wydawców.

Część przyznawanych środków, które pomimo wzrostu są nadal nie wystarczające, winna być przeznaczana na najpotrzebniejsze wydawnictwa książkowe.

4. Należy tak zmienić odpowiednie przepisy prawne, aby uczelnie mogły korzystać ze środków zdecentralizowanych

przekazywanych przez zakłady pracy, fundacje i darowizny przeznaczane na rozwój bazy naukowej i dydaktycznej.

W szczególności pożądana jest zmiana przepisów o opodatkowaniu, i tu wymieniamy ustawy z 28.12.1988 r. i 31 stycznia 1989 r. tak, aby darowizny na rzecz szkół wszystkich rodzajów i szczebli, instytucji naukowych oraz fundacji działających na ich rzecz podlegały w całości odliczaniu od podstawy opodatkowania.

Ponadto wskazane jest, aby środki gromadzone na kontach fundacji działających na rzecz szkolnictwa i nauki podlegały oprocentowaniu komercyjnemu.

5. Nakłady na badania podstawowe i rozpoznawcze w obszarze szkolnictwa wyższego winny być porównywalne z potencjałem kadrowym i możliwościami badawczymi szkół wyższych. Na badania tego rodzaju należy przeznaczyć środki odpowiednio zwiększone a dysproporcje aktualnie występujące winny być jak najszybciej zniwelowane.

Następny rozdział, to sytuacja materialna pracowników szkolnictwa wyższego.

Płace pracowników szkolnictwa wyższego winny być konkurencyjne z płacami w sferze produkcji materialnej. Wynagrodzenie asystentów winno odpowiadać średniej krajowej ze sfery produkcji materialnej. Należy zweryfikować dodatki za prace w warunkach szkodliwych dla zdrowia i wydatnie je zwiększyć.

2. Sytuacja mieszkaniowa młodych pracowników nauki jest katastrofalna. Należy więc pilnie doprowadzić do zmian aktualnie obowiązujących przepisów tak, aby można było budować mieszkania rotacyjne także ze środków budżetowych, niezależnie od budowanych aktualnie domów asystenta. Powinny się znaleźć także środki na wykup mieszkań przez uczelnie dla

swoich pracowników.

3. Należy doprowadzić do zmian w odpowiednich przepisach tak, aby można było uznawać i zaliczać staż nauczyciela i nauczyciela akademickiego przy zmianie miejsca pracy.

4. Należy doprowadzić do uznawania zatrudnienia nauczycieli akademickich jako zatrudnienia pierwszej kategorii jak to stanowi "Karta nauczyciela" wobec nauczycieli zatrudnionych w obszarze oświaty.

Należy wprowadzić nagrodę jubileuszową dla 45 lat pracy pracowników szkół wyższych tak, jak stanowią to już inne ustawy.

6. Należy wypracować układ zbiorowy i nowy taryfikator dla pracowników szkół wyższych nie będących nauczycielami akademickimi.

Ponadto strona OPZZ ZNP, taki skrót używamy, zgłasza konieczność ponownego rozważenia wskaźnika płac ustalonego docelowo dla pracowników szkół wyższych na poziomie 115 % płacy sfery produkcyjnej jako nie odpowiadającej wysokim ~~ym~~ wymogom kwalifikacyjnym i szczególnej złożoności pracy w szkole wyższej.

System wartościowania płac, na którym ten wskaźnik oparto nie został ruchowi zawodowemu przedstawiony do oceny i nie uzyskał jego aprobaty.

Rozwpj kadry naukowo-dydaktycznej.

Zbliżający się wyż demograficzny oraz przewidywane poważne zmiany w systemie kształcenia kadr kwalifikowanych, stawiają przed szkolnictwem wyższym szczególne zadania przygotowania kadr w grupie pracowników naukowo-dydaktycznych.

W tej sytuacji staje się konieczne: zmiana zarządzenia Ministra Edukacji Narodowej w sprawie tworzenia i funkcjonowania

studiów doktoranckich w kierunku uproszczenia procedury i przekazania decyzji władzom uczelni.

Zmiana zarządzenia MEN w sprawie trybu powoływania na stanowisko docenta kontraktowego i profesora kontraktowego osób pracujących w uczelni, nie mających stopnia doktora habilitowanego, czy tytułu naukowego, a posiadających znaczący dorobek naukowy, naukowo-techniczny i wdrożeniowy oraz odpowiedni staż przemysłowy.

Tu chciałem może uzupełnić dwa zdania. Mówił o tym także pan prof. Białecki, otóż Minister Edukacji Narodowej przygotował już zmianę zarządzenia w tejże sprawie. W dwóch słowach: zarządzenie stanowi o tym, ażeby decyzje w tych sprawach podejmował rektor, ażeby na tym stanowisku można było przebywać jeśli chodzi o docentów, dwa razy po 4 lata, dla profesorów dwa razy po 6 lat i żeby w drodze wyjątku, szczególnie wówczas, kiedy jest to dyscyplina unikalna, deficytowa, żeby można było jeszcze powoływać na te stanowisko przez okres dłuższy, a także i w tych przypadkach, kiedy w tym ostatnim okresie czasu jest ktoś tuż, tuż przed emeryturą.

Dla wyjaśnienia podaję, jaki jest sens tego naszego zarządzenia. Ono wymaga oczywiście uzgodnienia z Radą Główną.

Dalej - uproszczenie procedury przy wysuwaniu kandydatów do tytułu naukowego. Podstawową dokumentację winien stanowić wyłącznie dorobek naukowy oraz dydaktyczno-wychowawczy.

Należy przywrócić doktorom habilitowanym uprawnienia do prowadzenia i opiniowania rozpraw doktorskich, a także opiniowania rozpraw habilitacyjnych.

Dla zwiększenia możliwości przyjmowania do prac w tych

uczelniach szczególnie uzdolnionych absolwentów na stanowiska asystentów-stażystów, minister Edukacji Narodowej wydzielił, już w 1989 r. odpowiedni fundusz płać, szczególnie dla tych uczelni, które mają trudności kadrowe oraz dla podejmujących dodatkowe zadania dydaktyczne, z kierunków deficytowych i przyszłościowych przydatnych szczególnie dla gospodarki i kultury narodowej.

Ministerstwo Edukacji Narodowej wykaże szczególną troskę w sprawach rozwoju kadry bibliotekarzy w szkolnictwie wyższym, a także zwiększy swą aktywność w sprawach rozwoju i budowy bibliotek uczelnianych i międzyuczelnianych.

Pilnego rozwiązania wymaga także sprawa biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego.

W celu przyspieszenia awansów naukowych nauczycieli akademickich uważa się za niezbędne takie sformułowanie ustawy o stopniach i tytułach naukowych, aby można było uznawać wybitne prace magisterskie jako podstawę do wszczęcia przewodu doktorskiego i jego oczywiście przeprowadzenia, uznawać wybitne rozprawy doktorskie jako podstawę do etwar-
cia i przeprowadzenia przewodu habilitacyjnego i dalej - uznawać wybitną rozprawę habilitacyjną przy odpowiednim dorobku naukowym, jako podstawy do wystąpienia z wnioskiem o nadanie tytułu naukowego profesora nadzwyczajnego.

Został tu jeden punkt, który dotyczy przywrócenia do pracy pracowników naukowo-dydaktycznych, tutaj no nie uzgodniliśmy stanowiska zakładając, że stanowisko zostanie wypracowane przez zespół "Oświata", do tego dążyć trzeba jeszcze wrócić jako że zapis uprzedni nie byłby w tej chwili uzgodniony z obu stronami.

Sprawy studenckie.

Minister Edukacji Narodowej wystąpi do Ministra Obrony Narodowej o to, aby w nowelizowanych zasadach i formach szkolenia wojskowego studentów przewidzieć możliwość odbywania studium wojskowego w innej zastępczej formie, na przykład pracy społeczno-użytecznej na rzecz uczelni.

Minister Edukacji Narodowej rozważył pozytywnie propozycje przywrócenia praw studenckich studentom skreślonym z listy studentów w okresie lat osiemdziesiątych i w tej sprawie wyda odpowiednie zalecenia władzom uczelni.

Każda z tych spraw winna być rozpatrywana indywidualnie a ostateczna decyzja należy do władz uczelni.

Minister Edukacji Narodowej wyraża pozytywny stosunek do propozycji rejestracji Niezależnego Zrzeszenia Studentów, przy założeniu, że będzie ono działało w obszarze spraw studenckich zgodnie z prawem przy przestrzeganiu dobrych obyczajów akademickich, oraz honorowaniu zasad konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Strona opozycyjno-solidarnościowa biorąc pod uwagę pilną potrzebę łagodzenia aktualnych napięć społecznych proponuje, aby nie wprowadzać sformułowania dotyczącego dobrych obyczajów akademickich. Ponadto ograniczanie działalności do obszaru spraw studenckich wydaje się zbędne, gdyż zapis zakres działania określą ogólne przepisy prawne, na mocy których NZS zostanie zarejestrowany.

Przewodniczący:

Może tutaj uwaga. Zostało stanowisko na tym ławoliku" do spraw organizacji wypracowane, my tylko możemy zaznaczyć naszą intencję wsparcia i nie pozostym, ponieważ tam zostanie

rzeczywiście jedna strona ~~xxxxxx~~ i druga uważam, powinna zrezygnować tu z zapisu poza wyrażeniem "dobrych intencji władz oświatowych". Szczegóły tam zostaną rozwiązane."

Ob. Henryk Samsonowicz:

Ja chciałem zgłosić, że zgadzamy się z taką propozycją.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Ob. Czesław Królikowski:

Jeszcze dwie sprawy różne, co do których także nie było wątpliwości, mianowicie Minister Edukacji Narodowej przyjął jako materiał źródłowy do działania te opracowania Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, które dotyczą w szczególności zdrowotności młodzieży akademickiej i problemów aparatury naukowej, spraw współpracy szkół wyższych z zagranicą, oraz problemów wychowania w szkole wyższej.

2. Ministerstwo Edukacji Narodowej proponuje włączenie do materiałów grupy roboczej "oświata, nauka i technika" materiałów pod tytułem "Informacja o zadaniach realizowanych w Ministerstwie Edukacji Narodowej z zakresu szkolnictwa wyższego".

Wydawało nam się i dalej wydaje, że jest to materiał, który powinien być upowszechniony, ponieważ jednak brak informacji powoduje, że często wracamy do spraw, które dawno już zostały załatwione.

I teraz przedstawię problemy, które, niektóre z nich oczywiście są zgodne, niektóre są nieuzgodnione, nazwałem je, ponieważ ja to redagowałem, ostatecznie bez jeszcze korekty, koledzy na pewno pewne korekty wprowadzą, jako problemy nie w pełni uzgodnione.

Pierwszy problem adiunktów. Mowa już dzisiaj była na ten temat, ja przedstawię to co zostało tutaj wypracowane.

Problem adiunktów winny rozwiązywać sama uczelnie przy wydatnym wsparciu przez Ministra Edukacji Narodowej.

Minister Edukacji Narodowej widzi konieczność rozstrzygnięcia spraw adiunktów, którzy do 1991 r. nie uzyskają stopnia doktora habilitowanego, jak najszybciej wykorzystując aktualnie obowiązujące uregulowania prawne.

a/ powoływania na stanowisko docenta kontraktowego tych adiunktów, i tu się powtarzamy, ale jest to istotne, którzy legitymują się obok dorobku naukowego, dorobkiem naukowo-technicznym i wdrożeniowym wykonanym dla gospodarki narodowej i udokumentowanym przez tę gospodarkę. Szczególnie należy brać pod uwagę te osoby, które pracowały przez określony czas w gospodarce narodowej lub pracują aktualnie na części etatu.

Preferować należy dyscypliny konstrukcyjne, technologiczne i organizacji zarządzania.

Przeprowadzanie w drodze wyjątku na stanowisko starszego wykładowcy wyróżniających się dydaktyków, szczególnie przydatnych w dyscyplinach unikalnych i deficytowych.

Przekazywanie do pracy w obszarze oświaty, szczególnie że w tym zakresie są już korzystne finansowo rozwiązania, była o tym mowa, nauczyciel z doktoratem ma 2 tys. zł więcej aktualnie od adiunkta.

Ministerstwo Edukacji Narodowej rekomenduje przywrócenie adiunktom z habilitacją możliwości prowadzenia i opiniowania prac doktorskich i recenzowania prac habilitacyjnych wymagać to będzie zmiany ustawy o stopniach i tytułach naukowych, tu się powtarzamy, ale to jest do skorygowania.

Problemem stworzenia możliwości ustawowej stabilizacji adiunktów, to znaczy powoływania ich na czas nieokreślony winien być - problem ten winien być rozstrzygnięty przez same uczelnie oraz Radę Główną Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a szczególnie przez zespół¹ powołany przy Radzie Głównej do spraw opracowania nowej ustawy o szkolnictwie wyższym.

I teraz jest cała gama spraw: ustawa o szkolnictwie wyższym, które w pierwszej części uznane zostały za uzgodnione wspólnie, natomiast w części szczegółowej są jednak rozbieżności.

Strony są w pełni zgodne, iż należy opracować nową ustawę o szkolnictwie wyższym. Strony uważają, za słuszne, aby nowa ustawa miała charakter ramowy i prowadziła do: samorządności szkolnictwa wyższego poprzez zwiększenie uprawnień stanowiących organów kolegialnych oraz samorządów studenckich, które winny działać na podstawie regulaminów zgodnych ze statutem szkoły.

Decentralizacji decyzji poprzez znaczne przesunięcie kompetencji decyzyjnych Ministra Edukacji Narodowej do władz szkół wyższych, co na zresztą dawno miejsce. Pełnej wybieralności jednoosobowych i kolegialnych organów szkolnictwa wyższego. Reprezentacji wszystkich grup w społeczności akademickiej w organach kolegialnych szkolnictwa wyższego. Stosowania wyłącznie kryteriów merytorycznych w zarządzaniu i polityce kadrowej szkolnictwa wyższego.

Kierunki proponowanych zmian są zgodne z wprowadzonymi przez Ministra Edukacji Narodowej uprawnieniami uczelni w ostatnim czasie¹, które były możliwe w ramach dotychczas obowiązujących przepisów prawnych.

3. Strony uważają, iż pożądane jest, aby projekt nowej ustawy został opracowany i przedstawiony do konsultacji społecznej do końca 1989 r. Umożliwiłoby to uchwalenie ustawy przez Sejm i wejście jej w życie z dniem 1 października 1990 roku.

Strony uznają, aby skierować prośbę do przewodniczącego Rady Głównej oraz Ministra Edukacji Narodowej o wprowadzenie do komisji kodyfikacyjnej reprezentację strony społeczno-solidarnościowej oraz autopoprawka OPZZ, ponieważ OPZZ taką propozycję złożyła, natomiast ona w trakcie kiedy redagowałem tą sprawę mi ubyła.

I piąta sprawa. Strona społeczno-solidarnościowa wnosi, aby do czasu uchwalenia nowej ustawy stworzyć warunki uchwalenia przepisów, nowej ustawy, stworzyć warunki, w których uczelnie mogłyby działać zgodnie z zasadami autonomii i demokracji. W tym celu niezbędna jest regulacja prawna polegająca na:

-zapewnieniu szerszej reprezentacji w ciałach kolegialnych szkoły, nauczycieli akademickich, nie będących profesorami, docentami, pracowników nie będących nauczycielami akademickimi oraz studentów. Możliwości wyboru w pierwszej połowie 1990 r. nowych władz akademickich w oparciu o powyższe zasady zgodnie z samodzielnymi decyzjami uczelni.

Zmiany art. 164 obowiązującej ustawy o szkolnictwie wyższym w kierunku umożliwienia szkole zatrudniania adiunktów na czas nieokreślony w oparciu o kryteria merytoryczne.

Zrównaniu doktorów habilitowanych z docentami, co do uprawnień wynikających z ustawy o stopniach i tytułach naukowych, ponieważ ta sprawa dotyczy już teraz zmiany ustawy, powtarza się.

Zawieszenie lub skreślenie z listy studentów studenta,

poza przypadkami przewidzianymi w regulaminie studiów może nastąpić wyłącznie w wyniku prawomocnego orzeczenia Komisji Dyscyplinarnej, jeśli czyn był o szczególnej szkodliwości społecznej. To była dyskusja co do tego sformułowania, sądzę, że strona czy strony być może wniosą jakąś korektę.

Uchyleniu punktu czwartego ustępu pierwszego art. 170 ustawy o szkolnictwie wyższym. Strony solidarnościowo-opozycyjna i OPZZ uważają, że wygaśnięcie stosunku pracy pracownika naukowo-dydaktycznego w razie upływu 3-miesięcznego terminu pozbawienia wolności następuje w wyniku prawomocnego orzeczenia komisji dyscyplinarnej dla pracowników naukowo-dydaktycznych.

I dalej: Zwiększenia uprawnień stanowiących, inicjujących i kontrolnych Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

I dalej: Zmianie art. 41 ustawy o szkolnictwie wyższym polegającej na: uzupełnieniu ust..1 - rektora wybiera senat lub kolegium elektorale, chodziło o dodanie "kolegium elektorale".

Dalej: uchyleniu ustępów dotyczących uprawnień ministra w zakresie zgłaszania sprzeciwu w sprawie kandydowania osób wskazanych przez senat w wyborach na rektora.

I dalej: Zlikwidowaniu ingerencji czynników politycznych oraz niestosowania kryteriów politycznych przy zarządzaniu szkołą oraz przy ocenach i decyzjach personalnych dotyczących pracowników i studentów w szkole.

W tym miejscu jest uzupełnienie OPZZ. OPZZ uważa, iż przedstawiona problematyka jest rozstrzygana w zespole do spraw politycznych "okrągłego stołu".

Delegowaniu uprawnień dotyczących potrzeby i treści

ślubowania pracowników i studentów do decyzji szkoły wyższej. Zwiększeniu uprawnień stanowiących organów kolegialnych w tym nadaniu senatowi prawa do samodzielnego uchwalania statutu szkoły, regulaminu studiów oraz programów nauczania zgodnie z aktami wyższego rzędu.

Przewodniczący:

Ja bym proponował, żeby skreślić to co do programów, bo zostało podjęte. Zarządzenie zostało przekazane rektorom co do tego, sami stanowią.

Ob. Czesław Królikowski:

Ja informowałem o tym stronę solidarnościowo-opozycyjną.

Przewodniczący:

To jest załatwione.

Ob. Czesław Królikowski:

Znaczą koledzy uważali, żeby to wstawić jako kompleks spraw i dlatego się to tutaj znalazło.

Przewodniczący:

Aha, rozumiem.

Ob. Czesław Królikowski:

Znaczą ja zwracałem uwagę na te rzeczy, które już zostały przez ministra zrobione, niemniej dla kompletu spraw, to zostało zapisane.

Decyzje dotyczące praktyk studenckich mogą wynikać jedynie z programów nauczania. Zasady i tryb postępowania dyscyplinarnego w stosunku do studentów określa senat, w uzgodnieniu z samorządem studenckim.

Przewodniczący:

Przepraszam, jeśli chodzi o praktyki, to decyduje uczelnia; to już zarządzenie zostało wysłane. Nie ma obowiązku praktyki i niektóre uczelnie obalily.

Więc minister tu już się nie wtrąca do tych spraw. Już zarządzenie zostało wystosowane, więc nie wiem czy to utrzymać, to później zresztą komisja redakcyjna jeszcze będzie to dyskutowała. Proszę bardzo.

Ob. Czesław Królikowski:

I dalej, samorząd studencki działa w ramach szkoły, na podstawie uchwalonego przez siebie regulaminu zgodnego ze statutem szkoły.

Warunkiem rejestracji organizacji i stowarzyszeń studenckich jest zgodność statutu, w nawiasie: regulaminu, deklaracji nauczycielskich z prawem. Winno to być zamieszczone w ustawie o stowarzyszeniach, taka jest koncepcja, znaczy wskazanie z naszej strony. Faktycznie ze strony solidarnościowo-opozycyjnej, ale jest to także i nasza uwaga.

Uchyleniu ustępu 1 i 2 art. 21 o stopniach i tytułach naukowych dotyczących prawa sprzeciwu ministra Edukacji Narodowej i Sekretarza Naukowego Polskiej Akademii Nauk wobec uchwały Rady Wydziału, Rady Naukowej o nadaniu stopnia naukowego - doktora nauk.

Biorąc pod uwagę złożoność procesu legislacyjnego wobec tak wielkiej ilości zmian zaproponowanych przez grupę solidarnościowo-opozycyjną, grupa rządowa, trudno mi w tej chwili powiedzieć, że koalicyjna - proponuje co następuje:

dla szybkiego uchwalenia i wprowadzenia prowizorium ustawowego należałoby ograniczyć się do możliwości wprowadzenia do organów kolegialnych dodatkowych pracowników nie będących profesorami i docentami, pracowników nie będących nauczycielami akademickimi, oraz studentów. Umożliwiłoby to przeprowadzenie wyborów do władz akademickich w pierwszej połowie

1990 roku przez odpowiednie organy szkoły już poszerzone przez wyżej wymienione grupy pracowników.

Grupa rządowa uważa, iż poza ogólnymi kierunkami zmian w tworzonej nowej ustawie o szkolnictwie wyższym nie należy narzucać zespołowi legislacyjnemu rozwiązań szczegółowych.

Propozycje zmian kierunkowych zostały zawarte w punktach 1-4 rozdziału VII i z tym się zgadzamy.

I stwierdzenie końcowe. Zespół uznaje, iż Minister Edukacji Narodowej podjął już obecnie szereg decyzji, które zgodne są z proponowanymi kierunkami zapisów do nowej ustawy o szkolnictwie wyższym.

Strona solidarnościowo-opozycyjna uznaje, iż wskazane jest, aby Minister Edukacji Narodowej korzystając ze swych dotychczasowych uprawnień podjął dalsze decyzje w tych kierunkach, a w szczególności: wprowadzenie reprezentacji wszystkich grup społeczności akademickich do organów kolegialnych szkoły i uznanie ich funkcji opiniodawczej, bo w tej chwili tylko taka możliwość istnieje. Nie korzystania z niektórych uprawnień do ingerencji dotyczących decyzji organów szkolnictwa wyższego na przykład wnoszenie do premiera propozycji uchylecia uchwał Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Wskazane jest także, aby Minister Edukacji Narodowej podjął decyzję o: rozszerzeniu uprawnień nadanych pięciu szkołom w drodze eksperymentu na wszystkie szkoły wyższe podległe Ministerstwu Edukacji Narodowej.

2. Zaniechanie praktyk stosowania kryteriów politycznych przy zarządzaniu szkołą i przy decyzjach personalnych dotyczących pracowników i studentów.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo panu ministrowi za przedstawienie uzgodnień i rozbieżności.

Materiał ten stanowi uważam podstawę do dyskusji i dopiero po dalszej jeszcze dyskusji zwłaszcza dotyczących rozbieżności przystąpimy do redagowania dokumentu końcowego, tak jak miało to miejsce w przypadku spraw oświatowych.

Proszę Państwa! Zgodnie z obietnicą żeby jednak pokazać, że strony rządowa dotrzymuje słowa przerwa na obiad.

Dziękuję.

P r z e r w a

Po przerwie:

/Po przerwie obradom przewodniczy oś. Henryk Samsonowicz/7

Przewodniczący:

Proszę państwa, proszę o zajęcie miejsc. Rozpoczynamy popełudniowe nasze obrady i rozpoczynamy zgodnie z zapowiedzią przedpołudniową od dyskusji nad propozycją dokumentu, czytam propozycją tekstu przedstawioną przez pana ministra, a dotyczącą naszego stanowiska w kwestii szkół wyższych.

Bardzo proszę, kto z państwa ochciałby zgłosić się.

Pan prof. Białocki. Bardzo proszę.

Ob. Grzegorz Białocki:

Więc mam propozycję, żeby dołączyć do tej części, to jest punkt czwarty, bo dość tak jak słyszałem, bo nie otrzymaliśmy tego materiału na piśmie, żeby dołączyć kilka konkretnych jeszcze rzeczy do punktu czwartego, który odnosi się do spraw ekonomicznych. Mianowicie dotyczy to problematyki dewizowej, to znaczy zagranicznej nazwijmy to w sensie środków dewizowych, i problematyki aparaturowej też związanej ze sprawami zagranicznymi. Mianowicie mam propozycję włączenia następujących elementów, że niezbędne jest zwiększenie przydziału środków dewizowych przeznaczonych na finansowanie szkolnictwa wyższego z budżetu centralnego, następnie po-traktowanie przez władze finansowe kraju szkolnictwa wyższego jako sfery odrębnej z punktu widzenia potrzeb i możliwości dewizowych i pozostawienia do dyspozycji szkół wyższych całości środków dewizowych przez te szkoły pozyskanych zgodnie z przepisami.

Obecnie sytuacja wygląda w ten sposób, że szkoły otrzymują

50-procentowy odpis dewizowy w odniesieniu do środków dewizowych pozyskanych z krajów zachodnich, a tylko 10-procentowy odpis dewizowy jeśli chodzi o środki pozyskane z krajów wschodnich i mam propozycję, ażeby całość środków pozyskanych przez szkoły były zatrzymywane w budżetach szkolnych.

I następnie propozycja, ażeby umożliwić uczelniom uzyskania rekompensaty dewizowej za straty wynikające z eksportu pracowników szkolnictwa wyższego za pośrednictwem wyspecjalizowanych w tej dziedzinie ~~firm~~ jednostek. Dlatego, że w tej chwili wygląda sytuacja w ten sposób, że jeśli mamy do czynienia z eksportem kadry naukowej poprzez "PolSERVICE", to "PolSERVICE" pobiera prowizję 15-procentową z tego 5 % bierze dla siebie, 10 %-przekazuje do budżetu i uczelnia nie ma nic. Jeżeli to jest wyjazd na zasadach stypendialnych czy innych do pracy za granicą, to wtedy między uczelnią i pracownikiem naukowym jest prawda na ten temat powiedzmy, są pewne przepisy, które określają jaką część ma on przekazać uczelni.

Uważam, że to co dotyczy stosunku między pracownikiem wyjeżdżającym i uczelnią, to jest jedna sprawa, ale chodzi o to, żeby te kadry, które wyjeżdżają ~~na~~ w inny sposób, żeby również uczelniom rekompensować wynikające z tego powodu straty.

Natomiast jeśli chodzi o drugi element, dotyczy to sprawy aparatury naukowej i mam tu propozycję ażeby włączyć do tego szerszy temat o produkcji aparatury ~~naukowej~~ naukowej i mam tu propozycję następującą Należy uczynić wszystko, co jest możliwe, aby zwiększyć produkcję aparatury naukowej w kraju oraz rozszerzyć asortyment wytwarzanej aparatury

naukowo-badawczej. Niezbędne jest w tym celu tworzenie uprzywilejowanie warunków dla producentów aparatury, dotyczy to na przykład opodatkowania oraz rozwinięcia produkcji aparatury w szkołach wyższych i instytutach naukowo-badawczych.

W związku z aparaturą jest także jeden konkretny problem mianowicie jest sprawa ceł, które są dość wysokie, do 40 %, a które są pobierane od importu aparatury naukowej. Otóż proponuję, żebyśmy tam zamieścili taką punkt, który by mówił o konieczności zniesienia ceł od importowanej aparatury naukowej przeznaczonej zarówno dla szkolnictwa wyższego jak i dla instytutów naukowych Polskiej Akademii Nauk i instytutów naukowo-badawczych podległych innym resortom. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo panie profesorze.

Wszystko to było pilnie notowane. Ktoś z państwa chciałby zabrać głos? w sprawach szkół wyższych?

Jeśli nie ma chętnych, ja bym pozwolił sobie tylko - pan doc. Grzelak.

Ja tylko chciałbym oddając jeszcze głos, chciałbym jeszcze tylko zwrócić się do Komitetu redakcyjnego o rozważenie wspólnej naszej uwagi, która by była zamieszczona w protokóle, a która by zawierała no jednak postulat wyraźnie bardzo sformułowany, konieczności nowelizacyjnej przed wprowadzeniem nowej ustawy o szkolnictwie wyższym. To znaczy się, jeszcze raz chciałbym podkreślić, że dla naszej strony jest to najważniejsza sprawa, żeby nowa ustawa mogła zacząć być realizowana w warunkach no już właśnie tych pewnych postulatów, które tutaj

zresztą jak rozumiem będą przyjęte przez wszystkie układające się strony.

Głos ma doc. Grzelak.

Ob. Janusz Grzelak:

Chciałbym bezpośrednio nawiązać do ostatniej wypowiedzi pana prof. Samsonowicza. Ja w dalszej części swojej wypowiedzi nawiążę do wypowiedzi pana prof. Samsonowicza. Chciałbym rozpocząć od uwagi ogólnej, jako członek zespołu redakcyjnego chciałbym powiedzieć, że wczorajsze obrady zespołu mimo ogromnej presji czasowej, toczyły się w sprzyjającej atmosferze i jak mam nadzieję, że wyrażę tutaj pogląd także innych, były produktywne.

Jak wiadomo, były sprawy sporne, były sprawy także takie, które nie budziły wątpliwości i doprowadziliśmy do szeregu uzgodnień.

Szczerze powiedziawszy zakres tych uzgodnień wczoraj zdawał nam się wszystkim większy niż dzisiaj, po otrzymaniu ostatecznej wersji, ostatecznej redakcji propozycji zespołu. Wrócę do tego za chwilę.

Proszę Państwa! Trudno jest dyskutować nad całością dokumentu tym bardziej, że zawiera on szereg takich zapisów, które zapewne wymagają poprawek redakcyjnych, szereg zapisów, które wymagają poprawek merytorycznych, istotnych, ale nie są to przepisy w same w sobie najważniejsze.

Ja chciałbym być może skupić się, znaczy wydaje mi się, że celowym jest skupienie się na rzeczy zasadniczej, właśnie tej poruszonej przez pana prof. Samsonowicza.

Otóż mówiąc to mam głębokie przekonanie, mam wiedzę o tym, że mówiąc tutaj wyrażając zarazem nie tylko własną opinię, nie tylko opinię siedzących tu przy stole, ale

także opinię wielkiej części środowiska akademickiego.

Est powszechnym oczekiwaniem, że nastąpi bardzo szybka nowelizacja przepisów. Taka nowelizacja, która by szła w kierunku zmian proponowanych do przyszłej ustawy o szkolnictwie wyższym.

Jak państwo pamiętacie, przy jednym z pierwszych spotkań naszych, na drugim spotkaniu bodajże, propozycja naszej strony była propozycją jednoznaczną, a mianowicie proponowaliśmy żeby przywrócić porządek prawny z roku 1982, czyli żeby szkoły wyższe w tym okresie prowizorium czy w okresie przejściowym pomiędzy dniem dzisiejszym a wejściem w życie nowej ustawy o szkolnictwie wyższym, o stopniach i tytułach naukowych, żeby w tym właśnie okresie przejściowym można było żyć pod rządami ustawy z roku 1982.

Bez wątpienia taki właśnie porządek prawny zapewniałby największy komfort uczen¹iom i spełniałby te postulaty, które są zgłaszane, a mianowicie postulaty samorządności i autonomii uczelni.

Strona koalicyjno-rządowa wyraziła stanowczy sprzeciw przeciwko takiemu, wobec takiego rozwiązania, podając szereg argumentów, z których część argumentów, były to argumenty naszym zdaniem liczące się, ważne, a mianowicie, że po okresie od 1982 r. i w wyniku nowelizacji 1985 r. narosło tyle zarządzeń, tyle przepisów wykonawczych, że powrót automatyczny do ustawy z 1982 r. byłby niezwykle trudny, także z punktu widzenia prawnego, że wymagałby bardzo, bardzo dużo pracy nowelizującej różne przepisy niższego rzędu.

W związku z tym no muszę powiedzieć, że no takim poczuciem potrzeby samoograniczenia się i samoograniczenia się

w dużym zakresie zaczęliśmy rozważać możliwości nowelizacji ustawy z 1985 r. jako alternatywnego rozwiązania w stosunku do powrotu do ustawy z r. 1982.

Powtarzam raz jeszcze, z takim poczuciem, że jest to samoograniczenie się i że jest to znaczne ograniczenie tym co my postulujemy wobec tego , ograniczenie w stosunku do postaw tu zgłaszanych powszechnie. w środowiskach akademickich.

Spodziewaliśmy się zatem, że zakres tej nowelizacji, która by określała prowizorium, stan przejściowy pomiędzy 1982 rokiem a 1985 rokiem, zakres tej nowelizacji nie będzie bardzo duży, ale też nie będzie zawierał zaledwie jednego czy dwóch punktów, bo będzie dotyczył tych wszystkich punktów które są istotne, powiedziałbym z dwóch powodów. Znaczący po pierwsze ze względu na funkcjonowanie, samorządne, funkcjonowanie szkoły wyższej, a po drugie istotne także ze względu na powiedzmy odbiór społeczny i na poczucie społeczne, jakie mogłaby ta nowelizacja wytworzyć, poczucie, że coś rzeczywiście zmienia się i w związku z tym, że można wierzyć, że dalsze zmiany będą realne i będą szły^w tym właśnie kierunku.

W związku z tym wczoraj w trakcie dyskusji proponowaliśmy nowelizację właściwie trzech ustaw, z tym że ustawa w największym stopniu oczywiście ustawy o szkolnictwie wyższym, w znacznie mniejszym stopniu ustawy o stopniach i tytułach naukowych, w niektórych miejscach być może także ustawy o urzędzie Ministra Edukacji Narodowej. Zaproponowaliśmy zmiany, które sprowadzały się, jak państwo zauważyliście po odczytaniu naszego projektu, sprowadzały się do 17 zaledwie punktów.

Ale są to rzeczywiście punkty najważniejsze.

W związku z tym problemem centralnym w tej chwili staje się to, jak potraktujemy te 17 punktów, które są w tej chwili wymienione w naszym, w tym protokole przedstawionym przez pana ministra Królikowskiego i jako propozycja strony opozycyjno-solidarnościowej, czy innymi słowy, zgodzimy się na to, że będzie to propozycja wspólna stron zgromadzonych przy tym stole.

Raz jeszcze podkreślam, że takie są oczekiwania społeczne. Z zadowoleniem, z satysfakcją odnotowywaliśmy nie tylko dzisiaj, ale także poprzednio te kroki, które Minister Edukacji Narodowej sam z własnej inicjatywy podjął, żeby w ramach obowiązujących obecnie przepisów już zwiększyć samorządność uczelni.

Tym niemniej jest to stan, który ciągle jeszcze nie może być stanem zadowalającym, no także i z tego powodu, z tego prostego powodu, że minister jest przez obecne przepisy niezwykle ograniczony. W związku z tym taka nowelizacja pozwoliłaby także ministrowi zgodnie z jego deklaracjami na to, żeby zmieniać kształt szkoły w ciągu najbliższych wręcz już miesięcy w kierunku zgodnym z zasadami, z kierunkami uzgodnionymi, dotyczącymi zmian^w ustawie przyszłej, w przyszłej ustawie o szkolnictwie wyższym i innych ustawach^a dotyczących szkolnictwa wyższego.

Chciałbym wobec tego zaproponować raz jeszcze rozważenie tych zaledwie 17 punktów. To nie są duże zmiany, to nie jest ich dużo. To jest rzeczywiście mała nowelizacja. Raz jeszcze rozważenie tych 17 punktów i rozważenie możliwości wystąpienia wspólnego zgodnego w kwestii nowelizacji

tej ustawy.

Chciałbym przy tej sposobności zwrócić uwagę na to, że istnieje pewien zapis, który jest wydaje mi się niezręczny i którego zmiany redakcyjnej bym dążył, a mianowicie zapis na jednej z ostatnich stron już w tej chwili to znajduję, a mianowicie, że grupa rządowo-koalicyjna uważa, iż poza ogólnymi kierunkami zmian tworzonej nowej ustawy o szkolnictwie wyższym nie należy narzucać zespołowi legislacyjnemu rozwiązań szczegółowych.

Ja bym proponował zmienić ten zapis, ponieważ oczywiście intencją ani strony koalicyjno-rządowej, ani strony solidarnościowo-opozycyjnej jest narucanie. Natomiast naszą intencją jest niewątpliwie zgłaszanie propozycji czy sugestii. Powiedziałbym więcej, naszym obowiązkiem jest zgłaszanie sugestii i propozycji, tak to należy traktować.

Mam cały szereg uwag, wszyscy mamy tutaj cały szereg uwag szczegółowych, dotyczących poszczególnych przepisów, ale jak powiadam ten problem, problem dotyczący rozstrzygnięcia zakresu nowelizacji jest najważniejszy.

Jak państwo pamiętacie, strona rządowo-koalicyjna proponuje, żeby^w zakres nowelizacji wszedł tylko jeden punkt, a mianowicie wprowadzenie szerszej reprezentacji w ciałach kolegialnych. No jest to no stosunkowo niewiele, Ja mam nadzieję, że w dalszej dyskusji uda nam się uczynić więcej, znaleźć więcej możliwych porozumień. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan dr Zaciura, bardzo proszę.

Ob. Jan Zaciura:

Panie przewodniczący, ja nie będę miał dłuższego wystąpienia. Chciałbym tylko zauważyć i prosić komisję redakcyjną, że i przy problemach oświaty i przy problemach szkolnictwa wyższego zginęły zupełnie problemy kształcenia i doksztalcania nauczycieli.

Na potwierdzenie tej tezy, że źle się dzieje, chciałbym przypomnieć, że w ubiegłym roku doksztalało się w szkołach wyższych 28 tys. nauczycieli. Wobec faktu, że w latach siedemdziesiątych doksztalało się nauczycieli około 70 tys. Czyli w zakresie doksztalcania nauczycieli na studiach wyższych nastąpił w ostatnich latach ogromny regres.

Oddzielna sprawa to są studia stacjonarne, ale proponowałbym, żeby zawrzeć w tym stanowisku jakąś przynajmniej tezę, w której były^{by} zawarte następujące stwierdzenia, że jedną z ważnych funkcji szkoły wyższej jest kształcenie i doksztalcanie nauczycieli, że uczestnicy "okrągłego stołu" wyrażają ogromną troskę o ten system i dlatego apelują do kierownictwa szkół wyższych, bo skoro one mają o wszystkim decydować, to niczego obligatoryjnie nie można zapisać, apelują do kierownictwa szkół wyższych i władz oświatowych, czy władz wojewódzkich o doskonalenie tego systemu, stwarzanie warunków kadrowych, programowych i socjalnych dla tych nauczycieli, którzy podejmą się trudu doksztalcania. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan ma głos.

Ob. Stanisław Koperski:

Ja w dwóch sprawach chciałem zabrać głos. Jedna drobniejsza.

Mianowicie w całej naszej dyskusji i w elaboratach grupy roboczej my wszystko adresujemy do Ministra Edukacji Narodowej.

Pragnę zwrócić uwagę, że jest spora liczba uczelni, które nie podlegają Ministrowi Edukacji Narodowej, podlegają Ministrowi Zdrowia, Ministrowi Kultury i Sztuki, Przewodniczącemu Głównemu Komitetu Kultury Fizycznej i Młodzieży, sądzę, że w naszych stanowiskach powinniśmy adresować do wszystkich tych kierowników resortu, żeby to była jasna sprawa, że to dotyczy wszystkich. My się ustosunkujemy do wszystkich rzeczy. Jakkolwiek ja się orientuję, że pierwszą rolę w tym gronie tych ministrów odgrywa Minister Edukacji Narodowej, no ale to też są resorty, i też mają swoje uczelnie.

Druga sprawa to czego, poza tym, jakimś walką o jakiś procent z budżetu na finansowanie szkół wyższych nie się nie mówi o finansowaniu i systemie finansowania prac badawczych, które są jak bym to powiedział poza budżetem Ministerstwa Edukacji Narodowej. Myślę o tych wszystkich centralnych planach, już nie będę ich wymieniał, bo wiemy o co tutaj chodzi. Tutaj też my powinniśmy jakoś ustosunkować się do systemu finansowania prac badawczo-naukowych. Dotychczas nic na ten temat nie mówimy, zostawiamy to innym grupom.

I tutaj chcę zasygnalizować moim zdaniem zaistniałe

i rozwijające się niebezpieczeństwo. Są tendencje władz, do coraz większego samofinansowania się wyższych uczelni. Ja ze swojego podwórka macierzystego mogę powiedzieć, że w roku 1987 uczelnia musiała zapracować 55 % na swój budżet, bo tylko dostała z budżetu państwa 45 %. Jakie są tego skutki?

Prace badawcze, które wykonuje uczelnia mając na uwadze konieczność swojego bytu i dofinansowania, wskutek tego prace nasze stają się coraz droższe. Przy wzrastaniu konkurencji, powstawaniu rozmaitych jednostek innowacyjnych, wpółek nawet spośród pracowników danej uczelni, może dojść do tego, że nikt nie będzie chciał zlecać tych prac uczelni ze względu na to, że drogie. No na przykład tutaj przy tych kontaktach w czasie naszych obrad tych dwutygodniowych, wyliczono mi prawda, że złotówka mojej uczelni, to mówię o kolegach, którzy z nami współpracują z Urzędu Postępu Naukowo-Technicznego i Wdrożeń, że u nas złotówka kosztuje 2,40. To obciąża pracę, obciąża wdrożenie, obciąża koszty prawda produktu, który jest produkowany, tym samym cena rośnie do góry no i inflacja też tutaj się kłania.

I dlatego ja uważam, że jeżeli nie na forum, to w tym - w tej grupie roboczej redakcyjnej powinny być te względy brane pod uwagę, aby przyszłość uczelni nie tylko z punktu widzenia legislacyjnego była zabezpieczona, ale żeby była też ta strona zasadnicza - drugie płuco, którym się oddycha, to znaczy badania naukowe, były też odpowiednio zapewniane z finansowaniem z tych centralnych planów, jakie są w tej chwili, nie wiem jak będzie to wyglądać dalej.

Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący:

Bardzo dziękuję.

Przy czym oczywiście tutaj naszym przeoczeniem jest zwracanie się tylko do pana Ministra Edukacji Narodowej, jako że rzeczywiście należy rozszerzyć tutaj adres, pod którym się zwracamy.

Bardzo dziękuję.

Pan Majewski, bardzo pruszę.

Ob. Wit Majewski:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Chciałbym ustosunkować się do tezy, którą dzisiaj zresztą znana nam była już z prac zespołu redakcyjnego i podzielam zdanie pana doc. Grzelaka, iż rzeczywiście wczoraj niezwykle rzeczowa i właściwa atmosfera pracy w tym zespole panowała, chcę jednak odnieść się do sprawy poruszonej zasadniczej, to znaczy zakresu nowelizacji ustawy aktualnie obowiązującej.

Otóż w naszym odczuciu realną sprawą jest nowelizacja w zasadniczych sprawach i w kilku. Ponieważ jeżeli nadmiernie rozszerzymy katalog postulatów pod adresem nowelizacyjnym, to w rezultacie praktycznie osiągniemy te terminy, o których tutaj była mowa przy zasadniczej, nowej ustawie. Ponieważ każde zwiększenie katalogu spraw objętych tą minimalizacją szybką spowoduje z natury rzeczy konieczność głębszych studiów, analiz, więcej czasu w komisjach sejmowych uzgodnień itd.itd.

Także praktyczną rzeczą jest stanowisko, aby skoncentrować się w minimalizacji na tych sprawach, które są rzeczywiście szybko i już niezbędne dzisiaj. I myślę, że do nich przede wszystkim należą sprawy związane z kampanią wyborczą na wiosnę następnego roku.

Natomiast myślę, że możnaby jeszcze wrócić ~~do~~ w zespole redakcyjnym do tego, aby pod kątem przyszłej ustawy niektóre z tych postulatów przemyśleć, uzyskać consensus wszystkich stron, no i później mając przecież wielu tutaj kolegów uczestniczących przy "okrągłym stole" i zapewnienia ważnych stron tu uczestniczących, że będą popierały te rozwiązania,

no we właściwej nowelizacji spraw i osiągnięć. To jest jedna sprawa.

Druga kwestia szczegółowa, myśmy uzgadniali z kol. Szczegielniakiem myślę, że OPZZ również może się przyłączyć do tego punktu 20 c/ dotyczącego rozszerzenia uprawnień szkół eksperymentalnych. Ponieważ rzeczywiście to jest sprawa, która powinna być w miarę jednolicie sytuować uprawnienia szkół. Wiem, że te prawa eksperymentalne są dobrze przyjmowane w środowisku. Jest już pewna, wprowadzie niewielka praktyka i myślę, że szkoły, które nie mają tych dodatkowych uprawnień, są tamteż uprawnienia w sprawach pracowniczych, teraz związki zawodowe też interesuje. No z zazdrością trochę patrzą na taką sytuację i myślę, że w tym punkcie również byłby to i nasz postulat jeśli byłoby to możliwe.

Też bym proponował uwzględnić pewną korektę do tego zapisu o kontraktach, docentach kontraktowych, iż by nie ograniczać stażu do przemysłu, bo przecież są i inne działy gospodarki narodowej, kultury, których praktyka zawodowa może być tutaj brana pod uwagę. Oczywiście musi to być staż zgodny z uprawianym rodzajem nauki. To jest oczywiste. Ale wydaje się, że nie tylko w przemyśle, ale również i w innych działach gospodarki narodowej i kultury też powinien być uwzględniany. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

~~Przewodniczący:~~ Bardzo dziękuję. Pan minister Królikowski ma głos.

Ob. Czesław Królikowski:

Do kilku szczegółów chciałbym się odnieść przy założeniu oczywiście, że wysokie gremium podzieli to co tutaj było mówione, mianowicie prof. Białecki przedstawił szereg problemów, które sądzę są do uwzględnienia w następnej redakcji. Chciałbym tylko zwrócić uwagę na jedną rzecz, że problem zwolnienia od cła i podatku obrotowego jest w naszym materiale jednoznacznie zaprezentowany, w związku z tym nie chcielibyśmy się tutaj w tej sprawie powtarzać.

Jeśli chodzi natomiast o pana dr Zaciurę, przykto mi ogromnie, bo gdyby ten problem pojawił się, określone materiały mielibyśmy do dyspozycji, to na pewno problem kształcenia nauczycieli by się tam znalazł, to nie znaczy, żeśmy tego zupełnie nie widzieli, widzieliśmy jako że resort dawno na ten temat ma określone rozwiązania przygotowane i je wprowadza, natomiast wyeksponowalibyśmy gdyby ten materiał był. Proszę zatem tak myśle, tutaj pytam pozostałych stron, jeżeli taki materiał zostanie złożony, bo trudno żebyśmy na podstawie myśli tutaj prezentowali określone zapisy, które za chwilę będziemy kwestionować, ponieważ nie są one precyzyjne.

I sprawa dotycząca pana Koperskiego odnośnie systemu finansowania. Otóż to nie jest przeoczenie. Jest grupa nauka, która bardzo dokładnie te problemy i technika, która te sprawy będzie miała no w swej uwadze. W związku z tym uznaliśmy, żeby się nie dublować, że ten problem zostanie w tej grupie uwzględniony.

Jeśli chodzi natomiast o sprawy docentów kontraktowych,

otóż być może ten zapis jest tam w taki sposób zrobiony, jeśli chodzi o przemysł, rozumiemy, że tu chodzi o gospodarkę narodową szeroko pojętą, ale chodzi o to także, żeby to była praktyka zgodna z dyscypliną uprawianą, bo inaczej sobie tego nie wyobrażamy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pani prof. Przecławska.

Ob. Anna Przecławska:

Ja mam pytanie. Właściwie wynika ono stąd, że rzeczywiście jestem wzrokowcem i mogłam też czegoś nie usłyszeć dobrze. Czy w tym dokumencie znalazła się sprawa, ja rozumiem że problemy nauki no odsyłamy do następnej części naszej dyskusji. Ale czy w tym dokumencie o szkole wyższej znalazła się sprawa miejsca, że tak powiem, badań własnych, badań podstawowych w szkole wyższej.

Przewodniczący:

Odpowiadamy jest i to jest chyba w interesie nas wszystkich.

Jeśli wolno od razu tutaj odpowiedzieć, znaczy przyłączyć się raczej do tego co pan minister mówił, mnie się wydaje, że kształcenie nauczycieli przez szkoły wyższe jest zupełnie zasadniczym też problemem i oczywiście po uzyskaniu właściwych propozycji, my to bardzo chętnie się pod tym nie tylko umieścimy, tutaj w naszym jakimś współprojekcie, ale podpiszemy się pod tym.

Pan prof. Findeisen.

Ob. Władysław Findeisen:

Tutaj na str. 11-ej ...u doku jest sformułowanie odnoszące się do adiunktów, mówiące, że przekwalifikowanie w drodze wyjątku na stanowisko starszego wykładowcy i tylko w szczególnych dyscyplinach itd.

Duch tego sformułowania zupełnie nie odpowiada temu co mówił pan minister Fisiak przedtem, w odpowiedzi na moje wystąpienie i wydaje się, że to trzeba gruntownie zmienić. To musi zależeć od potrzeby szkoły, a nie od czego innego.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa chciałby zabrać głos jeszcze?

Ob. Wojciech Pomykało:

Panie przewodniczący, ja jeszcze.

Przewodniczący:

Ależ oczywiście, nie zauważyłem, bardzo przepraszam.

Ob. Wojciech Pomykało:

Ja też jestem wzrokowcem i bardzo ~~nie~~ mam trudności przy takiej konsumpcji materiału jakiegokolwiek czytanego tylko.

Ale chciałem zwrócić uwagę, że jeśli dobrze usłyszałem, to brakuje mi tam jednego elementu, mianowicie ja co prawda słusznie popier~~am~~am słuszny pogląd prof. Kulczyńskiego, które tu było wygłoszone o tym, jak bardzo się zredukował zakres kształcenia na poziomie wyższym i jakie mogą powstać luki, ale brakuje mi mimo to, mimo tych potrzeb ilościowych, jakiegoś mocnego akcentu w tym dokumencie, na większe przestrzeganie od etapu naboru, aż do etapu

prac magisterskich, doktorskich, troski o jakościowe efekty pracy szkolnictwa wyższego.

Bo myślę proszę państwa, że tutaj jest jakiś taki problem, że co prawda ta trudność ilościowa przysłaniać może wymogi jakościowe, ale niemniej w paradygmatach w ogóle całego systemu oświaty, o których niestety tutaj nie mieliśmy okazji poważnie podyskutować, czynniki ilościowe i wyabsolutyzowana sprawność od szkoły podstawowej aż po uniwersytet myślę, że jest pewną plagą szkolnictwa wyższego.

Więc ja myślę, że zwiększając ilościowe wskaźniki kształcenia, zwiększając elementy rozmiarów kształcenia poszczególnych dziedzinach, korelując kształcenie z potrzebami gospodarki lepiej między innymi i oświaty, na przykład, Niewątpliwie stoimy przed wielkim problemem, żeby nie towarzyszyło temu utrzymanie, a nawet pogłębianie się bym powiedział nadmiernie wyabsolutyzowanych elementów ilościowych i sztucznie abstrakcyjnie pojętych ważności jako miernika pracy nauczyciela, nauczyciela akademickiego. Myślę, że to jest też ta kwestia, o której tutaj panowie mówili, wokół, której się toczy sprawa adiunktów. Bo jak się tak przyjrzeć składom niektórych komisji egzaminacyjnych przy etapie przyjmowania na wyższe uczelnie, to tam jest ogromny, wielki problem, że tam tak rzadko jest docent, tak rzadko jest profesor w wielu uczelniach, a cały proces dydaktyczny wobec takich istotnych elementów, jest przerzucony na młodszych pracowników naukowych, nieraz, co też pogłębia niskie jakościowe wymogi, a zwłaszcza w dziedzinie pracy twórczej, pomysłów nie szablonowych, nie schematycznych. Tego elementu mnie brakowało. Może ja tego nie słyszałem, ale jest to

sądzę fundamentalna sprawa dla systemu szkolnictwa, zwłaszcza wyższego.

Drzewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Proszę Państwa! Rozumiem, że zbliżamy się do końca nad wstępną wymianą poglądów dotyczącą spraw szkolnictwa wyższego.

Jeśli wolno, to chciałbym tutaj zaproponować dalszy tryb, podobny do tego, który został przyjęty w kwestii oświaty, to znaczy się wszystkie zgłoszone i nie zgłoszone ale zapisane przez państwa uwagi, proszę bardzo o przesłanie do swoich przedstawicieli tego dosyć wąskiego gremium redakcyjnego, które do następnego naszego zebrania, termin jeszcze może sobie tutaj później ustalimy, przygotowuje projekt, w którym no będą zawarte i te wszystkie sprawy, co do których się zgadzamy i te, w stosunku do których mamy poglądy odmiennie.

Jeszcze raz tutaj chciałbym tylko kończąc tę część naszego, naszych rozważań wyjaśnić, dlaczego my uważamy, że nie wiem czy 17 czy ile punktów, które wymagają przyjrzenia się i zmiany z obecnie istniejącej ustawy o szkołach wyższych, bardzo istotny - dlaczego dla nas jest to tak ważne. Otóż w grę wchodzi jak gdyby dwie rzeczy

Pierwsza dotyczy takiego perspektywicznego spojrzenia na szkolnictwo wyższe. Jeśli my w obecnych warunkach przeprowadzimy to, czego wymagać będzie nowa ustawa o szkołach wyższych, nie osiągniemy zamierzonych celów. Po prostu aparatury w tej chwili jest zbyt mało precyzyjna, ażeby

przeprowadzić to tak, jak my wszyscy tutaj, jak wynika z dyskusji, byśmy chcieli. I to jest pewien plan dalszy.

Ale jest i plan bliższy. No proszę państwa nie łudźmy się, efekty tego, co my tutaj ustalimy, są i będą uzależnione od sytuacji ogólnej, która w naszym kraju panuje, między innymi, czy przede wszystkim od stosunków gospodarczych.

Jeśli dalej będzie sytuacja taka, jaka w tej chwili się rysuje czy będzie to postępowało dalej, to żebyśmy tu najmądrzejsze i najbardziej zgodnie rzeczy postanowili, to i tak niewiele z tego wyniknie.

Dajmy zatem możliwość, dajmy zatem instrument do ręki, tym, którzy chcą polepszenia naszej kondycji, ażeby rozładować przynajmniej w tym niewielkim stopniu, na jaki my mamy wpływ obecną naszą ciężką bardzo sytuację i bardzo trudną sytuację.

Wydaje mi się, że to też jest czynnik, który wymaga nie pochopnego nampewno działania, ale szybkiego, zdecydowanego i takiego, który byłby zauważalny w ciągu najbliższych miesięcy, a na pewno przed uchwaleniem nowej ustawy co do potrzeby, której wszyscy się zgadzamy.

Proszę państwa, jeśli państwo sezwolą, to bez przerwy, ponieważ jeszcze mamy świeżo w pamięci obiad, którym nas tutaj potraktowano, przeszlibyśmy do spraw nauki i będą bardzo wdzięczny jeśli pan profesor Ney dwa słowa jeszcze tutaj - mój sąsiad domaga się jeszcze dwóch słów. Wobec tego udzielam mu głosu na dwa słowa.

Ob. ~~XXXXXX~~ Janusz Grzelak:

Nie domagam się, a proszę uprzejmie.

Otóż chciałbym tylko zaznaczyć, przypomnieć o tym, że do tego dokumentu, który przeczytał pan minister ~~Królik~~ Królikowski, że do tego dokumentu strona solidarnościowo-opozycyjna będzie wносиła jeszcze dwie propozycje, które rozszerzają obecnych 16-tu jak się okazuje punktów dotyczących nowelizacji tej natychmiastowej nowelizacji ustawy, do 18-tu punktów. I tylko zaznaczę temat, bo rozumiem, że jest to kwestia szczegółowa, a nie chciałbym, żebyśmy byli potem posądzeni, że wprowadzamy przy rozmowach redakcyjnych, ku zaskoczeniu wszystkich nowe tematy.

Jeden problem dotyczy uprawnień ministra, jeden punkt dotyczy uprawnień Ministra Edukacji Narodowej do uchylania uchwał organów kolegialnych szkół. Drugi punkt dotyczy prawa studentów, czy praw dotyczących zgromadzeń studentów na uczelniach. To tylko tytułem zapowiedzi dlatego, żebyśmy mieli wszyscy świadomość, że ta sprawa będzie jeszcze poruszana w trakcie zespołu redakcyjnego. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Myślę, że to oczywiście było bardzo ważne uzupełnienie, żeby tutaj nie posądzano nas później o nielojalność i bardzo proszę pana prof. Neya, żeby zechciał wprowadzić nas w sprawy nauki.

Ob. Roman Ney:

Proszę państwa, no na wstępie chciałem wyrazić taki swój pogląd, że tak jak narzekamy na to, że mamy naukę rozbitą że są jej różne działy, tak samo myśmy się tego nie ustrzegli tutaj i też tak prowadzimy obrady. Wiele spraw to co dotyczy nauki, dotyczy szkół wyższych, dotyczy także instytutów naukowo-badawczych, no ale to musimy mieć taką świadomość.

Proszę państwa, może na wstępie kilka takich uwag, żebyśmy sobie zdali sprawę w jakim miejscu jesteśmy i co jest za nami, bo to jest też ważne.

Mianowicie w Polsce Ludowej nastąpił znaczny wzrost liczby placówek naukowych, jak i znaczny wzrost ilości pracowników nauki. Powstały też od podstaw nowe, znaczące dzisiaj ośrodki naukowe na przykład wrocławski, gdański śląski, lubelski, toruński, szczeciński, bydgoski czy wreszcie olsztyński, nie zamyka to jeszcze całej listy.

Widoczne były też przejawy wewnętrznego rozwoju nauki, ich objawem było między innymi powstanie nowych szkół naukowych, które skupiły się wokół wybitnych uczonych. Środowiska naukowe wносиły też wiele nowych wartości do życia społecznego i gospodarczego kraju.

Obok tych oczywistych objawów rozwojowych występowało też niemało przejawów słabości życia naukowego w kraju. Wzrostowi ilościowemu nauki nie zawsze towarzyszył odpowiedni wzrost jakościowy.

Dotyczy to między innymi części małych ośrodków naukowych. Nie jesteśmy więc zadowoleni z obecnej sytuacji

w nauce i uważamy, że wymaga on radykalnych zmian.

Tutaj proszę państwa, nawiązując do tej zresztą dyskusji która już była przedpołudniem, trzeba wyraźnie powiedzieć, że te nasze słabości nauki nie mogą być tylko adresowane do władz, część z nich znaczna wynika także no z samej nauki. Jeżeli dzisiaj krytykuje się w kraju powstanie wielu ośrodków naukowych, niektórych małych, to trzeba wyraźnie powiedzieć, że z każdym z takich ośrodków była związana przecież także i inicjatywa pracowników nauki, którzy no dążyli wszelkimi siłami do kreowania tych ośrodków. Więc i trzeba to po prostu widzieć.

Jednym ze źródeł niskiej efektywności procesów badawczych i nie nadążania za tempem rozwoju nauki światowej są zaniedbowane warunki materialne uprawiania nauki.

W Polsce przeznaczano z reguły najmniejszy odsetek dochodu narodowego spośród europejskich krajów socjalistycznych.

Aby pokonać obecny czy przezwyciężyć obecny kryzys społeczny i gospodarczy trzeba tę sytuację radykalnie zmienić. W 1986 r. III Kongres Nauki Polskiej, a także już uprzednio X Zjazd Partii, w tym także przedstawiciele Naczelnej Organizacji organów administracji państwowej formułowali zgodnie stanowisko, że odsetek dochodu narodowego podzielonego wyniesie w 1990 r. - przeznaczonego na naukę wyniesie w 1990 r. co najmniej 3 %, następnie będzie wzrastał w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych do poziomu 3,5-4 % dochodu narodowego podzielonego.

Tymczasem ustalone na poszczególne lata wskaźniki wzrostu nakładów finansowych znów nie są realizowane.

Na bieżący rok zamiast planowanego pierwotnie 2,8 % dochodu narodowego podzielonego zakłada się na naukę wydanie tylko 2,6.

Ponadto nakłady finansowe projektowane na bieżący rok na przykład tylko, dla placówek Polskiej Akademii Nauk są realnie znacznie niższe nie tylko w stosunku do pierwotnie założonej dynamiki wzrostu, ale również w stosunku do ubiegłego roku. Oferowany bowiem placówkom naukowym PAN nominalny wzrost nakładów o 29i % nie pokryje spadku jej realnej wartości nawet według najskromniejszych obliczeń przewidywanego wskaźnika inflacji. Dotyczy to zarówno środków z budżetu jak i z centralnego funduszu rozwoju nauki i techniki.

Ponadto ustalone dla placówek naukowych środki badawcze przeznaczone na finansowanie wielkich programów badawczych są często pomniejszane o kwoty przeznaczone na spłatę oprocentowania kredytów bankowych.

Te same dolegliwości występują na polu inwestycji dla badań naukowych, czy dla nauki szeroko pojętej w wyposażeniu placówek naukowych w nowoczesną aparaturę. Nominalny wzrost nakładów finansowych na inwestycje nie może ukryć faktu, że w cenach stałych z 1984 r. na przykład nakłady te są corocznie około 20 % niższe od ustaleń zawartych w planie 5-letnim.

Znów nasilił się proces dekapitalizacji stanu posiadania aparatury naukowej.

Postulujemy, aby w tym zakresie wydatki na inwestycje kształtowały się na poziomie od 1,- 1,5 % na ogół inwestycji w kraju. Oczywiście na inwestycje w nauce.

Nie mniej trudna jest sytuacja wydawnicza, szczególnie dotkliwie odczuwają to nauki społeczne, dla których publikacja naukowa jest najbardziej powszechnym elementem oddziaływania badań na sferę praktyki, a między innymi na kształtowanie kultury naukowej, społeczeństwa, a także między innymi na kształtowanie kultury naukowej społeczeństwa.

Tymczasem w 1989 r. na przykład w Akademii grozi poważny niedobór środków na cele wydawnicze. Na realizację zamówień zamówionych u wydawców publikacji potrzeba by było około 3,5 mld zł, podczas gdy w budżecie można było wydzielić zaledwie kwotę 2 mld.

Ponadto chciałem zwrócić uwagę tutaj na szybki i zapowiadany wzrost cen papieru, a także e produkcji samych drukarni.

Wreszcie widzimy wyraźnie, że ze względu na to, że teksty naukowe są trudne, jest to problem, który przewijał się no w całych dziesięcioleciach u nas, ale nie był to rynek wydawców, zupełnie tak jak jest obecnie, znaczy drukarni, no tutaj te ceny znacznie wzrosną.

Brak wystarczających środków finansowych, tu również środków dewizowych, uniemożliwia należyty rozwój współpracy naukowej z zagranicą, co równocześnie pozbawia nas korzyści jakie we współczesnych systemach organizacji nauki światowej przynosi dobrze rozwinięta współpraca międzynarodowa.

Nie rozwiązany jest też niepokojący problem starzenia się kadr naukowych, którego źródła tkwią zarówno w anarcho-nicznym systemie kształtowania, jak i w ogólnie złych warunkach bytowych większej części pracowników nauki, a także

tkwią one w samej nauce, mianowicie w konserwatyzmie rad naukowych czy rad wydziału. Na ten temat nie będę szerzej mówił, dyskutowaliśmy to także i przed południem.

Wprawdzie w bieżącym roku nastąpiła poprawa systemu płac, lecz walory nowego systemu zostały pomniejszone przez fakt - myślę tutaj o nauce, o instytutach Akademii Nauk - że jego wprowadzenie w życie opóźniło się o kilka miesięcy. Zaś według naszego rozeznania, środki będące w dyspozycji instytutów nie zawsze umożliwią w obecnym roku należyte kształtowanie nowego systemu prac.

Gwałtowne procesy inflacyjne pomniejszają założony efekt prowadzonej obecnie podwyżki.

Tutaj proszę państwa chciałem powiedzieć, że w instytutach, że średnia płaca w dziale nauka w kraju nie obejmuje to szkolnictwa wyższego. W 1988 r. wynosiła 65 tys. zł, a to po przecinku nie będę czytał, w Polskiej Akademii Nauk 66, co osiągnęliśmy tutaj wskaźnik 1,29 przy założonym 1,3. w stosunku do średniej płacy w kraju. To zostało ~~zdevaluowane~~ zdevaluowane już obecnie faktem, że już w tym roku regulacja płac. jaka nastąpiła w sferze budżetowej, do którego na przykład zaliczają się szkoły wyższe, jest odniesiona nie do średniej krajowej, a do średniej produkcji materialnej. Także jest to sprawa po prostu poprawy już w niedalekiej perspektywie.

Znaczący spadek realnych środków budżetowych powoduje też obniżkę dotacji na statutową działalność 72 towarzystw naukowych i specjalistycznych, 6 towarzystw regionalnych. W rezultacie środki nie pozwolą na zaspokojenie podstawowych potrzeb związanych z egzystencją tychże towa-

rzystw.

O stanie nauki polskiej, o jej roli decydują jednak nie tylko warunki materialne, konieczne są również dalsze reformy w jej systemie organizacyjnym.

Do ważniejszych barier rozwojowych w systemie organizacyjnym nauki należy nadmierne odseparowanie poszczególnych pionów organizacyjnych nauki. To również zaznacza się na naszym stole w sposób wyraźny.

Pozytywnym czynnikiem pogłębiania procesów integracyjnych okazał się, podobnie jak to ma miejsce w całym świecie, system centralnych i resortowych programów badawczych mimo, iż towarzyszyły mu różnorodne błędy, obecnie stopniowo likwidowane.

Są obecnie również czynione przygotowania, które zmierzają do dalszego zintegrowania poczynąń wszystkich pionów organizacyjnych nauki. Wyrazem tych już realnych tendencji może być wspólny list Ministra Edukacji Narodowej i Sekretarza Naukowego, jaki został zaadresowany do placówek naukowych w kraju, to znaczy Instytutu Polskiej Akademii Nauk i szkół wyższych, w sprawie wskazania barier, przezwyciężania barier dzielących te sfery nauki.

W najbliższym czasie konieczne jest opracowanie jednolitego systemu rozwoju kadr naukowych. Nie będę o tym mówił. Tutaj istnieją już wstępne porozumienia. Prace takie zostaną w najbliższym czasie zintensyfikowane.

Ujednoliczenia - o czym już wspominałem poprzednio - wymagają również zasady płacowe jako jeden z elementów ułatwiających postulowany od dawna, także tutaj przy naszym stole, przepływ kadr między poszczególnymi pionami orga-

nizacyjnymi nauki.

Dzisiaj według naszej oceny są to dość poważne bariery również.

Obok tworzenia ogólnych ram organizacyjno-prawnych dla procesu integracji nauki konieczne jest też poszukiwanie instrumentów i mechanizmów, które znacznie pogłębiłyby same procesy badawcze. III Kongres Nauki Polskiej, a także ubiegłoroczne oceny realizacji uchwały kongresu wskazały bowiem, że pod tym względem naukę w Polsce cechuje znaczne opóźnienie rozwoju.

Niezależnie od wspomnianej już międzyresortowych poczynąń w sferze pogłębiania integracji w Polskiej Akademii Nauk toczą się obecnie prace nad jej wewnętrzną reformą jako instytucji samorządowej, jednakże nie osłabiając jej operatywnego działania. Prace te skupiają się przede wszystkim wokół projektu nowej ustawy o Polskiej Akademii Nauk. Przewiduje się dalszy wzrost samorządności placówek naukowych i nadania im osobowości prawnej, a także otwarcia pionu korporacyjnego na opinie szerszego kręgu środowisk naukowych.

Zasadniczą intencją przygotowanego projektu nowej ustawy jest też wzmocnienie roli placówek naukowych jako krajowego centrum badawczego w sferze badań podstawowych. Ich dotychczasowy potencjał badawczy i rola w systemie nauki krajowej są nie wystarczające a opinie te znajdują potwierdzenie w porównaniach z wieloma innymi państwami.

Chciałem tutaj w tym miejscu powiedzieć, że po wstępnych pracach nad ustawą Polskiej Akademii Nauk, kiedy będzie jej zarys już sformułowany, ustawa ta zostanie poddana

szerokiej konsultacji w innych ośrodkach naukowych, poza Akademią Nauk, mam tu na myśli szczególnie szkoły wyższe, a także instytuty resortowe.

Nie czekając jednak na zakończenie prac nad nową ustawą, kierownictwo Polskiej Akademii Nauk podjęło już w ramach swoich uprawnień wiele decyzji, które wyprzedzają wiele rozwiązań organizacyjnych tkwiących niejako w duchu przygotowanego obecnie projektu ustawy. W szczególności dotyczy to decentralizacji zarządzania i uprawnień i daleko idące uproszczenia systemu planowania, finansowania i rozliczeń wyników badań podstawowych.

W końcu marca Prezydium Polskiej Akademii Nauk na wniosek Sekretarza Naukowego rozpatrzy projekt zaleceń w sprawie nowego trybu kształtowania składów osobowych Komitetów Naukowych PAN, rad placówek, rad naukowych placówek i sposobu powoływania dyrektorów placówek naukowych.

Ponadto przewiduje się też powstanie nowej formy stypendium dla młodych pracowników nauki, która będzie preferowała i przyspieszała rozwój młodych pracowników nauki. Stypendia te - system ten jest w opracowaniu, będą przeznaczone dla młodych pracowników nauki wszystkich sfer nauki, nie tylko skupione do Polskiej Akademii Nauk. Będzie to coś w rodzaju popierania twórczości zdolnych młodych ludzi.

Niezależnie od tych poczynąń, które już są w toku, należałoby w najbliższym czasie podjąć jeszcze wiele innych, które mają bardziej długofalowe znaczenie. Należą do nich w szczególności: zapoczątkowanie - o czym już mówiłem -

prac szerszych nad projektem ustawy o stopniach i tytułach naukowych z zamiarem uproszczenia i odformalizowania całego systemu; zaktywizowanie życia naukowego poprzez rozwinięcie zaniedbanych w ostatnich dziesięcioleciach różnych form dyskusji naukowych i nadania należnej rangi przedmiotowej krytyce naukowej; opracowania kryteriów ocen wyników pracy naukowej zarówno placówek jak i poszczególnych pracowników nauki, problem samooceny instytutów i czyli placówek naukowych i pracowników nauki. Sformułowanie bardziej elastycznych form systemu sterowania sfery badań podstawowych. Wreszcie co jest bardzo ważna rzecz, wytyczenie programów badawczych na lata 1991-1995 a także i lata dalsze.

Ważnym problemem jest sytuacja materialna nauki jak i samych pracowników ze szczególnym uwzględnieniem problemu mieszkań, hoteli dla młodych pracowników nauki, a także związanej z tym bazy dla wymiany międzynarodowej.

Wymienione wyżej problemy wymagają wspólnego opracowania przez statutowe organy Polskiej Akademii Nauk, przy udziale wszystkich zainteresowanych środowisk nauki.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Badzo serdecznie dziękuję panu profesorowi Neyowi, i ponieważ tutaj komisje mieszane redakcyjne pracowały już nad pewnymi zagadnieniami i tekstami, prosilibym teraz o dwugłos tutaj pana prof. Kunickiego-Goldfingera jako pierwszego, bardzo proszę o zabranie głosu.

Ob. Władysław Kunicki-Goldfinger:

Analiza, jaką przedstawił pan prof. Ney stanu nauki polskiej dosyć krytycznej, była tak dokładna, że ja niewiele muszę dodać.

Chciałem tylko powiedzieć, że sytuacja nauki polskiej w nauce światowej wyraźnie się pogarsza. My mamy w tej chwili pozycję naukową, całościowo biorąc, gorszą niż mieliśmy przed wojną, chociaż w niektórych działach niewątpliwie mamy bardzo duże osiągnięcia, ale przeciętnie biorąc na to się złożyło wiele przyczyn. Przypuszczam, że jedną z przyczyn było to o czym mówił pan prof. Ney, mianowicie takie chroniczne niedofinansowanie nauki polskiej.

Ale drugą przyczyną było chyba jeszcze i to, że cała struktura nauki polskiej została ukształtowana^w bardzo niedobrym momencie w historii Polski powojennej, mianowicie w okresie stalinowskim. I te pozostałości w nauce chyba są wyraźniejsze nawet niż w wielu innych działach, a one ciągle jeszcze nas przesładują.

Takimi pozostałościami było przekonanie władz, że nauka musi podlegać dosyć dokładnej kontroli, drobiazgowej kontroli i organizacyjnej i metodycznej, i merytorycznej, i finansowej ze strony władz.

To prawda, że poza naukami humanistycznymi, w tej chwili kontrola merytoryczna, metodyczna w ogóle zanikła, a w naukach humanistycznych wierzę, że zanika i też zaniknie wkrótce, niemniej ja nawet w czasie rozmów nie od pana prof. Neya, ale w czasie tych rozmów uzgadniających poytyszałem, że oczywista, że państwo powinno dokładnie kontrolować naukę, bo państwo daje pieniądze na naukę.

Otóż to nie państwo daje pieniądze na naukę, tylko daje społeczeństwo i nauka rzeczywiście musi być finansowana tylko nie wiem, jak dalece musi być kontrolowana.

To, czym my się tutaj zajmujemy, to są nauki podstawowe, zastosowania nauki, wdrożenia, będą przedmiotem dyskusji przedstawionej jeszcze przez czwartą grupę naszego zespołu.

Badania podstawowe są - nie poddają się właściwie kontroli, poddają się tylko ocenie dlatego, że tutaj nie można kontrolować programu badawczego, albowiem wynik jest nieznany i dla tego, który go przedstawia. Można tylko kontrolować przydatność i zasadność takiego programu z ogólnonaukowego punktu widzenia i odpowiedniość zespołu, który taki program składa.

Drugą taką pozostałością z czasów stalinowskich jest ten podział, który się trochę utrwalił. Mianowicie nauką ma się zajmować Polska Akademia Nauk, szkoły wyższemają się zajmować kształceniem, a zastosowaniem instytuty resortowe. Ten podział oczywista na szczęście nigdy nie był zrealizowany w pełni, ale niemniej ten podział jeszcze ciągle nas prześladowuje.

To co my tutaj przedstawiamy dotyczy badań podstawowych, które są domeną właściwie głównie szkół wyższych, które mają około 70 % kadry naukowej czynnej w tym zakresie, Polska Akademia Nauk, która ma mniejszy procent, ale za to niewątpliwie wyżej kwalifikowanej kadry naukowej i bardziej fachowej i instytuty resortowe.

Tu chcę od razu podkreślić, że wiele instytutów resortowych, chociaż są również i bardzo słabe, ale wiele instytutów nesortowych, to są placówki i kadrowo i koncep-

cyjnie i ideowo, jak chodzi o naukę silne, i one raczej bardziej pasują do placówek Akademii Nauk, niż do tych resortów w których są, ale to jest sprawa dalsza.

Myśmy dzięki chyba temu, że obie strony potrafiły odejść od wzajemnych uprzedzeń i pretensji o jakieś różne zaszłości, a mówiliśmy tylko o tym, jak stworzyć warunki umożliwiające uzdrowienie sytuacji w nauce i doprowadzić do polepszenia tutaj sytuacji, doszliśmy właściwie prawie do stuprocentowej zgody, co brzmi troszeczkę prawda niewłaściwie, przy takim stoliku negocjacyjnym, jest jedna mała sprawa gdzie jest pewna mała różnica zdań i pan doc. Amsterdamski teraz przedstawi szczegóły.

Przewodniczący:

Dziękuję panie profesorze. I zgodnie z tą zapowiedzią, może już te ustalenia wspólne pan prof. Amsterdamski zechce przedstawić.

Ob. Stefan Amsterdamski:

Więc proszę państwa, przedstawię państwu protokół z zebrania grupy roboczej, której państwo wyłonili i która jak już pan prof. Kunicki powiedział, właściwie we wszystkich sprawach doszła do porozumienia.

A więc to co tu przedstawiam jest materiałem, jest projektem oczywiście do dyskusji całego naszego grona, ale projektem, które wyłoniona przez państwa grupa z obu stron tego stołu zaakceptowała.

Przystąpię do ~~czytania~~ czytania tego tekstu po prostu.

Protokół uzgodnień grupy roboczej do spraw nauki podzespołu oświata, szkolnictwo wyższe, nauka, postęp techniczny "okrągłego stołu".

Zespół roboczy w składzie:

- ze strony koalicyjno-rządowej panowie: Roman Ney, Eugeniusz Tomaszewski, Jan Ścibor, Eugeniusz Zakrzewski, Grzegorz Kawka oraz Zdzisław Haensel;

- ze strony solidarnościowo-opozycyjnej: Władysław Kunicki, Stefan Amsterdamski

rozpatrując w dniach 28 lutego i 2 marca sprawy rozwoju nauki postanowił rozpatrywać jedynie sprawy dotyczące badań podstawowych, ponieważ zagadnienia dotyczące zastosowań i wdrożeń rozpatrywane są przez odrębną grupę roboczą.

Zespół przyjął następujące dezyderaty:

1. Należy na badania naukowe to znaczy badania i rozwój bez kosztów wdrożeń nakłady powinny w 1990 roku wynieść nie mniej jak 3 %, a w końcu lat dziewięćdziesiątych 4 % od dochodu narodowego podzielonego brutto.
Netto - przepraszam, pomyliłem się czytając.

2. Nakłady na badania podstawowe powinny wynosić 15 % kwot przeznaczonych na badania i rozwój i powinny być z nich formalnie wyodrębnione.

3. Wnioski dotyczące ustalenia kwot na poszczególne lata przeznaczonych na badania podstawowe, zgodnie z pkt. 1 i 2 oraz wniosek o podział tej sumy do dyspozycji szkolnictwa wyższego oraz Akademii Nauk, formułują Minister Edukacji Narodowej oraz Sekretarz Naukowy Akademii Nauk.

4. Kwoty przeznaczone przez Sejm na badania podstawowe i przekazane do dyspozycji szkolnictwa wyższego oraz Polskiej Akademii Nauk powinny być dzielone pomiędzy placówki badawcze, projekty badawcze i programy centralne przez obieralne w tym celu organa kolegialne.

5. Badania podstawowe powinny być finansowane w formie przedmiotowej i podmiotowej.

a/ forma przedmiotowa obejmuje kwoty przydzielane na projekty badawcze, w tym również na badania rozpoznawcze, zgłaszane przez zainteresowane osoby i zespoły oraz na centralne programy badawcze.

b/ uważamy, że ilość centralnych programów badawczych w badaniach podstawowych powinna być radykalnie ograniczona w porównaniu ze stanem obecnym. Programy centralne badań podstawowych powinny być tworzone wyłącznie dla wyselekcjonowanych zagadnień związanych z rozwojem określonej dziedziny nauki, wymagającej szczególnie intensywnego rozwoju w oparciu o ogólnokrajową koordynację, a ważnej dla rozwoju nauki i kultury.

c/ forma podmiotowa obejmuje finansowanie statutowej działalności placówek naukowych, nie przewidzianej do

prowadzenia w formie projektów badawczych lub centralnych programów badań podstawowych.

d/ podział środków przewidzianych na finansowanie w formie podmiotowej oraz przedmiotowej powinien być ustalany przez obieralne ciała kolegialne, o których mowa w pkt. 4. W szkolnictwie wyższym ze względu na jego charakter dominować powinna podmiotowa forma finansowania.

6. Należy dążyć, aby ze względu na niedoinwestowanie nauki, inwestycje w nauce stanowiło od 1 do 1,5 % ogólnych nakładów inwestycyjnych w gospodarce uspołecznionej.

7. Przeciętne uposażenie w Polskiej Akademii Nauk powinno być nie niższe niż 1,3 przeciętnej płacy w gospodarce uspołecznionej. Pensję asystenta powinna wynosić nie mniej jak 0,8 przeciętnej płacy w gospodarce uspołecznionej a profesora 3,5- 4 razy tyle co asystenta.

8. Szczególnych starań wymaga rozwiązanie we wszystkich dużych ośrodkach naukowych problemu mieszkań dla młodych pracowników nauki oraz bazy hotelowej dla wymiany osobowej z zagranicą i dla staży krajowe.

9. Poważnym utrudnieniem w promieniowaniu i wykorzystaniu dorobku badań podstawowych zwłaszcza w humanistyce, są trudności wydawnicze. Niedostateczna baza poligraficzna, braki papieru oraz rozwiązania systemowe i techniczne, procesu wydawniczego.

Postuluje się:

- a/ Utrzymanie systemu dotacji na wydawnictwa naukowe.
- b/ Przyspieszenie tempa wydawania zwłaszcza czasopism naukowych poprzez unowocześnienie produkcji wydawniczej.

c/ Poprawę technicznej jakości publikacji.

d/ Zapewnienie, by prace zakwalifikowane do druku a nie mogące się czasowo ukazać z powodów ograniczeń wydawniczych, jakie przeżywamy, objęte były przez system informacji naukowej.

10. Placówki Akademii Nauk i szkolnictwa wyższego powinny zachować prawo podejmowania autonomicznych decyzji w sprawach dodatkowego ich finansowania w drodze zleceń i umów zawieranych z jednostkami gospodarki państwowej, spółdzielczej i prywatnej oraz fundacji krajowych i zagranicznych pod warunkiem, iż nie naruszy to realizacji statutowych obowiązków danej placówki.

11. Powinny zostać ustalone formy dokonywania wszechstronnej oceny działalności naukowej placówek badawczych PAN i szkolnictwa wyższego przez społecznie wybrane, w trybie określonym przez odpowiednie ustawy zespoły fachowców, celem określenia zasadności ich dalszego finansowania podmiotowego w części lub w całości.

12. Należy uwzględnić, iż niektóre instytuty resortowe są placówkami silnymi kadrowo i koncepcyjnie, i że duża część ich działalności przypada na badania podstawowe. Ich relacje z Akademią Nauk oraz sposób ich finansowania winny zostać określone na podstawie merytorycznej oceny w uzgodnieniu ze wszystkimi zainteresowanymi stronami.

13. Należy zintensyfikować tempo prac nad nowymi ustawami o Polskiej Akademii Nauk, o stopniach i tytułach naukowych oraz zapewnić udział w przygotowaniu tych ustaw, w środowisku naukowemu i działającym^w nim organizacjom społecznym i zawodowym.

Ustawy te powinny być przedstawione Sejmowi wiosną 1990 roku.

14. pod tytułem: "Postulaty pod adresem komisji ~~przygotowującej~~ Prezydium Akademii Nauk przygotowującej projekt nowej ustawy o Polskiej Akademii Nauk".

Komisja proszona jest o uwzględnienie następujących postulatów:

a/ Polska Akademia Nauk nie powinna być organem administracji państwowej.

b/ Ustawa powinna zapewnić kontrolę korporacji nad funkcjonowaniem placówek badawczych akademii, ewentualne powołanie rady placówek badawczych.

c/ ustawa powinna zapewnić obieralność stanowisk prezesa, wiceprezesów, sekretarza naukowego, sekretarzy wydziałów, komitetów Akademii i ich przewodniczących, członków rad naukowych i ich przewodniczących oraz dyrektorów placówek naukowych przez rady naukowe lub w przypadku gdy okaże się to celowe, przez rady załogi oraz określić ~~relacje~~ relacje pomiędzy ciałami kolegialnymi i władzami wykonawczymi akademii.

d/ Wybieralne stanowiska i funkcje w Akademii nie wymagają ^tzawierzenia przez żadne organa państwowe. Powyższe dotyczy również wyborów członków Akademii.

e/ Ustawa powinna zapewnić pełną autonomię placówek i ich rad naukowych w doborze i awansie kadry naukowej oraz w wyborze celów i metod badawczych oraz sposobów realizacji tych celów, wykluczając wszelkie ingerowanie w te sprawy czynników administracyjnych i politycznych.

f/ Ustawa powinna zwrócić szczególną uwagę na znaczenie

współpracy placówek Polskiej Akademii Nauk ze szkołami wyższymi, nie tylko w prowadzeniu badań naukowych, ale również gdy chodzi o czasową wymianę pracowników oraz udział pracowników Polskiej Akademii Nauk w procesie dydaktycznym, co wymaga modyfikacji systemów pensum.

15. Postulaty pod adresem komisji, która będzie opracowywać nową ustawę o stopniach i tytułach naukowych.

Komisja proszona jest o uwzględnienie następujących dezyderatów:

a/ Zapewnić możliwość szybszego awansu naukowego młodych pracowników naukowych przez odbiurokratyzowanie i skrócenie procedury przyznawania stopni i tytułów.

b/ Zagwarantować doktorom habilitowanym pełnię praw akademickich, niezależnie od zajmowanego stanowiska służbowego a więc prowadzenie przewodów doktorskich, i recenzowanie prac doktorskich i habilitacyjnych. Tutaj postulat pokrywa się z tym co już słyszeliśmy z referatu dotyczącego szkolnictwa wyższego, przerwam, to jest moja uwaga na marginesie.

c/ Wprowadzić obieralność Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej i jej władz.

16. Niezależnie od powyższych dezyderatów długofalowych postuluje się wprowadzenie następujących zmian w Polskiej Akademii Nauk, nie wymagających procedury legislacyjnej.

a/ Przeprowadzenie wyborów do rad naukowych i ~~ich~~ wyborów ich przewodniczących wraz z upływem ich kadencji.

b/ Przeprowadzenie wyborów do komitetów Akademii i ich władz wraz z upływem ich kadencji.

c/ Przeprowadzenie wyborów dyrektorów placówek tam,

gdzie kończą się ich kadencje.

d/ Przeprowadzenie wyborów sekretarzy wydziałów z upływem kadencji władz PAN.

Na marginesie - kadencja władz PAN kończy się z końcem ubiegłego roku - z końcem bieżącego roku - tak, przepraszam.

I punkt kolejny. Delegowanie dyrektorom placówek szeregu uprawnień, sekretarzy wydziałów w kwestiach organizacyjnych i personalnych oraz biura zagranicznego Polskiej Akademii Nauk w kwestiach wyjazdów zagranicznych i stypendiów.

Wreszcie ostatni punkt. Wystąpienie odpowiednich władz akademii wobec osób usuniętych z niej z powodu pozamerytorycznych, z inicjatywą ponownego ich zatrudnienia.

Dziękuję państwu za uwagę.

Jeśli można, korzystając z tego, że jestem przy głosie, jedna uwaga.

Cały ten tekst, tak jak powiedziałem, jest tekstem wspólnie uzgodnionym na wczorajszym posiedzeniu grupy roboczej z tym wszakże, że w stosunku do tekstu, który państwu odczytałem, chciałem od razu powiedzieć o jednej tylko sprawie, która wymaga jeszcze z naszej strony zastanowienia.

Strona opozycyjno-solidarnościowa postulowała przeprowadzenie wyborów do rad naukowych placówek nie czekając na wejście nowej ustawy i uważamy, że sprawa ta jest szczególnie pilna w niektórych instytutach Polskiej Akademii Nauk zwłaszcza w instytutach wydziału I.

W związku z tym sformułowanie, że tutaj wraz z upływem kadencji jest sformułowaniem, co do którego w tym jednym punkcie nie ma pełnej zgody, ale sądzę, że dojdziemy do jakiegoś rozwiązania dającego się przyjąć przez obie strony.

Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący:

Dziękuję serdecznie.

Jeśli wolno zaproponować dalszą procedurę. Jeśli Państwo nie mają nic przeciwko temu, to z a 10 minut ogłosimy 15-minutową przerwę. A przez te 10 minut tutaj prosba byłaby o zabieranie głosu w sprawach zreferowanych. Rozumiem, że jako pierwszy pan prof. Ney chciałby tutaj coś uzupełnić.

Ob. Roman Ney:

Tak proszę państwa, bo w stosunku do tego co państwo tutaj odczytali, ja chciałem poczynić pewne zasadnicze uwagi. Mianowicie wczoraj myśmy rozmawiali o takim trójukładzie tego dokumentu. Mianowicie pierwszy pakiet to jest to co jest uzgodnione, to jest jak gdyby stanowiskiem wspólnym.

Tutaj wymaga to jeszcze takich pewnych no niewielkich poprawek, mianowicie tutaj w pkt. 4 na przykład finansowanie proponowałbym, żeby to zapisać nie finansowanie placówek, ale programów badawczych placówki, bo to jest jednak różnica.

Teraz następna sprawa, to jest tutaj pkt. 5 b/ radykalnego ograniczenia - to "radykalne" bym proponował usunąć, dlatego że może się okazać proszę państwa, że będziemy walczyli, to zależy od specyfiki nauki. O tym myśmy wczoraj rozmawiali.

Ponadto będziemy walczyli o zniesienie programów wbrew instytutom, czy wbrew gremiom.

Ponadto może być jeszcze taka sytuacja, że ~~jeżeli~~ zniesimy programy i pieniądze i będzie finansowane bardzo

cienką warstwą. I dlatego tutaj mówię, to jest do przyjęcia, tylko to 'radzykalnie' bym wolał usunąć.

Dalej proszę państwa tutaj jest jeszcze punkt 10, no to w zasadzie zarówno instytuty Akademii Nauk jak i placówki szkolnictwa w-yższego mają ograniczoną możliwość, ja to państwu wczoraj tłumaczyłem, no zawierania umów i prowadzenie prac badawczych bardzo szerokiego, bez pytania się kogokolwiek. Jest to po prostu punkt, który niczego nam tutaj nie załatwia.

Dalej proszę państwa, teraz tak. Tak rozumiałem, że i tak się wczoraj po prostu no w dyskusji godziłem, że na tym się kończy tutaj na stronie, przepraszam, trzeciej: należy intensyfikować tempo prac nad nowymi ustawami o Polskiej Akademii Nauk, o stopniach i tytułach i zapewnić udział w przygotowaniu tych ustaw środowisku naukowemu działającemu w nim organizacjom społecznym i zawodowym.

Później tu byłoby: ustawy te powinny być przedstawione - no to jest problem, który ostatecznie może być, bp i tak będą wtedy przedstawione, kiedy po prostu będą opracowane, a robimy wszystko ~~xxxxx~~ żeby były opracowane jak najszybciej, a jeżeli mają one być poddane w roku obecnym, będzie to w połowie właściwie roku będzie to możliwe, przy czym jeżeli chodzi o stopnie i tytuły naukowe, tutaj prace nad tym dokumentem właściwie - to jest dopiero wstępny początek. Przewiduje tutaj konieczność no pewnego czasu, żeby to była dobra ustawa i dlatego dla mnie jest ten problem 1990 rok dość niejasny i szczególnie o stopnie i tytuły naukowe.

Teraz proszę państwa, tak żeśmy tu dyskutowali, że

później są to dezyderaty do komisji pracującej nad ustawą, no Akademia jest samorządnym środowiskiem i będzie taka ustawa, no jaka zgromadzenie Akademii przyjmie i po prostu przedstawi wyżej. I że to są po prostu wnioski Panów.

Ob. _____:

Nasze?

Ob. Roman Ney:

Tak. Przy czym ja wyraziłem zgodę na to, żeby panowie macie takie wnioski, trzeba tutaj w tym dokumencie zamieścić, jako wnioski strony solidarnościowej.

Dalej proszę Państwa, to dotyczy również - tak to rozumiałem i tak żeśmy wprowadzili, po prostu myśmy nie protestowali, nie tłumaczyliśmy, no bo uważamy, że do Komisji napłynęło sporo różnych i także od członków Akademii wniosków i one muszą być wszystkie rozpatrzone, ale to komisja jest władna.

Przy okazji "okragłego stołu" możemy te wnioski zebrać i przedstawić również.

I teraz proszę Państwa, to dotyczy, to samo dotyczy komisji, która będzie dopiero oficjalnie przez ministra, czy w porozumieniu z ministrem, znaczy minister w porozumieniu z sekretarzem Akademii powoła, Minister Edukacji Narodowej, komisji, która będzie opracowała ustawę o stopniach i tytułach naukowych. I też takie wnioski różne tu powinny się po prostu w tym znaleźć jako wnioski.

Natomiast proszę Państwa, jeżeli chodzi o stronę czwartą, mianowicie tu, to ja państwu no tłumaczyłem wczoraj wyraźnie, że Prezydium Akademii Nauk w końcu marca

przymmie tryb, jak gdyby no kreowania zarówno rad naukowych, jak i komitetu, a także tryb powoływania na stanowiska dyrektorów z udziałem tutaj głosu rad naukowych, i to będzie po prostu przeprowadzone, będzie obowiązywało do czasu wprowadzenia nowej ustawy. No ono musi koniec końcem odbywać się obecnie w tej końcówce zgodnie z ustawą dlatego, że proszę państwa, jeżeli nominacji dyrektor instytutu nie przedstawi w banku sekretarza naukowego, ale mówię nominacji, nie dostanie żadnych kredytów, ani po prostu nikt z nim nie będzie rozmawiał, no tak traktuje nasze prawodawstwo.

I teraz przeprowadzenie wyborów, na przykład punkt d/ sekretarzy wydziałów z upływem kadencji władz PAN-u, ono będzie wynikało no po prostu z ustawy, a my z kolei też nie możemy póki obowiązuje proszę państwa ustawa o Akademii Nauk, to Sekretarz Naukowy żeby miał wszystkie prawa mógł spełniać tą ustawę, działać z mocy, w ogóle cokolwiek działać, musi proszę państwa tak samo mieć nominację Prezesa Rady Ministrów. Inna rzecz jest, że przy przedstawianiu do Prezesa Rady Ministrów Sekretarzy Wydziałów, to co państwu mówiłem, może być czy powinna być wyrażona opinia wydziału. Ale my tego progu nie przeskoczymy i dlatego w ten sposób nie możemy tego tutaj napisać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Jeśli wolno. Dziękuję bardzo. Za chwileczkę.

Tylko tutaj może spróbujemy wyjaśnić pewne nieporozumienie.

Otóż sądzę, że nasze tutaj obrady nie mają w żadnej dziedzinie życia społecznego mocy wiążącej prawnie.

I to jest chyba oczywiste.

Natomiast wydaje się, że my powinniśmy, czy możemy

po to tu jesteśmy, żeby zająć stanowisko wobec pewnych zjawisk generalnie rzecz biorąc z modelu naszego życia w tym przypadku naukowego.

Otóż przyznaję zupełnie szczerze, że to co powiedział pan prof. Ney, w gruncie rzeczy możnaby rozszerzyć również na sprawy, na które nie mamy najmniejszego wpływu. To znaczy się, które rozwiązujemy bez udziału strony trzeciej i tym razem rzeczywiście kontrahenta najpoważniejszego, czyli Ministra Finansów. I dlatego cała nasza ta wstępna rzecz jest też stanowiskiem, które jest raczej apelem, podobnie jak apelem do Ministra Finansów są nasze postulaty dotyczące podniesienia na przykład uposażeń nauczycielskich czy uposażeń pracowników szkół wyższych.

Ja rozumiem dobrze pewne drażliwe sprawy, o których - ponieważ mówimy tu z sobą zupełnie szczerze, które dotyczą korporacji no tak szczególnej i korporacji, do której należy odnosić się w sposób wyjątkowy, jakim jest korporacja członków Polskiej Akademii Nauk. Stąd też nasze stanowisko tutaj, przyznaję, że rozumiałem, że stanowisko wspólne, to są takie uwagi o naprawie Rzeczypospolitej, są prośbą do komisji powołanych w sposób samorządny i całkowicie niezależny przez korporację akademicką.

Osobiście widziałbym dwie możliwości, ale to tutaj oczekuję na jakieś propozycje inne, widziałbym dwie możliwości, a mianowicie albo wpisanie tutaj obok protokołu uzgodnień, protokołu rozbieżności, na przykład dotyczącego właśnie no czy ja wiem, wiarygodności władz Polskiej Akademii Nauk, albo tutaj jesteśmy skłonni iść na jak naj-

dalej idące ustępstwa, jeżeli chodzi o formę i przedstawić to jako nasz nawet nie postulat, a właśnie prośbę, jak to pan prof. Amsterdamski przedstawił, którą należy rozważyć w gremiach mogących podjąć tutaj decyzje. Tak mi się przynajmniej w tej chwili ta sprawa wydaje.

Proszę Państwa! Nie chciałbym przedłużać teraz tej polemiki, może tutaj byłoby dobrze, gdybyśmy właśnie na przerwie rozważyli sobie tę sprawę, z tym, że jako pierwszy po przerwie może bym prosił pana prof. Białeckiego o zabranie głosu. To może po przerwie panie profesorze jeśli można, dobrze, żeby już tutaj w tej chwili nie ...
Dziękuję bardzo. 15 minut przerwy.

P r z e r w a

Po przerwie:

/Po przerwie obradom przewodniczy Jacek Fisiak/.

Przewodniczący:

Bardzo proszę pana prof. Amsterdamskiego o wyjaśnienie tutaj pewnych spraw.

Ob. Stefan Amsterdamski:

Proszę Państwa! Przedstawiłem w dobrej wierze dokument, który uważałem za dokument uzgodniony i tak go przedstawiłem.

Rozumiemy doskonale, że był to projekt, że może nastąpić zmiana stanowiska, że propozycje i oczywiście propozycje pana prof. Ney, żeby pewne sprawy wyłączyć do protokołu rozbieżności mogą być przez nas rozważane i przedyskutowane raz jeszcze. Niemniej wczoraj wychodziliśmy wszyscy z tego spotkania^w przekonaniu, że ten tekst, który tu przedstawiłem, odpowiada wspólnemu stanowisku strony rządowej.

Gdyby te postulaty, które pan prof. Ney proponuje przedstawić jako postulaty strony solidarnościowej miałyby być postulatami tylko strony solidarnościowej, byłyby one sformułowane nieco inaczej, albowiem w naszym pierwotnym projekcie one brzmiały inaczej, a te były przekonsultowane i przedyskutowane na zebraniu grupy roboczej. Tyle chciałem powiedzieć.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Proszę Państwa! Proponuję, żebyśmy wymienili wstępne uwagi na ten temat. Chciałbym tutaj sformułować propozycję następującą. Zostawmy sobie tyle czasu, żeby mógł wystąpić z тезami, zasadniczymi тезami zespół roboczy postępu technicznego dzisiaj.m

No jak państwo widzą z godziny, my dzisiaj i tak nie skończymy naszych obrad. Trzeba będzie się spotkać jeszcze raz i dobrze będzie wymienić wstępne uwagi dotyczące no jakiś podstawowych zagadnień dotyczących, zagadnień zmian czy uzupełnień, czy stanowisk.

Bardzo proszę, czy pan prof. Kunicki jeszcze chciał tutaj...

Ob. Władysław Kunicki-Goldfinger:

Ja chciałem tylko powiedzieć, że ja uważam, że ta grupa robocza powinna się jeszcze spotkać raz. O ile strona koalicyjno-rządowa się zgodzi, to uważam, że to by było konieczne. O ile nie, to uważam, że my nie mamy protokołu uzgodnień w tej chwili żadnego.

Przewodniczący:

Dziękuję.

Bardzo proszę, głos ma pan prof. Białycki.

Ob. Klemens Białecki:

Dziękuję.

Więc chcę powiedzieć, że nie zamierzam ustosunkowywać się do wewnętrznych spraw Polskiej Akademii Nauk, to znaczy do spraw wyborów, do spraw związanych z wewnętrzną strukturą itd. Natomiast chcę mówić na tematy związane z badaniami podstawowymi i w związku z tym muszę nieco sięgnąć do historii

Mianowicie kiedy Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego łączyło się z Ministerstwem Oświaty i utworzono ustawę, uchwalono ustawę o Ministrze Edukacji Narodowej, wtedy Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego wystąpiła z protestem do komisji sejmowej, która się zajmowała opracowaniem tej ustawy, że nie została uwzględniona jako ciało, które powinno tę ustawę opiniować, gdyż wszystkie sprawy związane z funkcjonowaniem szkolnictwa wyższego powinny być opiniowane, wszelkie akty normatywne, powinny być opiniowane przez Radę Główną.

Powiedziano wtedy, że była to komisja nadzwyczajna sejmowa i że w związku z tym ona działała według innych jakiś zasad.

Ale dlaczego o tym mówię? Dlatego, że nam chodziło w szczególności o jeden bardzo ważny element, nie mówiąc o sprawach tak zwanych restrykcyjnych, elementów związanych z tą ustawą, ale chodziło nam w szczególności o jeden element tej ustawy, o taki właściwie jedno zdanie, które zmieniało podstawowe zasady związane z koordynowaniem badań naukowych.

Otóż o ile, ustawa o Ministrze Nauki i Szkolnictwa

Wyższego mówiła o koordynowaniu badań przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, chcę równocześnie zaznaczyć, że w dwóch różnych, jeszcze innych ustawach występuje ten element, mianowicie w ustawie o Komitecie Nauki i Postępu Technicznego oraz w ustawie o Akademii Nauk, to w ustawie o Ministrze Edukacji Narodowej ten element nie został uwzględniony, z czego należało wnioskować, że Minister Edukacji Narodowej nie ma uprawnień do koordynowania badań w Polsce.

Ponieważ z taką sytuacją, ta sytuacja była również zauważana przez Akademię Nauk i Ministra Edukacji Narodowej, nie tylko przez Radę Główną Nauki i Szkolnictwa Wyższego, w związku z tym powstała inicjatywa, która została zgłoszona przez ówczesnego Sekretarza Naukowego Polskiej Akademii Nauk, pana prof. Kaczmarka i w związku z tą inicjatywą nastąpiło spotkanie najpierw jedno, a potem drugie, i w tym spotkaniu uczestniczyły trzy strony. Mianowicie uczestniczyły prezydium, właściwie część prezydium Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, ściśle Prezydium Polskiej Akademii Nauk i kierownictwo Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Na czym polegał problem? Otóż ta nowa sytuacja, która w tej sytuacji, która powstała w związku właśnie z ustawą o Ministrze Edukacji Narodowej postawiła sprawę regulowania spraw związanych z badaniami podstawowymi.

Tu przy okazji chcę powiedzieć, że zgodnie z ustawą o szkolnictwie wyższym, Rada Główna ustala główne kierunki badań naukowych i ustala projekty planów badań naukowych szkolnictwa wyższego. I prezes Akademii Nauk, właściwie prezydium Akademii Nauk znając tę ustawę, także włączyło do tej dyskusji właśnie Prezydium Rady Głównej Nauki i Szkol-

nictwa wyższego.

Jaki problem? Więc powstał problem następujący. Istnieje pewna wielkość środków, więc jest to 15 %, obecnie właściwie jeśli chodzi o plan na rok 1989, to figuruje w tych, to było przedstawiane na Komitecie, na posiedzeniu plenarnym Komitetu Nauki i Postępu Technicznego, figuruje suma 21 %, to znaczy udział badań podstawowych w badaniach w ogóle w kraju, obecnie ma wynosić - wynosi 21 %.

Jest kwestia, z czego się wzięło te 21 %. Uważamy, że to powinno być minimum 15 % i ja bym po pierwsze proponował, żeby w tym materiale umieszczono "co najmniej 15 %" z tym, że badania podstawowe są prowadzone przez trzy grupy jednostek. Mianowicie przez instytuty Polskiej Akademii Nauk, przez instytuty w ogóle uczelnie wyższe, oraz przez instytuty naukowo-badawcze tak zwane resortowe, z tym, że udział tych instytutów jest stosunkowo niewielki, wynosi on mniej więcej 2,5 % z tych 21 obecnie widzianych procent.

Otóż chcę powiedzieć, że ta część uzgodnień, która miała miejsce między dwoma zespołami, ona jest głęboko moim zdaniem, prowadzi do głębokich i bardzo niebezpiecznych następstw. Mianowicie prowadzi do utrwalenia podziału nauki.

Ja byłem przeciwny temu,,ażeby powstawał oddzielny podzespół do spraw nauki, bo wiadomo było, że będzie to podzespół Polskiej Akademii Nauk, czyli można powiedzieć między nami akademikami. Takie widzę skutki właśnie tego porozumienia, które zostały tutaj przedstawione. Mianowicie już właściwie w tych rozmowach między Polską Akademią Nauk, a Radę Główną oraz Ministerstwem doszliśmy do tego, że jest niezbędne utworzenie ciała, które zajmowałoby się

koordynowaniem problematyki badań podstawowych we wszystkich sektorach. I tym ciałem miała być Rada Badań Podstawowych. Oczywiście powstawał problem w jakim miejscu zlokalizować takie ciało, które by doprowadziło do tego, po pierwsze - ażeby dokonywać priorytetu, w jakich dziedzinach powinny się te badania najbardziej rozwijać. Oczywiście jest to względne, jak daleko można takie priorytety ustalić i tu się zgadzam z panami profesorami. Następnie powinny dokonywać zasad alokacji nakładów na poszczególne dziedziny badań podstawowych. Powinny także prowadzić konkursy na zespoły, na poszczególne tematy badawcze i doszliśmy do wniosku wtedy, że właśnie powinny te konkursy doprowadzać do tego, ażeby dawać prace badawcze tym zespołom, które są w stanie przedstawić najbardziej powiedzmy najlepszy projekt, które dają pełną gwarancję, że taka praca będzie faktycznie no na najwyższym poziomie.

I cały problem polegał na ulokowaniu tej Rady Badań Podstawowych. Bo co do tego, że ona powinna istnieć, i że powinna zajmować się koordynacją badań w skali całego kraju, nie było żadnej wątpliwości wśród tych trzech stron, o których w tej chwili mówię.

Sprawa została wniesiona przeze mnie jako członka Komitetu Nauki i Postępu Technicznego na jedno z plenarnych posiedzeń Komitetu Nauki i Postępu Technicznego i tam ze względu na to, że były rozbieżności, jeśli chodzi o zlokalizowanie Rady Badań Podstawowych, mianowicie jeśli chodzi o Polską Akademię Nauk, to chciała, przewidywała, że to byłoby Rada Badań Podstawowych przy Polskiej Akademii Nauk, oczywiście z uwzględnieniem wszystkich członków,

natomiast jeśli chodzi o szkolnictwo wyższe, to w wyniku konsultacji, którą Rada Główna przeprowadziła w tej sprawie, doszliśmy do wniosku, że szkolnictwo wyższe no nie ma zbyt tutaj wielkiego zaufania do Akademii, co wynika z tego faktu że uważa się, że te środki nie są dzielone jeśli chodzi o badania podstawowe w sposób najlepszy i że Akademia jest uprzywilejowana.

Oczywiście stwierdzenie, że jest uprzywilejowana w tej dziedzinie, jest twierdzeniem względnym, gdyż jak wiadomo instytut Polskiej Akademii Nauk są w całości finansowane z tych środków, natomiast uczelnie są finansowane i z budżetu i częściowo także ze środków właśnie tych centralnych na badania podstawowe.

Więc w związku z tym propozycja zgłoszona przez Radę Główną była taka, ażeby ulokować Radę Badań Podstawowych przy Komitecie Nauki i Postępu Technicznego. I tak już sprawy dość daleko zostały zaawansowane, no ale jak wiemy nastąpiły niedawno poważne zmiany w rządzie no i także i w akademii, i rezultat jest taki, że ta sprawa utknęła w miejscu.

Chcę powiedzieć, że głęboko protestuję przeciwko temu, ażeby środki na badania podstawowe były ustalane przez dwie osoby i ten protest wynika także z tego, że one nie mają prawa być tak ustalane, bo trzebaby całkowicie zmienić wtedy i zasady związane z funkcjonowaniem takiej instytucji, która nazywa się Komitet Nauki i Postępu Technicznego i prezydium tego komitetu dlatego, że tam są dzielone faktycznie wszystkie środki, między innymi i środki na badania podstawowe.

A więc oczywiście można doprowadzić do zmiany ustawy o Komitecie Nauki i Postępu Technicznego, ja bym osobiście nie miał też nic przeciwko temu, ale w tej sytuacji uważam, że tym bardziej powinno istnieć ciało, które by się zajmowało właśnie rozdziałem środków, a także i ustalaniem tego, ażeby nie dublować badań, bo w tej chwili mamy do czynienia z ogromnym dublowaniem badań podstawowych również w różnych ośrodkach.

W związku z tym proponuję, ażeby ta propozycja została uwzględniona w materiale, który jest przygotowywany przez obie strony. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan prof. Rychlewski ma głos.

Ob. Jan Rychlewski:

Dziękuję bardzo panie profesorze.

Ja rozumiem jednak tak sytuację, że pierwszeństwo 14 punktów tego dokumentu, który my dostaliśmy, nie - 13 punktów, stanowi pewien protokół i dlatego najpierw ustosunkuję się do tej części, a idzie mi o jeden fragment tego, mianowicie ten punkt, w którym mowa o centralnych programach badawczych. w badaniach podstawowych.

Otóż no to jest rozmowa, której niesposób jest tu prowadzić w całości wszystkich jej powiązań, ale chcę powiedzieć tak, że to zdanie drugie, które jest tu zapisane, a które orzeka, że centralne programy badawcze w naukach podstawowych miały być tworzone wyłącznie dla wyselekcjonowanych zagadnień związanych z rozwojem określonej dziedziny nauki, wymagającej szczególnie intensywnego rozwoju w oparciu o ogólnokrajowe koordynacje, a ważnej dla rozwoju nauki i kultury. Otóż to zdanie jest zbyt rygorystyczne. Jest to zdanie, które narzuca pewien nowy schemat.

Tymczasem moje doświadczenie w tej sprawie polega na tym, że powinniśmy być dalece od ~~sztywnych~~ schematycznych rozwiązań. i od takich schematycznych z góry założonych sztywnych reguł.

Rzecz w tym, że ja dobrze znam ten system centralnych programów i chcę powiedzieć tak, że przynajmniej w tym zakresie, w którym go znam, to znaczy w naukach ścisłych technicznych, a wydaje mi się, że nieźle go znam w tym zakresie, jest to system przede wszystkim autentycznie samorządowy. Autentycznie samorządowy. Jest on od góry do

dołu sterowany przez samorządne gremia uczonych, które to gremia określają zarówno cele badawcze jak i następnie koordynują czy wpływają na przebieg realizacji.

Co było osiągnięciem tego systemu? Nawet w takich klasycznych dziedzinach powiedzmy zupełnie teoretycznych jak powiedzmy no fizyka teoretyczna, czy matematyka, Otóż mimo licznych braków tego systemu, to trzeba powiedzieć tak, że środowisku już się przyzwyczaiło do tego, że wprowadza ten system ~~xxxxxx~~ pewien ład, i wprowadza koordynację. I zwykle koordynację pod wodzą wiodących zespołów naukowych, czy wiodących szkół naukowych w kraju.

I wydaje mi się, że tego rodzaju zapis byłby nie zaakceptowany przez środowisko naukowe. Znaczący, które moim zdaniem nie jest już w stanie cofnąć się do stanu sprzed działania tego systemu. Po prostu dlatego, że środowisko się przekonało do tego, że jest to pożyteczne, że przede wszystkim pożyteczna jest samowiedza środowiska o wszystkim co się dzieje w terenie danej dyscypliny naukowej. I po drugie właśnie to, że słabsze ośrodki czy słabsze zespoły są no pod pewną kontrolą mocniejszych szkół naukowych.

Dlatego też sądzę, że ten system, co się w nim powinno zmieniać? Zmieniać się powinno w nim wiele, a przede wszystkim jego powszechność. Oczywiście ta powszechność niepo-
-trzebna, natomiast tworzyć nowy schemat jest niedobrze. Pisać, że wyłącznie wówczas, gdy jest to preferowana dziedzi-
na. Pozostawmy to jednakże poszczególnym dyscyplinom nauko-
wym. One powinny zdecydować o tym czy jest pożyteczne dla
nich funkcjonowanie takiego systemu czy nie.

To jest jedna uwaga.

Natomiast w sprawach Polskiej Akademii Nauk chciałem powiedzieć tyle, że siedzi nas tu niewielu tych, którzy tym systemem są związani. Po tamtej stronie widzę cztery osoby, po tej stronie trzy chyba osoby. Tak, trzy osoby.

Natomiast dyskusja na ten temat, na temat tego skomplikowanego organizmu toczy się w tej chwili w samej Akademii i następnie będzie zataczała bardzo szerokie kręgi, bo będą się wypowiadały w tej sprawie wszystkie szkoły wyższe, wszystkie instytuty badawcze. To znaczy dyskusja obejmie wszystkie zainteresowane kręgi.

Także wydaje mi się, że przed tą dyskusją formułowanie jakichś sądów, dążność do uzgadniania jakichś sądów jest przedwczesne. Tym bardziej, że nawet na tej komisji, w której my z prof. Findeisenem pracujemy, w komisji, którą powołało Prezydium Polskiej Akademii Nauk ujawniły się wielkie rozbieżności prawda i powiedziałbym tak, najkrócej na czym polegające.

Rzecz w tym, że system Akademii Nauk jest tak jak on dziś funkcjonuje, to jest trójjedyna formuła organu państwowego, samorządu uczonego i centrum badawczego. Ten system powstał tylko w krajach socjalistycznych i powstał w określonej konfiguracji. Powstał jako w istocie część modelu, pewnego modelu sterowania życiem społecznym.

Jasne jest, że system ten jest nie do utrzymania dalej. Tak, nie do utrzymania. Natomiast są wielkie różnice zdań jak dalej on powinien funkcjonować. No myśmy z prof. Findeisenem na przykład proponowali taki model czysty, w którym korporacja jest całkowicie wolna, tak jak tutaj napi-

sane jest, nie jest państwowa organizacja. Ja też byłem tego zdania. Powinna to być niepaństwowa organizacja, w której żadne wybory nie powinny być zatwierdzane, w której funkcjonariusze nie powinny być urzędnikami państwowymi, która by mówiła autentycznym swoim głosem.

Jednakże to ma także i swoje wady, to ma swoje wady i te wady były wykazane na tej komisji prawda i komisja ta raczej ku mojemu zresztą sporemu zaskoczeniu, jest skłonna raczej zachowywać tą trójformułę w dalszym ciągu. Mówię to tylko po to, żeby pokazać, że jest to bardzo skomplikowany taki dosyć autonomiczny skomplikowany organizm, moim zdaniem nie należałoby w ramach tego zespołu wyrażać, próbować dojść do consensusu w tej skomplikowanej sprawie, a raczej wyrazić nasze sądy. Jeśli chcemy wyrazić, to raczej wyrazić sądy stron czy osób i skierować je do tej komisji, która będą pracowały, a na pewno w tej sprawie odbędzie się bardzo szeroka dyskusja całego środowiska.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Jeśli wolno tutaj, mimo mi stwierdzić, że prywatnie, czy nie prywatnie a jakkolwiek zgadzam się tutaj z panem prof. Rychlewskim. Sprawa organizacji nauki jest niesłychanie skomplikowanym problemem, jeszcze bardziej jeśli w grę wchodzi korporacja uczonych tej miary co członkowie Polskiej Akademii Nauk, gdzie tutaj jednolite rozwiązania na pewno nie są wskazane. Natomiast idąc po linii pańskiego rozumowania, rzeczywiście wydaje mi się, że pewne tutaj myśli i idee, które odbijałyby no pewne zapotrzebowania, zapotrzebowania między innymi dotyczące pewnych form organizacyjnych

wyborów władz czy członków komitetów naukowych, członków zespołów rozmaitych gremiów decydujących, że te sprawy moglibyśmy no właśnie tak jak tutaj było tu referowane, zgłosić pod rozagę komisji, która przygotowuje reformę czy ustawę o Polskiej Akademii Nauk. Dziękuję.

Pani prof. Przełęcka. ma głos. Bardzo proszę.

Ob. Anna Przełęcka:

Ja chciałam zabrać głos w dwóch sprawach. W jednej może bardziej generalnej i ogólnej, a drugiej bardziej szczegółowej.

Ta sprawa generalna to trochę nawiązanie do głosu mojego sąsiada z lewej strony, mianowicie muszę powiedzieć, że mnie bardzo niepokoi wyjęcie koordynacji badań podstawowych z MENu, to znaczy z ministerstwa, które zajmuje się wyższymi uczelniami. To jest sprawa no jakiegoś nieuwzględnienia jedności w gruncie rzeczy dydaktyki i nauki, która to jedność^w wyższych uczelniach powinna istnieć. Dlatego nie umiem w tej chwili powiedzieć jak ta sprawa powinna być zawarta, w jakim zapisie, ale gdzieś ten związek także i poparty organizacyjną formułą wydaje mi się, że powinien być podkreślony, podobnie jak zresztą bardzo trudny jest podział rzeczywistości tego co myśmy tutaj wprowadzili idąc za, że tak powiem, nurtem podziału administracyjnego, to znaczy podziału między naukami podstawowymi a wdrożeniami i naukami, które mają zastosowanie w praktyce.

Więc gdzieś bym proponowała jakieś takie generalne pokazanie, że mimo wszystko to się wiąże i nauka i kształcenie i praktyka.

I druga sprawa bardziej szczegółowa, która też jest na pograniczu poprzedniego tematu i tematu tego, którym się w tej chwili zajmujemy, wiąże się ona z rozwojem kadry, z ustawą o stopniach i tytułach naukowych i tym cośmy mówili o przyspieszeniu rozwoju kadry. Przyspieszeniu awansów naukowych, bo to tak właściwie trzeba powiedzieć.

Ja bym proponowała, żeby rozważyć możliwość, nie wiem, nowelizacji zmiany powrotu do tego co było dawniej, to znaczy możliwości przeprowadzania do końca łącznie z zatwierdzeniem habilitacji całego przewodu, łącznie z CKK przed opublikowaniem pracy. Dzisiaj wąskim gardłem dla wielu habilitacji jest opublikowanie pracy. Praca jest przyjęta do druku, natomiast czeka na opublikowanie kilka lat. Myślę, że jest to stosunkowo niewielka zmiana, którą można wprowadzić, a która by przyspieszyła całą sprawę.

Ja nie woczę oczywiście o zniesienie wymogu habilitacji - publikacji, natomiast o rozpatrzenie tego tak jak to było w poprzedniej ustawie, rozpatrywanie tego przez CKK i nadanie stopnia przed opublikowaniem pracy, jeśli czeka się na to ze względów technicznych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan minister teraz. Proszę bardzo.

Ob. Jan Klamut

Ja chciałem zabrać głos w jednej czysto technicznej sprawie.

Mianowicie ponieważ rysuje się różnica zdań między przedstawicielami szkolnictwa wyższego a przedstawicielami Akademii co do pewnych rozwiązań, ja bym proponował tej sprawy tu nie dyskutować, tylko dodać jedną osobę ze szkolnictwa wyższego, która by uzgodniła przed ostatecznym zapisem stanowisko tak, żeby interesy szkolnictwa wyższego były tam reprezentowane. Tam nie było przedstawicieli szkolnictwa wyższego, częściowo tylko, ponieważ prof. Ney jest i w szkolnictwie wyższym i w Akademii Nauk, ale powiedzmy, żeby ktoś był kto nie jest w Akademii Nauk i żeby go po prostu dołączyć do tego zespołu.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Myślę, że wniosek w pełni uzasadniony.

Pan prof. Klamut, bardzo proszę.

Ob. Jan Klamut:

... uważam, że w tej chwili dotknęliśmy jedną z najbardziej ważkich spraw, która w ostatnich latach dzieje się w sferze nauki. Dlatego, że wszystkie zmiany organizacyjne, demokratyzacja, którą żeśmy tutaj przedyskutowali, za którą żeśmy się opowiadali, to jest jedna strona sprawy.

Druga strona to są po prostu przyziemne pieniądze i podział tych przyziemnych pieniędzy.

Rzeczywiście zgadzam się tutaj z wyrażoną opinią, że sprawa badań podstawowych jako jedna z najważniejszych w tej chwili w kraju, i chcę powiedzieć, że odnoszę wrażenie, nie zawsze właściwie zrozumiana przez tych, którzy w rękach mają te pieniądze, wywołała ogromne emocje w środowisku.

I z przykrością muszę stwierdzić, że środowisko naukowe zostało tutaj w jednoznaczny sposób podzielone, między tych oskarżanych z Polskiej Akademii Nauk, że biorą za duże pieniądze, a tych ze szkolnictwa wyższego oskarżanych również o to samo. W związku z tym jeżeli by zrobić w tej chwili zebrać opinie środowiskową, a myślę, że jest to interesujące nie tylko dla strony rządowej, ale również byłoby interesujące i dla strony społecznej, okazałoby się, że w środowisku każda decyzja w tej chwili podjęta, czy każda opinia wymagałaby, wytwarzałaby ogromne niezadowolenie w jednej lub drugiej części kadry.

Sądzę, że ani stronie rządowej, jak równie sądzę, że innym stronom zasiadającym przy tym stole nie powinno zależeć żeby bez dokładnego rozważenia tej sprawy nawet bez dokładnego nawet zapytania się środowiska podejmować w tej chwili jakieś ustalenia kierunkowe, jakieś wspólne opinie w tej

sprawie. Dotyczy to między innymi Rady Badań Podstawowych.

Problem usytuowania tej Rady wywołujący ogromne emocje jest problemem rzeczywiście ważkim. Jestem głęboko przekonany że obie nasze strony potrafiłyby stworzyć jeden zapis, który byłby zapisem kluczowym i moim zdaniem niezmiernie ważnym, żebyśmy się opowiedzieli wspólnie za koniecznością utworzenia Rady Badań Podstawowych, natomiast sprawy organizacyjne tej Rady, umiejscowienie tej rady zostawili że do bardzo dokładnego przyglądnięcia się sprawom w konsultacji również ze środowiskami naukowymi. Jest to zaangażowana Rada Główna dla mnie bardzo ważny reprezentant środowiska szkolnictwa wyższego. Jest^w to zaangażowany również Polska Akademia Nauk.

Dlatego opowiadam się za tym, żeby tą dyskusję na ten temat nie przynosić ani na komitet redakcyjny, ani tutaj nie kontynuować, tylko stwierdzić konieczność istnienia tego typu ciała, gdyż sądzę, że wobec ogromnej ekspansji siły między innymi i kadrowej, Urzędu Nauki i Postępu Technicznego i Wdrożeń, sprawa obrony badań podstawowych ma tutaj duże i bardzo podstawowe znaczenie.

I to jest jedna sprawa dotycząca tego, o czym tutaj w tej chwili się mówiło.

Druga sprawa, chcę powiedzieć, to są sprawy związane z tym dokumentem, które żeśmy przedstawili i z tym nieporozumieniem, które powstało.

Ja tutaj chcę powiedzieć, że będę reprezentował inne zdanie, niż szanowni członkowie Akademii zasiadający przy tym stole. Ja nie jestem członkiem Akademii.

Muszę powiedzieć, że zastanawiając się nad pewnymi

konstrukcjami, w których pewne pokłosie widać w tym dokumencie, ale które nie są wyraźnie w tym postulatcie wyartykułowane, zacząłem się zastanawiać jaką, co by przypominało konstrukcję, do której w dyskusji czasami się zmierza. Konstrukcję polegającą na tym, że ciało społeczne, zbiorowe ciało społeczne pod tytułem Komitet Akademii Nauk, czy całego gremium członkowskie miałyby mieć funkcję nadzorczą i zarządzającą nad następnymi ciałami też składającymi się z elementów jakiegoś społeczeństwa, to znaczy instytutami Akademii.

Do czego by tego typu konstrukcja organizacyjna była podobna? Ja szukałem na świecie, zacząłem się - gdzie by coś takiego można było zorganizować. No nie jestem specjalistą w dziedzinach nauk społecznych, w związku z tym moje ~~spostrzeżenie~~ ^{postrzeżenie} jest ograniczone. Ale ja nie znalazłem. I szanowni panowie, proszę wybaczyć, ja zastrzegę swój pogląd. Ja myślę, że w dyskusji i w polemice ma się prawo zastrzegać pogląd.

Ja znalazłem konstrukcję taką w literaturze, kiedy wewnętrzna partia zarządza zewnętrzną partią, Chcę powiedzieć, że w tym układzie ja jako członek zewnętrznej partii ja już wolę zostać prolem, dlatego że ci przynajmniej mogli się kochać.

W związku z tym to jest jedyne miejsce, gdzie podobną rzecz znalazłem tym bardziej przecież, że byliby to ludzie, zbiorowe ciało zarządzające dożywotni, z pełnym szacunkiem dla każdego z członków tego ciała.

I dlatego ja bardzo przepraszam, ale jako ten proletariusz w tym całym układzie, no nie już nie prol, chciałbym po prostu w tym miejscu powiedzieć, że nie bardzo ~~mogę~~ mógłby

się zgodzić z pewnymi zapisami, które tutaj zostały zaproponowane i bym bardzo ostro protestował, nie przy tym stole, ale nawet w ramach naszej delegacji, żebyśmy się do tego przypisali tym bardziej, chcę powiedzieć, że dyskusje dotyczące struktury instytutów Akademii Nauk, podległości ich, niezmiernie istotna. Bo ja nie zgadzam się tutaj z przedstawicielem szkolnictw wyższego, który stwierdził, że kadra pracowników PNA jest zawsze wyżej kwalifikowana niż kadra szkolnictwa wyższego. Ale mimo wszystko jest to kadra dobra, przynosi nauce polskiej określony splendor. Tu się dzieją rzeczy też ważne w nauce.

Myślę, że ci ludzie pracujący w tych instytutach również powinni się wypowiedzieć na temat konstrukcji organizacyjnej tego pionu nauki.

Wiem, że Sekretarz Naukowy planuje przeprowadzenie tego typu konsultacji i myślę, że one będą bardzo ważne, bo to dotyczy no kilku tysięcy ludzi w kraju.

I przy okazji jeszcze jedna sprawa z tym związana. Ja chcę powiedzieć wyraźnie przy okazji, że jestem absolutnie za demokratyzacją pewnych spraw, które dzieją się w Akademii Nauk. Jako dyrektor instytutu oświadczam, że z ogromną ochotą poddam się wyborowi w instytucie. Zresztą takie wybory już miały swoje miejsce, gdyż każdy z nas może zostać dyrektorem w momencie uzyskania na Radzie Naukowej instytutu przy konsultacji określoną liczbę głosów, po prostu jest to dla nas bardzo ważne zarządzać gremiami uczonych, moim zdaniem trzeba nie tylko z nominacji zewnętrznej, ale również z akceptacji tych uczonych. Zarządza się przecież rzeczą najbardziej delikatną, bo w pewnym sensie umożliwia kontynua-

cję jakieś myśli.

Parę spraw dotyczących akademii. Można wpisywać tutaj w tych postulatach pewne rzeczy, ale myślę, że warto poinformować, że Sekretarz Naukowy Akademii również wychodząc z duchem czasu na przykład sprawy wyjazdów zagranicznych z Akademii, absolutnie w tej chwili zdecentralizować.

Chcę powiedzieć, że teraz decyzje o wyjeździe pracownika za granicę podejmuje dyrektor instytutu w konsultacji z ~~sz~~ ciałami działającymi w tym instytucie, nie musząc wysyłać tej decyzji nikomu do zatwierdzenia i ta decyzja jest ostateczna. Muszę powiedzieć, że jest to wyraźna decentralizacja władzy, gdyż przedtem liczne komisje w Sekretariacie Naukowym Akademii debatowały na ten temat.

Praktycznie rzecz biorąc w związku z tym jeżeli chodzi o sprawy personalne, nie ma tutaj - znaczy sprawy zagraniczne - nie ma tutaj dużo do zrobienia.

Jeżeli chodzi o sprawy personalne, praktycznie rzecz biorąc decyzja również zapada na poziomie instytutu, przy udziale Rady Naukowej. Rady Naukowej, które w placówkach Akademii tylko może się składać do 40 % z pracowników danej placówki.

Uspołecznienie problemów wyboru członków Rady Naukowej. Członkowie Rady Naukowej - chcę poinformować, bo na przykład w moim instytucie, ci, którzy są z instytutu są wybierani, po prostu w normalnych tajnych wyborach.

Jest sprawą rzeczywiście ważną, którą tutaj trzeba zrobić.

Jeżeli chodzi o placówki Polskiej Akademii Nauk wiem o tym, że prof. Ney jest przygotowany do podjęcia decyzji

dotyczących pełnego uprawomocnienia placówek Akademii Nauk, to znaczy nadania im pełnej osobowości prawnej. My mamy tylko ograniczoną osobowość prawną, to znaczy nie mamy prawo podpisywania pewnych umów. Natomiast we wszystkich innych względach finansowych, wyjazdowych, praktycznie rzecz biorąc jesteśmy autonomiczni.

I zmierzam tu do jeszcze jednej rzeczy, do centralnych programów sterowanych. Proszę Państwa! Ja też mam pewną praktykę w zakresie swojej obserwacji, jeżeli chodzi o swoją specjalność naukową. Centralne programy badań podstawowych między innymi doprowadziły do tego, że wpływ administracji, ministerstwa, jak również wyższych uczelni na kierunki badawcze realizowane przez poszczególnych uczonych stały się minimalne. Tak wygląda rzeczywistość, która istnieje.

Dlatego, że praktycznie rzecz biorąc zespoły badawcze wyższych uczelni tak samo i placówek Akademii Nauk podpisywały w pewnym sensie kontrakt z zespołami kierującymi danymi programem i dostawały jakieś pieniądze. Praktycznie rektor, nawet bardzo sprawny rektor, dowiadywał się o tym post factum, dlatego była to sprawa zewnętrzna.

W związku z tym ja zdaję sobie sprawę, że trzeba demokratyzować naukę, ale ja bym nie był specjalnie za tym, żeby przy okazji, pod tym hasłem likwidować ten demokratyczny podział pieniędzy, który dokonują zespoły uczonych.

Państwo parę lat temu ku memu zdziwieniu wtedy oddało podział pieniędzy w ręce uczonych. Oczywiście w tej chwili jedni zadowoleni, drudzy mniej i tu powstają pewne problemy. Natomiast system jest taki, zasada tego systemu jest taka, i ten system należy poprawić, ale apeluję o to, żeby w niego

nie uderzać, bo on ma jeszcze jedną zaletę. Kilkanaście lat temu, żebym w swojej dziedzinie dowiedział się co robi kolega z Warszawy, z Łodzi czy z skądkolwiek indziej, to ja musiałem pojechać na konferencję zagraniczną. Ja pamiętam jak dziś, jak na konferencjach zagranicznych dowiadywałem się co kto robi w Polsce. Natomiast w tym systemie, dzięki temu, że co roku wszyscy się spotykamy, my się dowiadujemy kto co robi w Polsce. I to nie chodzi o restrykcje. Silne zespoły badawcze mówiąc co robią, podnoszą poziom słabych zespołów badawczych.

I myślę, że są te dwie rzeczy, które w tym systemie są niezmiernie cenne i tutaj jakiekolwiek ostre ograniczanie tego systemu moim zdaniem byłoby niekorzystne dla nauki. Ten system naprawdę oczywiście to jest moje zdaniek zdał egzamin. On jest bardzo rozbudowany. Rzeczywiście problemy związane z podziałem środków są skomplikowane. Do dzisiaj ani Ministerstwo Edukacji Narodowej, ani Polska Akademia Nauk nie potrafi powiedzieć, ile z tego systemu idzie na poszczególne piony, bo przecież w takim programie badawczym, który koordynuje mój instytut, a jest to jeden z największych programów badań podstawowych w kraju, jeżeli chodzi o liczbę ludzi i pieniądze na to przeznaczone, 50 % środków przyznanych Akademii Nauk, formalnie na szczeblu rządowym, 50 dokładnie w tym programie, jest przekazywane do pracowników Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego.

U mnie parę zespołów w instytucie pracuje w programach Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwa Edukacji Narodowej, panie ministrze, pan mi wybaczy, konserwatyzm człowieka jest ... Tak samo jak Polska Akademia Nauk też

nauka tak.

To są rzeczy, które są bardzo ważne, trzeba ich po prostu przegłądać. I dlatego mówiąc o wzmocnieniu badań podstawowych w szkolnictwie, mówiąc o strukturach szkolnictwa proponuję, żebyśmy my tu uzgadniali pewne generalne kierunki, natomiast zostawiali środowiskom bezpośrednio, to co zresztą mówił tutaj prof. Rychlewski przede mną, środowisku bezpośrednio pewne decyzje.

Apeluję do tego, żeby nikt z nas, ani strona społeczna, ani strona rządowa w momencie kiedy zasiadają wspólnie, nie przejęły na siebie spraw, które moim zdaniem lepiej zrobić bezpośrednio zainteresowani, to znaczy środowisko.

Oanie profesorze, dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo, panie profesorze.

Zanim tutaj oddam głos panu prof. Neyowi muszę powiedzieć tak, to co pan powiedział zawiera bardzo dużo obserwacji, które chyba każdy z nas tutaj też dokonuje.

To co pan powiedział też prowokuje do dalszej dyskusji.

Ale chciałbym podzielić się tutaj taką refleksją, że obawiam się, iż przekroczylibyśmy wtedy granice naszych kompetencji. Nie po raz pierwszy, ale w sposób bardzo istotny.

Otóż my chyba bardziej jesteśmy kompetentni w zakresie dyskusji mówiącej o pewnych społecznych potrzebach szkoły, szkoły średniej, uczelni wyższej, naszych aspiracji organizacyjnych różnych układach, ale jeżeli chodzi o organizacje nauki, rzeczywiście tu możemy chyba tylko mówić o kierunkach, które byłyby naszym zdaniem warte podniesienia i o naszych

pragnieniach, co jest dostępne^ś każdemu. Ale i to taka nauka płynie, jak sądzę, taki wniosek płynie z pańskiego wystąpienia, co nie znaczy, że właśnie tutaj kierunki, w których działać należy, nazwanie tego - tych kierunków wręcz są chyba możliwe do przedstawienia przez to nasze grono.

Ob. Jan Klamut:

... to co ja myślałem.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan prof. Ney ma głos.

Ob. Roman Ney:

Proszę Państwa! Ponieważ tutaj jest sporo mowy o pieniądzach i o systemie badań, to ja państwo pozwolą, że w tym gronie jednak kilka słów na ten temat trzeba powiedzieć, jak to faktycznie jest dlatego, że są różne mity.

Otóż proszę państwa! Programy badawcze są tworzone - mówię o badaniach podstawowych, przez zespoły pracowników naukowych czy uczonych pracujące w instytutach. Te programy badawcze są następnie zgłaszane zarówno do Akademii Nauk jak i do Ministerstwa Edukacji Narodowej i w zasadzie jeżeli tylko proszę Państwa nie pokrywają się, to są finansowane.

Teraz czy są finansowane w wysokości pożądanej? Otóż nie, dlatego, że to by po prostu wymagało na ilość środków, która by przekraczała wszelkie możliwości.

Teraz proszę Państwa, mamy tutaj przecież samorządowe organy, to są uczonych, bez urzędników. Powtarzam, to są komisje badań międzyresortowych złożone zazwyczaj z pracowników szkół wyższych, a także z Akademii Nauk, ale także i Ministerstwa - chodzi mi o Akademię Medyczną, a także jeszcze kilka innych szkół, które dokonują jak gdyby oceny merytorycznej tego co się zgłasza i przedstawiają swoje wnioski do finansowania, czy po prostu nakładów.

Proszę Państwa! W tym roku sytuacja wygląda w ten sposób bo to może państwu coś uzmysłowić. Ja tu nie pamiętam dokładnie około 120 programów badań podstawowych tych centralnych. Na to jest 92 mld zł, z tego 48 według tego, co Komitet Nauki i Techniki podzielił, bo ktoś to musi robić, to jest 48 mld

jest przeznaczone do MEN-u, znaczy do szkół¹ wyższych w ogóle 44 do PAN.

Teraz proszę Państwa, ja pamiętam, teraz przepływ środków oczywiście jest tutaj dwustronny, zarówno ze szkół wyższy do Akademii Nauk, i odwrotnie.

Teraz tak, na zewnątrz tego układu to znaczy do instytutów resortowych, poza te środowiska przechodzi nie więcej jak pkoło.15 % środków, ale musi iść dlatego, że tam są też zespoły badawcze, które po prostu nauką się zajmują.

I teraz jeszcze proszę państwa jedna sprawa. Mianowicie mówiąc tutaj o centralnych programach badań podstawowych, ja sądzę, że sytuacja tu jest bardzo zróżnicowana w różnych dziedzinach nauki. Na pewno szeroko pojęty humanizm w naukach społecznych można sobie nie tylko wyobrazić, ale przyjąć i taką sytuację, że jest finansowany po prostu na przykład Instytut Historii na badania, które on prowadzi. Może być taka sytuacja, nie musi być koniecznie na siłę wymyślony jeden problem, który¹ ma integrować instytut i jeszcze tam coś, chociaż być może² pan prof. Samsonowicz jest tutaj fachowcem, może się coś takiego pojawić, czy być w ogóle w historii. Może.

Ob. Henryk Samsonowicz:

W historii takie rzeczy były panie profesorze, że ...

Ob. Roman Ney:

Może być.

Natomiast proszę państwa, jeżeli chodzi o nauki techniczne, o nauki ścisłe i nauki przyrodnicze, to jeżeli byśmy z tym ostrym sformułowaniem odnoszącym się do reform, zreformowania i obciążenia tego zespołu, byłby duży protest.

Dlatego, że nie ma na to czasu, ale mogę wymienić kilkanaście szkół naukowych, które powstały w oparciu o te programy.

Krótko streszczam to co powiedziałem. Jestem tutaj za zróżnicowaniem finansowania, ale nie za potępieniem takim z góry czy z radykalnym odcięciem finansowania tego problemu, bo to by było zbyt krzywdzące dla nauki. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, jeszcze pan prof. Kluczyński, bardzo proszę.

Ob. Jan Kluczyński:

Ja myślę, że jednak nie możemy nie powiedzieć do końca prawdy o tym co się w szkolnictwie wyższym dzieje.

Otóż tu panowie profesorowie rzeczywiście powiedzieli wiele słów prawdy na temat systemu finansowania i funkcjonowania badań. Ale pamiętajmy jednak o tym, iż całe szkolnictwo wyższe aktualnie, na przykład szkolnictwo wyższe, którym kieruje pan minister na tej sali siedzący, skupia 60 % kadry i dysponuje zaledwie 15 % ogółu wydatków w Polsce jakie się na badania w ogóle wydaje. Tyle przechodzi przez kasę szkoły, niezależnie od tego, skąd te pieniądze wpływają. Czy są centralnie dzielone przez urząd, czy akademię, czy też wprost z urzędu do resortu i z resortu do uczelni.

Czyli fakt pozostaje faktem. To środowisko, że tak powiem, jest biedne i możliwości twórcze jego i badawcze są ograniczone przez brak tych środków. To jest jeden problem.

I myślę, że ciągle będzie ta dyskusja, iż relatywnie do potencjału badawczego szkoły wyższe jako takie w Polsce,

udział jej, zaangażowanie jej, tejże szkoły i tego potencjału badawczego w możliwości badań w kraju, jest relatywnie za niskie, za małe.

I myślę, że my z tego sobie musimy zdawać sprawę i dlatego mamy obowiązek o tym głośno i otwarcie tutaj powiedzieć.

I druga kwestia z tym także związana, jest taka, iż rzeczywiście szkoły wyższe w tym systemie finansowania około 75 % są - tam cztery, ale to nie chodzi o szczegóły - o tak drobne szczegóły, to są środki centralnie sterowane, głównie oczywiście na badania podstawowe do szkolnictwa wyższego. Kilkanaście procent są to zamówienia wprost zlecone różnym instytutom, tylko zaledwie 10 %, to są badania, to są środki na badania własne tychże uczelni, które te rozdrobnione dyscypliny, żeby w ogóle żyły, żeby mogły kształcić kadrę, które chcą ją reprodukować, jako tako uczyć studentów, muszą prowadzić badania. Muszą wiedzieć co się w nauce światowej dzieje. Muszą mieć z nią styk ewentualny.

Wobec tego sądzę, że mówiąc o polityce państwa w dziedzinie badań, w finansowaniu badań, musimy te aspekty widzieć. Po pierwsze znaczy udział szkolnictwa wyższego w badaniach własnych, a po drugie w ogóle większy udział szkolnictwa w kwotach przeznaczonych na badania w kraju.

I druga kwestia, to jest taka. Muszę powiedzieć, że ilekroć tutaj dyskutujemy na tematy decentralizacji zarządzania instytucji kierowanych takich jak Akademia Nauk, nie sposób, że tak powiem, nie sięgnąć pamięcią nie tak dawno, bo kilka lat temu przeprowadzanej dyskusji ~~w XIX~~ w instytutach naukowych ... brytyjskim.

Otóż tamte środowiska twierdziły wręcz, iż tego typu zabieg historycznie był niezbędny, dosłownie powiem nawet tak to napisano, że było to wprowadzenie tego typu zabiegu podobnie jak wprowadzenie uważano za życiodajną krew do życia uniwersytetów. Natomiast pogłębienie demokracji twierdzą Brytyjczycy, że może w przyszłości samo sobie wykopć grób.

Muszę powiedzieć, że tym stwierdzeniem chciałbym bez komentarza zakończyć swoje krótkie wystąpienie, oby nie przeobrazić w żadnej instytucji z demokracją, ponieważ jak twierdzą niektórzy, że tak powiem od nas, w tym względzie mniej doświadczeni, to się tragicznie w pewnej chwili kończy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan minister Bogucki, bardzo proszę.

Ob. Marek Bogucki:

Ja sobie pozwolę zabrać głos z jednego tylko powodu. Otóż no w końcu drugiego dnia pojawił się problem, który uważam za tutaj jako urzędnik się wypowiadam państwowy, do istotniejszych, problem środków,

Otóż chciałem podziękować panu prof. Neyowi za naświetlenie pewnej ramowej problematyki z tym związanej, natomiast co chciałbym zaproponować.

Otóż ta sprawa w moim odczuciu najbardziej ostro wypływała na tym czwartym podzespołe czy grupie roboczej, która dotyczy formalnie hasła "postęp techniczny". Otóż moja sugestia byłaby taka, żeby w poniedziałek najbliższy ta grupa robocza się zbiera po raz kolejny, żeby po prostu przedstawiciele także szkolnictw wyższego, Akademii Nauk, przedstawiciel uczestniczył już w poprzednich pracach, do tej grupy się dołączyli.

Myślę, że także strona - znaczy wszystkie strony mogły wydelegować to, które się tym problemem zajmują, i tam po prostu trzeba pewien konsensus przedstawić, ponieważ ja przepraszam, nie chcę przedłużać wypowiedzi, ale zwracam uwagę, że te stoliki czy podstoliki, które zajmują się problematyką czysto ekonomiczną, zaczynają traktować naukę jako swoisty, czy myśl naukową towar, zaczynają tam sugerować zastosowanie do tego obszaru pewnych reguł gry ekonomicznej, w tej chwili mamy sytuację taką, że budżet w Polsce proszę państwa finansuje jedynie 10 % nakładów na badania naukowe, budżet państwa. Pozostałe środki są to środki przedsiębiorstw blisko 50 %, a wpłaty na scentralizowane fundusze przedsiębiorstw stanowią około 40 % i my po prostu musimy o interes

nauki zadbać także w kategoriach zaproponowania pewnego zmodyfikowanego, tak jak mnie się wydaje systemu finansowego dostosowanego do reguł gry reformy gospodarczej, bądź nowego ładu ekonomicznego.

Stąd prośba moja i sugestia taka, żeby może się pozostali przedstawiciele pozostałych, że tak powiem stolików czy podgrup, przepraszam, roboczych włączyły do tego zespołu, który w tematyce postęp techniczny jako hasło, tu powtarzam się, pracuje i w poniedziałek będzie kontynuował swoje prace. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Czy pan minister nie chciałby korzystając z okazji wspomnieć przynajmniej o jakiś podstawowych zagadnieniach dotyczących tego właśnie zespołu. Ja nie chcę tutaj prosić o exposé bo rozumiem, że to jednak musimy przełożyć na następne nasze zebranie, ale czy uważa pan, że to byłoby celowe?

Ob. Józef Senkàka:

Panie profesorze! Ja myślę, że wszystko co mówimy jest w jakimś stopniu celowe. Natomiast po prostu ja zabrałem głos tylko z tej racji, że bardzo ostro wypłynęła i w szerokim zakresie problematyka finansowania działalności badawczej. Także jeśli trzeba byłoby rozwinąć jakieś aspekty dotyczące tego punktu, mto proszę bardzo. Jeśli do całości, jesteśmy przygotowani, mamy także część tekstu przygotowanego no czyli jesteśmy do dyspozycji państwa.

Przewodniczący:

Tak. Dziękuję bardzo.

My też bylibyśmy do państwa dyspozycji, gdyby nie to, że mamy 15 minut czasu. W związku z tym obawiam się, że

możemy zacząć i przerwać w najbardziej niestowornym momencie.

Tylko prośba jest wobec tego, wysłuchanie wystąpienia pana Senkały, jeśli można. Bardzo proszę.

Ob. Józef Senkała:

Szanowni Państwo! Celem mojej wypowiedzi jest zwrócenie szczególnej uwagi uczestników "okrągłego stołu" na zagrożenia jakie wynikają dla pozycji naszego społeczeństwa w Międzynarodowym Podziale Pracy, a więc i dla godziwych warunków jego bytowania z racji błędów popełnionych w dotychczasowej polityce państwa wobec potencjalnych twórców postępu technicznego i organizacyjnego, podkreślam potencjalnych.

Podobne zagrożenia dla szerzej ujętego postępu cywilizacyjnego niosą błędy popełnione wobec ogółu nauczycieli, lekarzy, prawników, szęści publicystów itp. zawodów inteligentnych. Tym niemniej wypowiedź zostanie ograniczona do znanych mi problemów zgłaszanych przez pracowników resortowych instytutów naukowo-badawczych, biur projektowych, ośrodków badawczo-rozwojowych.

Prawda jest taka, jeśli "okrągły stół" nie znajdzie recepty na uruchomienie procesów prowadzących do radykalnego podniesienia chłonności naszej gospodarki na postęp techniczny, to pozostanie nam już debatować tylko nad tym, jak demokratycznie i sprawiedliwie dzielić wiedzę, i jak nauczyć naród wegetowania w niewoli ekonomicznej, jak zmusić go do pracy na rzecz dalszego bogacenia się i tak już bogatych.

Bez wywalczenia sobie dostatecznej suwerenności gospodarczej względem naszych konkurentów w Międzynarodowym Podziale Pracy, cała dyskusja o ekologii, ochronie zdrowia, świadczeniach socjalnych, prawach człowieka, demokracji itp. jest budowaniem zamków na lodzie, które roztrzępią się w gruzy przy pierwszym zderzeniu z twardymi realiami sprzeczności gospodarczych we współczesnym świecie. Sprzeczności te nie

znikły przecież między jednym a drugim spotkaniem Gorbaczowa i Reagen, one nadal istnieją, tylko inaczej są rozgrywane.

Jedyną siłą zdolną wywalczyć i obronić dostateczny stopień suwerenności gospodarczej Polski jest nasza własna, polska kadra inżynieryjno-techniczna, a ściślej mówiąc, ta jej część, która oprócz zdolności fachowych odznacza się jeszcze patriotyzmem w stosunku - w stopniu odpornym na ją na pokusę polepszenia swego bytu przez emigrację. Nie jest to krytyka tych, którzy wyjechali na tak zwane Sachsy, jako że być ... jest ograniczona. Jest to hołd dla tych, którzy tu i teraz ~~wciąż~~ mimo wszystko walczą o Polskę.

Jeśli to co powiedziałem uznać za prawdę oczywistą, to trzeba sobie zadać pytanie, dlaczego przez osiem lat reformowania gospodarki nie zwrócono na to uwagi i dopuszczono do tak daleko posuniętej pauperyzacji inteligencji, że dziś więcej lekarzy emigruje, niż kształcą polskie uczelnie. Dlaczego dopuszczono do takiej dewastacji posiadanego zaplecza badawczego i zwojowego gospodarki narodowej, i jeszcze wiele podobnych "dlaczego". Tym bardziej, że obecny stan rzeczy jest jaskrawo sprzeczny z ważnymi deklaracjami konstytucji PRL. Mam tu na myśli art. 5 ust. 3, 19 ust. 3, art. 77.

Nie wolno nam przyjąć za dobrą monetę tłumaczenia, że z racji kryzysu brak było środków materialnych na polepszenie bytu rzeczywistych twórców postępu cywilizacyjnego w Polsce, a w tym i postępu technicznego.

Ułamek tych dóbr, które dziś składają się na dobrobyt około 10 % społeczeństwa, wzbogaconego na kryzysie, przeznaczony na godziwe wynagrodzenie uczciwie dla Polski pracującej części inteligencji, mógł zatrzymać potrzebne nam talenty

w kraju, rozpalić w nich umiłowanie reformy gospodarczej i odnowy w Polsce do białości. Nie takiego się nie stało.

W tym kierunku zresztą szła alternatywna koncepcja realizacji reformy gospodarczej zgłoszona przez związki która jak wiadomo nie została opublikowana.

Tu przy "okrągłym stole" nie możemy zadowolić się tłumaczeniem, że stało się to z winy części pozbawionej wyobraźni administracji, która już zrozumiała swój błąd i od jutra całą parą będzie zmieniała Polskę w raj dla uczciwie pracujących, zamiast w raj dla wyzyskiwaczy, zorganizowanego podziemia gospodarczego i zagranicznego pazernego biznesu.

Musimy zezwolić na postawienie hipotezy, że w tym szaleństwie jest metoda.

Komu na nędzy polskiej inteligencji może zależeć? A no tym, którzy na jej emigracji korzystają. A korzyści są olbrzymie zarówno gospodarcze jak i polityczne.

Sferę tworzenia osiągnięć naukowo-technicznych wdrażania ich do praktyki produkcyjnej usiłuje się uzdrowić z widocznym skutkiem od ponad 20 lat. Część środowiska dalej reformuje sferę bezpiecznych dla siebie kierunków. W końcu mnogość zespołów doradczych naszpikowana jest korefeuszami z naszego środowiska.

I to jest stojący przed nami dylemat. Jak wśród dzisiejszych korefeuszy środowiska nauki i techniki odróżnić ziarno od plew. Jakie kryterium zastosować do odróżnienia prekursorów od hochsztaplerów. Nadinimow w książce ... mówią- ilość cytatów w prasie zagranicznej. Okazało się, że powstają kółka wzajemnej adoracji. Może tym centralnym ogniwem, które powinno weryfikować uczonych, jest wykorzystanie

ich teorii przez zaplecze naukowo-badawcze przemysłu i vice versa. Może to jest właściwa droga, która by nas wyrwała z tej pułapki technologicznej.

I drugi dylemat, jak uzdrowić chore dziś zaplecze badań ozo-rozwojowe w warunkach ostrego przeciwdziałania zarówno wewnątrz ze strony ludzi zagrożonych degradacją hierarchii środowiska, jak i przeciwdziałania z zewnątrz ze strony polityki państw, którym odpowiada obecna sytuacja w Polsce. Tylko ludzie zaślepieni bezkrytyczną miłością tego co obce i nie znający elementarnych praw tzw. teorii gier, mogą lekceważyć wyżej wymienione zagrożenia i zakładać, że nie będzie tak źle.

Teraz ważna uwaga. Fakt, że kraje RWPG, z których ZSRR jeszcze w 1957 r. przodował w technice kosmicznej, dziś partycypują w Międzynarodowym Podziale handlu wytworami nowoczesnej techniki, w wysokości zaledwie 0,5 % podczas gdy kraje Azji południowo-wschodniej osiągnęły już poziom 12,5 %, powinniśmy nam uzmysłowić, co jest grane i o co idzie gra.

Mówiąc wprost, zachowanie monopolu na wytwory wysokiej techniki potrzebne krajom surowcowym, jest warunkiem koniecznym dla zachowania obecnego dobrobytu, a więc i spokoju społecznego^w wysoko rozwiniętych krajach kapitalistycznych. Wymaga to sparaliżowania ośrodków tworzenia postępu technicznego i organizacyjnego w naszych krajach. Jest to więc podstawowy, choć publicznie ze zrozumiałych względów nie ujawniany element szerzej pojętego systemu obrony strategicznej Zachodu.

Spauperyzowanie inteligencji, sprawienie, aby miała

ona obiektywne powody do pogardy dla swojego państwa, aby emigrowała za granicę, doskonale służy tej strategii obronnej.

Takie są obiektywne wymogi gry jaka toczy się między Zachodem a Wschodem i krajami trzeciego świata o dostęp do światowej bazy surowcowej, światowych zasobów pracy i światowej myśli technicznej.

Nie ma więc sensu nad sprawą deliberować, ale trzeba się skoncentrować nad problemem, co zrobić i jak zrobić, aby kraj nasz wyszedł z opresji przy możliwie niskich stratach.

Wybór realnej czy nierealnej drogi wyjścia z impasu wpływa zarpwno na los pracowników zaplecza badawczo-rozwojowego naszej gospodarki jak i na los ogółu społeczeństwa w naszym kraju.

Dlatego szukaniem dróg wyjścia z kryzysu, sfery tworzeni osiągnięć naukowo-technicznych i wdrażania ich do pracy produkcyjnej, ruch związkowy zajmuje się od szeregu lat. Mamy więc gotowe propozycje rozwiązań. Tworzyliśmy je metodą konstruowania prognostycznego, w związku z czym propozycje te są nonkonformistyczne, momentami może nawet zaskakujące przy pierwszym czytaniu. Mamy katalog sprzeczności interesów indywidualnych i grupowych, hamujących postęp techniczny, który posłuży nam do testowania skuteczności proponowanych rozwiązań.

Z tym co tu mówimy, wychodziliśmy do prawodawców różnymi kanałami. Najpierw na IX Zjeździe PZPR, który w rozdziale VII pkt. 31 swojej uchwały zapisał bardzo mądre wytyczne. Potem domagaliśmy się realizacji tych wytycznych. No bez

większego skutku. Teraz dzięki OPZZ wychodzimy z tym na "okrągły stół". Miejmy nadzieję, że coś z tego wyjdzie.

Proponujemy jeszcze raz powtórzyć procedurę konstruowania systemu sterowania sferą tworzenia osiągnięć naukowo-technicznych i wdrażania ich do praktyki przemysłowej z udziałem przedstawicieli pozostałych reprezentowanych tu sił.

Rzetelne inżynierskie podejście do zagadnienia musi dać takie same wyniki. Łatwo będzie więc dojść do consensusu, w absolutnie podstawowej sprawie reformy gospodarczej, jaką jest unowocześnienie naszej gospodarki narodowej.

Informujemy, że filarami proponowanej przez nas związkowej koncepcji ~~z~~ tej propozycji są:

1. modernizacja obecnego Komitetu do Spraw Nauki i Postępu Technicznego według koncepcji upowszechnianej w 1981 r. przez środowisko instytutów resortowych i biur projektowych z Gliwic. Materiał został zdeponowany, jest w posiadaniu "Solidarności", jest w posiadaniu strony rządowej

Następnie, tak chodziliby o to, że to centrum ma być podzielone na część rządową i część samorządową, to szczegóły są tam w tym miejscu opisane.

2. Oddziaływanie na działalność innowacyjną trzeba wielkościami sterującymi, to jest: polityką kadrową, zmieniającymi parametrami ekonomicznymi dla przedsiębiorstwa dla sterowania drobnym postępem oraz centralnie finansowanymi badaniami dającymi napęd dla całej gałęzi produkcji i usług. Polmysł likwidacji centralnych finansowań są pomysłami no godnymi chyba człowieka nierozsądnego lub dywersanta.

Postulujemy dublowanie kanałów przetwarzania informacji

dla Sejmu i Rady Ministrów z wykorzystaniem kanałów samorządowych i społecznych.

Postulujemy prawo do ingerencji państwa tam, gdzie grozi bankructwo ważnego dla kraju przedsiębiorstwa według zasady, tyle samorządności ile gospodarności. Żeby bank był wyprzedzany przez specjalistów.

Proponujemy elastyczny motywacyjny system finansowania badań i wynagradzania twórców postępu technicznego.

Postulujemy wielość równoległe funkcjonujących rozwiązań celem stworzenia ludziom utalentowanym możliwości wyboru systemu, w jakim chcą tworzyć postęp techniczny. Inteligencja jest zróżnicowana, nie każdy lubi dyscyplinę, nie każdy lubi chaos. Trzeba zrobić i takie jednostki i takie jednostki, żeby każdy znalazł miejsce dla siebie.

Chodzi nam też o prawne uregulowanie wzajemnego współdziałania ogniw kompleksu naukowo-produkcyjnego ...
/wyłączony mikrofon/.

Wydaje się, jest to na razie moje zdanie prywatne, ... że przy obecnym obeszwałdnieniu sfery tworzenia osiągnięć naukowo-produkcyjnych i wdrażania ich do praktyki przemysłowej przez struktury biurokratyczne w samych jednostkach badawczo-rozwojowych wskazane jest uruchomienie potężnego ruchu społecznego pod roboczą nazwą "Patriotyczna służba inżynierska ...". Ruch ten należałoby stworzyć z tych inżynierów specjalistów, którzy ochotniczo oddaliby się w pewnym sensie do dyspozycji państwa. Chodziłoby o takie rozwiązanie jakie kiedyś zastosowano do odbudowy spalonych Czechowic. Niech to są inżynierowie, którzy się zgadzają prosto iść tam i tam pracować na zasadzie oddelegowania.

Szanowni Państwo! Konstruowaniem systemu sterowania, który w dodatku ma działać w warunkach inteligentnego przeciwdziałania, to robota dla specjalistów, cybernetyków, od sterowania procesami społecnymi.

My natomiast jesteśmy kompetentni po pierwsze - do sformułowania dla nich zadania ze wskazaniem wagi poszczególnych naszych życzeń, i po drugie - przekazania im zasobu naszych doświadczeń, postrzeżeń co do wad dotychczasowych rozwiązań.

Sądzę więc - zaraz skończę - sądzę więc, że nie powinniśmy wychodzić poza granice naszej kompetencji fachowej. Nie bawmy się w chirurga, który ma usunąć raka z organizmu państwowego, bo zabijemy pacjenta.

Dyskutowaliśmy na ten temat z "Solidarnością". Doszliśmy do wspólnego wniosku, że taki system cybernetyczny reformy gospodarczej, tego zaplecza naukowo-badawczego byłby przydatny chociaż mamy obawę wątpliwości czy da się go wdrożyć, czy da się z tym systemem przebić do świadomości naszej prawodawców. Trzeba zrobić wszystko, żeby jednak taki system powstał. Jeśli nawet nie będzie realizowany, to będziemy przynajmniej wiedzieli, gdzie siedzą hamulcowi, gdzie siedzą hamulcowi, którzy skazują nasz naród na wyzysk w Międzynarodowym Podziale Pracy, a nasze społeczeństwo ma biedę. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Proszę Państwa, no mamy tutaj wstęp do dyskusji, która rozumiem, że potoczy się na naszym następnym zebraniu.

Bardzo dziękuję.

Nasze następne zebranie będzie w piątek, za tydzień. 10-go o godz. 9-tej. Widzę, że pan minister ma - gestem wyraża niechęć.

Ob. _____:

Niepokój wyrażam, bo nie jestem pewien czy mamy salę wolną od tego momentu dlatego, że w tej chwili się robi zagęszczenie różnych grup. Ale możemy przyjąć, że godzina 9-ta.

Przewodniczący:

Przyjmijmy, że godzina 9-ta. W razie czego będziemy obradować perypatetycznie na podwórku tutaj Urzędu Rady Ministrów.

Rozumiem, że do piątku mają czas zespoły redakcyjne poszczególnych stron biorących tutaj udział w obradach. Ale zgodnie z tym co myśmy mówili, proponowałbym, żeby wszystkie te zespoły, przy czym no byłaby sugestia, żeby to nie były zespoły przekraczające 3-4 osób, no bo to musi być oiało operatywne, zebrały się w miarę możliwości do czwartku, przyszłego czwartku i spróbowały przygotować wspólny tekst, który zawierałby wszystkie dziedziny, którymi żeśmy się tutaj zajmowali; Protokół ustaleń, protokół rozbieżności, ewentualnie deklaracje jednostronne lub też kolejna możliwość, kolejnej strony, sprawy, które wymagają dalszego załatwienia. W ten sposób, jeśli postaramy się zorganizować to dobrze, to może opłaci nam się zacząć w pią^tek o godz. 9-tej i skończyć nasze obrady no w terminie jakimś tam rozsądnym do zaprojektowania.

Proponowałbym tylko, żeby tutaj przed wyjściem, a może już nie na plenarnym posiedzeniu, podać nazwiska osób, które z poszczególnych grup będą odpowiedzialne za te ściśle redakcyjne zespoły. Pozwolę sobie od razu tutaj powiedzieć z naszej strony doc. Janusz Grzelak będzie tutaj tym organizatorem redakcji.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Proszę bardzo, pani Przecławska.

Ob. Anna Przecławska:

Ja mam w kwestii formalnej właściwie jedno pytanie i jedną prośbę.

Ponieważ my mamy jeszcze prowadzić dyskusję na temat postępu technicznego, czy w takim razie istnieje możliwość opracowania ostatecznego dokumentu przed tą dyskusją. To jest moje pytanie.

Natomiast druga sprawa, czy nie możnaby prosić, żeby przynajmniej te teksty, które będą już uzgodnione, żeby były powielone. Więc może by zaproponować, znaczy żebyśmy mieli to przed oczami, to by bardzo przyspieszyło, że tak powiem, dyskusję.

Przewodniczący:

Jeśli wolno w tej sprawie. Co do pytania pierwszego, rozumiem, że tutaj pewne uzgodnienia już są, dalsze uzgodnienia będą. Proszę mi wybaczyć pewien sceptycyzm na pewno nie właściwy podczas obrad przy "okrągłym stole", ale domyślam się, że postęp techniczny wymaga przede wszystkim tego samego czego wymagają wszyscy, ale w szczególnie dużym zakresie, na ideę się zgodzimy prawie na pewno, natomiast jeśli mam być też szczery, a nie urażać tutaj znacznej większości

tutaj obecnych, to nie jestem pewien, czy nasze kompetencje będą wystarczające, żeby dyskutować czy krytykować propozycje, które tutaj jednak no fachowe grono nam przedstawi po wewnętrznej dyskusji, po wewnętrznej propozycji. Co nie znaczy, że nie musimy sobie zawarować czasu, ażeby⁺ no tym problemem^y zająć się w sposób no jakiś tam właściwy.

Co do sprawy powielenia, byłoby to bardzo korzystne, ale warunkiem tego jest, ażeby ten zespół redakcyjny zakończył swoje prace, no powiedzmy sobie szczerze najpóźniej do środy do południa. Do środy do południa. I byłaby prośba o umówienie się wobec tego może po raz pierwszy we wtorek rano, tak żeby był czas i wtedy środka popołudnie i czwartek, no byłaby może szansa na powielenie tych materiałów jeśli nie w ilości, która by zapewniła możliwość lektury dla wszystkich, no to przynajmniej w jakiejś tam takiej, żeby no jedna na dwie osoby, jak podręczniki szkolne.

Czy ktoś z Państwa? Proszę bardzo, panie ministrze.

Ob. _____:

Pytanie mam odnośnie wielkości zespołu, to znaczy w sumie żeby były cztery osoby.

Przewodniczący:

Nie, myślę, że po 3-4 z każdej strony jednak.

Ob. _____:

Ponieważ u nas niestety musi zajść zmiana w naszym zespole, ja chciałem prosić pana prof. Królikowskiego, żeby z naszej strony był, ale niestety wyjeżdża, to w jego zastępstwie będzie minister Mariański i on będzie koordynował to i skontaktuje się, może panowie się skontaktujecie co do terminu spotkania i ostatecznego składu.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze jakieś? Proszę bardzo.

Ob. Jan Zaciura:

Ja mam wątpliwość, czy w tej chwili mówimy o zespołach roboczych, które pracowały czy też chodzi o zespół między, że tak powiem, międzyzespołowy, który zredaguje całość dokumentu,....

Przewodniczący:

Jeden i drugi, ale w sprawie zespołów, które pracowały, no to my nie mamy tutaj - to są sprawy wewnętrzne poszczególnych.

Natomiast chodzi o to, żeby od nas, no właśnie powiedz doc. Grzelak mógł się spotkać z Ministrem Mariańskim, jeszcze się spotkać tutaj z innymi osobami i przygotować no ilość tam stronnicowy tekst, który zawierałby ustalenia i rozbieżności we wszystkich czterech dziedzinach. Proszę bardzo, pan doc. Grzelak jeszcze.

Ob. Janusz Grzelak:

Jeśli można tylko drobna poprawka terminowa. Podejrzewam że będzie potrzebnych nam więcej niż jeden dzień na jeszcze uzgodnienia w ramach zespołów, poszczególnych podzespołów redakcyjnych.

Biorąc pod uwagę sprawę szkolnictwa wyższego, biorąc pod uwagę sprawy nauki, wydaje się, że dwa dni czyli wtorek i środa są niemalże niezbędne. W takim przypadku środa pozostałaby na spotkanie tego ogólnego zespołu redakcyjnego, tego zbiorczego, w środę zespół ogólny, mając nadzieję, że skończymy pracę przed czwartkiem, powiedzmy

przed południem w czwartek, mamy znowu nadzieję, że pozwoli na powielenie w ciągu popołudnia materiałów.

Przewodniczący:

Czy byłaby zgoda?

Przepraszam bardzo, nie chciałem nikogo przerazić, ale rozumiem, że jest to propaganda za jednak postępem technicznym, również w Urzędzie Rady Ministrów.

Czy byłaby zgoda na tego rodzaju procedowanie?

Ob. Jan Zaciura:

Panie profesorze! /Proszę bardzo/.

Do tego nadzespołu proponuję z naszej strony pana doc. Pomykało.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś ma coś, jakieś uwagi? Jeśli nie, to dziękuję bardzo i zamykam posiedzenie.

- - - - -

